NIECH ŻYJE 1-MAJA — DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI WSZYSTKICH LUDZI PRACY!

ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 97 R SOBOTA — NIEDZIELA, 28 — 29 KWIETNIA 1979 R. DZIŚ STRON 10 CENA 1 ZŁ

Młoda zmiana klasy robotniczej godnie reprezentuje najlepsze tradycje narodu

II Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZSMP w Warszawie

Przemówienie Edwarda Gierka

(P) Podczas spotkania. Fot. CAF — Zageździński

(P) Jak pracować lepiej i wydajniej oraz skutecznie kształtować socjalistyczną świadomość młodzieży — oto główny cel II Krajowej Narady Aktywu Robotniczego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, która odbyła się 27 bm. w Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki w Warszawie.

Uczestnicy — 600-osobowa grupa przodujących reprezentantów młodzieży pracującej naszego kraju — serdecznie i gorąco powitali przybyłego na obrady I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Edwarda Gierka.

W spotkaniu, które pozwoliło skonkretyzować kierunki i formy aktywności młodzieży robotniczej w roku 35-lecia Polski Ludowej, wzięli udział członkowie Biura Politycznego sekretariatu KC PZPR: Edward Babiuch, Alojzy Karkoszka, Zdzisław Żandarowski i Zbigniew Zieliński, a także kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jerzy Kuberski.

II Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZSMP stała się też okazją do podsumowania dorobku i doświadczeń młodzieży pracującej zgromadzonych od czasu pierwszego tego typu spotkania, które odbyło się przed 2 laty. Słowa skierowane wówczas przez Edwarda Gierka do młodzieży polskiej stały się inspiracją do podjęcia wielu cennych inicjatyw służących realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Mówił o tym przewodniczący ZG ZSMP — Krzysztof Trębaczkiewicz, który podkreślił, że organizacja liczy dziś blisko 2,5 mln członków, że umocniło się jej wychowawcze oddziaływanie w środowisku młodzieży pracującej miast i wsi.

ZSMP-owcy coraz skuteczniej rozwijają młodzieżowe współzawodnictwo o jakość pracy i produkcji, ruch „młodzieżowych brygad jakości", inicjują zobowiązania dodatkowej produkcji rynkowej i eksportowej, oszczędności materiałów, surowców i energii. Olbrzymią wagę przywiązuje się do upowszechniania wśród młodzieży dobrych wzorów efektywnego i nowoczesnego gospodarowania, zwiększania dyscypliny zawodowej i odpowiedzialności społecznej młodych załóg, do pełnego wykorzystania istniejących rezerw.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przemówienie Edwarda Gierka — str. 2

Święto Japonii

Gratulacje z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Japonii, przypadającego w dniu 29. bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do cesarza Japonii Hirohito. (PAP)

Minister spraw zagranicznych PRL

złoży wizytę w Portugalii

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Portugalii, Joao de Freitas Cruz, minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek złoży oficjalną wizytę w Portugalii w dniach 2—5 maja br. (PAP)

Czynem witają majowe święto

Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obchodów Święta 1 Maja w Radomiu

Informacja własna

(R) Czynem produkcyjnym, porządkowaniem miast i osiedli mieszkańcy woj. radomskiego witają Święto Pracy 1 Maja. Załoga „Waltera" odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I klasy na majowe święto uporządkowała obiekt fabryczny i przyległe do zakładu zieleńce. W Alei Zasłużonych widnieją zdjęcia przodowników pracy i racjonalizatorów.

Piękna dekoracja zdobi fronton zakładowego wieżowca. Budynki fabryczne i hale produkcyjne „Radoskóru" też zdobią okolicznościowe dekoracje. Zakład ten obchodził wczoraj swe 40-lecie.

Również w gminach i miastach woj. radomskiego panuje odświętny nastrój. W czynie społecznym uporządkowano zieleńce, otoczenia szkół, ośrodków zdrowia, placówki kultury. Młodzież harcerska w ramach młodzieżowej wiosny czynów wykonała prace wartości 140 tys. zł.

W Grójcu i Pionkach członkowie egzekutywy KMiG PZPR spotkali się z przodownikami pracy i weteranami ruchu robotniczego. W wielu zakładach pracy i instytucjach odbywają się wieczornice i akademie zakładowe.

27 bm. na swym kolejnym posiedzeniu spotkał się Wojewódzki Komitet Obchodów Święta 1 Maja, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak. W toku obrad poinformowano, że w pochodach 1-Majowych w województwie uczestniczyć będzie 290 tys. osób, przedstawicieli wszystkich grup i środowisk. Imponujący pochód przejdzie ulicami Radomia. Weźmie w nim udział ponad 100 tys. osób. Przygotowano wiele imprez, które odbędą się w parkach i na placach w różnych punktach miasta.

Na swym posiedzeniu Wojewódzki Komitet Obchodów Święta 1 Maja wystosował odezwę do mieszkańców ziemi radomskiej. Treść odezwy zamieścimy w poniedziałkowym numerze „Życia". (bd)

W radio i TV

(P) Polskie Radio o godz. 9.30 we wszystkich programach oraz Telewizja Polska o godz. 9.45 w programie I (w kolorze) transmitować będą przebieg uroczystości 1-majowych w stolicy, w miastach wojewódzkich i w krajach socjalistycznych.

Transmisję z uroczystości 1-majowych w Moskwie Telewizja Polska rozpocznie w programie I o godz. 8.35.

Z prac Prezydium Rządu

* Projekt zagospodarowania pola pod Grunwaldem
* Modernizacja i rozbudowa lotniska Warszawa-Okęcie

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 kwietnia br. Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt zagospodarowania pola historycznej bitwy pod Grunwaldem i tras grunwaldzkich.

Podstawę do sporządzenia projektu stanowiła decyzja rządu z lutego ubiegłego roku akcentująca miejsce zwycięstwa grunwaldzkiego w działalności ideowo-wychowawczej, a także związki tego historycznego wydarzenia z walką wyzwoleńczą narodu polskiego w czasie II wojny światowej i ze zwycięstwem berlińskim w 1945 r.

Prezydium Rządu przyjęło ogólne założenia projektu, ustaliło program działań na najbliższe dwa lata oraz udzieliło wskazówek do dalszych prac projektowych.

Na posiedzeniu rozpatrzono sprawy związane z zapewnieniem warunków do prawidłowej realizacji programu rozwoju przemysłu miedziowego w nadchodzących miesiącach. Powzięto również decyzje upoważniające resort górnictwa do przeprowadzenia w tym roku prac niezbędnych dla uzyskania w latach 1980—1981 założonego wzrostu wydobycia węgla oraz rozszerzania czterobrygadowego systemu pracy w kopalniach.

Prezydium Rządu, biorąc pod uwagę systematyczny wzrost przewozów lotniczych, zarówno pasażerskich jak i towarowych, powzięło decyzję o modernizacji i rozbudowie lotniska Warszawa-Okęcie. Przewidziano kapitalny remont oraz wydłużenie drogi startowej, a także wyposażenie jej w dodatkowe urządzenia radiowo-nawigacyjne. Prace rozpoczną się w tym roku, a zostaną ukończone w połowie 1980 r. będą prowadzone w sposób, który nie zakłóci normalnego funkcjonowania lotniska.

(PAP)

Piotr Jaroszewicz przyjął delegację pracowników transportu i drogownictwa

(P) Z okazji „Dnia Transportowca i Drogowca", który przypada w br. 29 bm., członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, spotkał się 27 bm. z grupą przedstawicieli 340-tysięcznej rzeszy transportowców i drogowców.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Sekretariatu KC PZPR — Zbigniew Zieliński, wiceprezes Rady Ministrów — Kazimierz Secomski, minister komunikacji — Mieczysław Zajfryd, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Zbigniew Wojterkowski, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Henryk Łukaszewski, wiceminister komunikacji — Stanisław Mroczek.

W skład delegacji pracowników transportu i drogownictwa wchodzili: Zdzisław Krajewski — dyrektor naczelny Zjednoczenia PKS, Tadeusz Paszowski — dyrektor PKS we Wrocławiu, Aleksander Reisch — dyrektor PKS w Olsztynie, Władysław Ruslecki — przewodniczący związkowej rady przedsiębiorstwa, kierowca PKS w Warszawie, Józef Kołodziejczyk — sekretarz POP, kierowca PKS w Dzierżoniowie, Zbigniew Rutecki — kierowca PKS w Wałbrzychu, Adam Kołyńczak — kierowca przedsiębiorstwa Międzynarodowych Przewozów Samochodowych „Pekaes", Jan Bombrych — kierowca PKS w Warszawie, Danuta Kołdońska — stewardesa PKS w Katowi-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Leonid Breżniew i Valery Giscard d'Estaing rozpoczęli rozmowy polityczne na Kremlu

ZSRR proponuje wspólny lot kosmiczny

(P) Na Kremlu rozpoczęły się w piątek rozmowy Leonida Breżniewa z Valerym Giscardem d'Estaing.

Przedyskutowano stan i przyszłość stosunków radziecko-francuskich. Znaczną uwagę poświęcono polityce odprężenia. Podkreślono, m. in. że właśnie te dwa państwa znajdowały się u źródeł tej polityki.

W piątek rozpoczęli również rozmowy ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Francji Andriej Gromyko i Jean Francois Poncet.

Rzecznik prezydenta Francji, poinformował, że Leonid Breżniew zaproponował Valery'emu Giscardowi d'Estaing udział francuskiego kosmonauty w locie kosmicznym z załogą radziecką. (m. p.) (Szersza informacja str. 4).

Barometr odprężenia

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 27 kwietnia

(P) Niezwykle serdeczne przyjęcie przybyłego w czwartek z oficjalną wizytą roboczą do Moskwy prezydenta Republiki Francuskiej V. Giscarda d'Estaing przez Leonida Breżniewa i inne

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Pogłębienie współpracy

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 27 kwietnia

(P) Bardzo pozytywne echa prezydenckiego pobytu w Moskwie docierają do francuskiej opinii publicznej z relacji specjalnych wysłanników prasowych do ZSRR. Stwierdzają

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Nasza praca, nasze życie

ŻEBY BYŁO ŚCIŚLE

BARBARA ROMANOWICZ

Był człowiekiem rzetelnym, wierzył w to, co mówi: „Tak popularnie powiedziawszy, budownictwo trzeba pokochać, inaczej jest ciężko." Szedł przodem, żeby wybadać drogę. Wybierał najpłytsze kałuże. Pokazywał, gdzie stanie druga wieża, taka sama jak ta, co już jest — 120 metrów wysokości. Na wieże fachowo mówi się „pylony". Dalej szliśmy w milczeniu, gęsiego, przeskakując koleiny. Był człowiekiem, który nie używa niepotrzebnych słów. Dopiero pod samą wieżą znów się odezwał. Powiedział: „Stan na dzisiaj 117 metrów, żeby było ściśle." — Nazywa się Roman Kozoń, pracuje w Bełchatowie jako majster.

Plac budowy, tu gdzie powstaje elektrownia i kopalnia, leży pośród lasów, od miasteczka kilkanaście kilometrów. Dokoła jeszcze zielono i widać pory roku. A w środku gigantyczna polana i ziemia do góry nogami, góry, doły, dźwigi. Jeszcze wiosenna trawa w wiosennym błocie, a już wyrastają konstrukcje. Organizmy z betonu i stali. Ludzie na dole zadzierają głowy ku ludziom na górze, ledwie widać. Nawet ciężarówki wydają się małe. Dźwig zawiesza kolejne przęsła, tak jakby zawieszał pół domu. To jest taki świat, w którym wszystko musi być nowe. Czysta teraźniejszość. Roman Kozoń przejeżdża ręką po horyzoncie i opowiada, że na początku wszędzie był las, i że potem wyrąbano pierwsze drogi, i że trzeba było malować drzewa dla kierowców. Inaczej by się pogubili.

On opowiada, my słuchamy, ale właściwie nie wierzymy w żadną przeszłość. Dopiero wracając do Bełchatowa, znów przez las, widzimy pęknięty krajobraz. Tym pęknięciem jest skraj polany.

☆

Dyrekcja Energobloku zajmuje długi barak przy ulicy Kwiatowej nr 6, w samym środku starego Bełchatowa. Sekretarka bez przerwy łączy z Warszawą, ze Śląskiem, z Łodzią. — „Odnośnie spawania miedzi proszę się porozumieć z Kozienicami!". — „Kiedy ruszy pierwszy blok? Niby ma ruszyć w czwartym kwartale przyszłego roku. Włączony do sieci? Tak, do sieci. Jakie to są terminy? Jak zawsze, ponapinane."

Z okien gabinetu Andrzeja Rzeczkowskiego, który jest dyrektorem budowy dla technicznych, widać bełchatowskie podwórka. Chude jabłonki, kury, psy, bieliznę na sznurkach. Dyrektor uważa, że miasto zyskało niesłychanie. Dzięki budowie elektrowni i kopalni. Bełchatów będzie dużym miastem. Bełchatów był dziurą. Bełchatów dostał już ciepłownię, oczyszczalnię ścieków i automatyczną centralę telefoniczną. Bełchatów jeszcze sam nie wie, jakie to dobrodziejstwo. Że ludzie w Bełchatowie są rozżaleni? Owszem, bo chcieliby się gwałtownie przenieść do bloków, prawie wszyscy. Tymczasem nowe mie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

80 rocznica urodzin prof. Stanisława Lorentza

List od Henryka Jabłońskiego

(P) 28 bm. przypada 80 rocznica urodzin prof. Stanisława Lorentza — dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, wybitnego naukowca, zasłużonego organizatora muzealnictwa i ochrony zabytków w Polsce.

W przeddzień jubileuszu, 27 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się spotkanie Stanisława Lorentza ze współpracownikami, przedstawicielami placówek muzealnych

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Ambasador Republiki Irlandii — w Belwederze

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 27 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Irlandii Dermota Patricka Waldrona, który złożył listy uwierzytelniające. Obecni byli: sekretarz RP Lubomir Stasiak i wicemin. spraw zagranicznych Eugeniusz Kułaga.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających amb. D. P. Waldron został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej, na której był obecny Eugeniusz Kułaga.

Na dziedzińcu belwederskim Kompania Reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojskowe. Odegrano hymny narodowe. (PAP)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże i umiarkowane. Przejściowo opady deszczu oraz możliwa burza. Temperatura maksymalna 12 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych i wschodnich. (PAP)

Laureaci Konkursu-Plebiscytu „Pracownik Roku 1979"

(P) Przedstawiamy laureatów tegorocznego konkursu-plebiscytu (od lewej): Andrzeja Chróścielewskiego z żoną Anielą, Stanisława Trybulca z żoną Hanną, Jadwigę Selerską z mężem Stanisławem, Stanisława Rusinka z żoną Haliną, Jerzego Bittnera z żoną Jolantą, Leszka Bojanowskiego, Bogusława Bronickiego z żoną Krystyną, Adama Gawryjołka z żoną Genowefą, Zbigniewa Makowskiego z żoną Jolantą, Wiesława Sieczycha z żoną Krystyną oraz małżonków Marię i Mieczysława Wojdygów. **(kmk)**

(Relacja z uroczystości — str. 3).

Fot. Zbigniew Furman

Ideały klasy robotniczej jednoczą całe społeczeństwo w budowie siły Polski i pomyślności Polaków

Przemówienie Edwarda Gierka

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE! DRODZY MŁODZI PRZYJACIELE!

Pragnę Wam przede wszystkim podziękować za zaproszenie na drugie już spotkanie czołowego oddziału Waszej organizacji, jej robotniczego aktywu.

Mija trzecia rocznica powołania do życia Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej — organizacji młodzieży pracującej miast i wsi. W ciągu tych trzech lat Wasz związek udowodnił, że skutecznie zespala młode pokolenie w patriotycznej służbie dla Polski, w kształtowaniu obywatelskich postaw. Niech to dzisiejsze spotkanie umocni jeszcze bardziej poczucie odpowiedzialności za losy państwa i narodu wśród młodego pokolenia robotników.

Klasa robotnicza odegrała czołową rolę w historycznym procesie rewolucyjnych przeobrażeń naszego kraju na przestrzeni minionego 35-lecia. Potoczne stwierdzenie, że siłą sprawczą postępu jest klasa robotnicza znajduje potwierdzenie nie tylko w wymiarze politycznym i ekonomicznym lecz także, a może przede wszystkim w sferze wartości ideowo-moralnych. Wartości i normy postępowania, ideały klasy robotniczej — jednoczą całe nasze społeczeństwo w wytrwałej pracy dla wspólnego celu, jakim jest budowa siły Polski i pomyślności Polaków.

Właśnie Wy, robotnicza awangarda ruchu młodzieżowego dziedziczycie te wartości. Na Was spoczywa obowiązek ich twórczego wzbogacania i rozwijania.

Socjalizm źródłem i podstawą pozycji Polski w świecie

W naszej Ojczyźnie tak ciężko doświadczanej w minionych dwóch stuleciach, istnieje potrzeba pogłębionego myślenia historycznego, utrwalania w zbiorowej pamięci podstawowych kanonów wychowania obywatelskiego, związku jaki istnieje pomiędzy socjalizmem a pokojowym pomyślnym bytem naszego narodu. To przecież dzięki zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, a później zwycięstwu nad faszyzmem, dzięki słuszności generalnej linii partii — historia nabrała dla nas Polaków racjonalnego sensu, ciągłości, logiki i spójności. Niech więc refleksja nad drogami wiodącymi do Polski Ludowej, nad jej dorobkiem, nad problemami dalszego rozwoju, stanowi podstawowy element w działalności ideowo-wychowawczej waszego związku.

Najwyższym naszym dobrem jest prawo do życia w pokoju we własnym, niepodległym państwie. Okupiliśmy wysoką daniną krwi naszą wolność i niezawisłość narodową. Odzyskaliśmy je dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Czerwonej i walczącego u jej boku Ludowego Wojska Polskiego. Wnieśliśmy godny naszego narodu i liczący się wkład do sukcesu całej koalicji antyhitlerowskiej.

Żywe są jeszcze w pamięci i doświadczeniach starszych pokoleń bezprzykładne w dziejach ludzkości zbrodnie, popełnione przez hitlerowskiego najeźdźcę, jeszcze wasi rodzice pamiętają koszmar cierpień związanych z wywołaną przez faszyzm II wojną światową. Czas nie zatarł tych okropnych przeżyć, nie zaleczył głębokich ran. Dlatego nie możemy być obojętni wobec działających aktywnie w Republice Federalnej Niemiec sił prawicowych i nacjonalistycznych, które nie chcą pogodzić się z dzisiejszymi realiami politycznymi Europy. Dlatego również tak głęboko oburza nas i niepokoi bezkarność oprawców hitlerowskich z Oświęcimia i Majdanka.

Znając okrucieństwa wojny doceniamy szczególnie wartość i znaczenie międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju. Polska zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim próbom wywoływania napięć i konfliktów w świecie. Naród nasz potępił agresję chińską na Wietnam. Opowiadamy się za pokojowym, całościowym uregulowaniem konfliktu na Bliskim Wschodzie z uwzględnieniem praw wszystkich narodów tego regionu, w tym sprawiedliwych praw narodu palestyńskiego do własnego państwa. Wnieśliśmy na XXXIII Sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych doniosłą propozycję polską w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju, która spotkała się z akceptacją ludzi dobrej woli na wszystkich kontynentach. Wspólnie ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi czynimy wszystko dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Polska nigdy w swej tysiącletniej historii nie cieszyła się tak wielkim międzynarodowym prestiżem i szacunkiem jak obecnie. Nigdy też nasz kraj nie posiadał tak trwałych gwarancji bezpieczeństwa, niepodległości i suwerenności. Źródłem i podstawą tej pozycji Polski jest socjalizm. Jest nierozerwalny sojusz, braterska przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, jest nasz potencjał gospodarczy i siła obronna.

Socjalistyczne przeobrażenia kraju, industrializacja i urbanizacja przyniosły zdecydowaną odmianę losu najszerszych warstw naszego narodu. Wielki awans zawodowy, cywilizacyjny, kulturalny i oświatowy uwidacznia się najwyraźniej w życiu młodej generacji.

Lepiej wykorzystać możliwości gospodarki narodowej

Z myślą o młodych wytyczyliśmy program sformułowany na VI i rozwiniętą na VII Zjeździe partii strategię, dzięki której kraj nasz dźwignął się na nowy, wyższy poziom rozwoju społeczno-gospodarczego. Modernizując i rekonstruując przemysł, wznosząc nowe obiekty produkcyjne zapewniliśmy pracę milionom waszych kolegów i koleżanek, którzy w bieżącej dekadzie podjęli pierwszą w życiu pracę. Młode pokolenie naszego kraju nie zna dziś zjawisk bezrobocia i zbędnych rąk do pracy, tak dotkliwie odczuwanych w krajach kapitalistycznych.

Przyspieszony rozwój społeczno-ekonomiczny rodzi jednak stale nowe problemy, wymaga pokonywania wielu przeszkód. Partia nasza nigdy nie ukrywała i dziś nie ukrywa trudności, które szczególnie w pierwszym kwartale bieżącego roku wyłoniły się w naszej gospodarce. Ich wszechstronną i pogłębioną analizę przedstawiliśmy społeczeństwu.

Jak wiecie towarzysze, mimo kłopotów, których nam nie szczędziła tegoroczna zima, Biuro Polityczne postanowiło nie obniżać założeń planu 1979 roku i zwróciło się na XIV Plenum Komitetu Centralnego, do całej partii, do wszystkich ludzi pracy o pełną realizację zadań bieżącego roku. W obliczu rosnących potrzeb ludzi pracy jest to jedynie słuszna decyzja. W naszej gospodarce istnieją wystarczające rezerwy w sferze produkcji i w sferze kierowania, w każdym zakładzie, na każdym stanowisku, w codziennym działaniu każdego z nas.

Realizując program VI i VII Zjazdu naszej partii wielkim wysiłkiem całego narodu, kosztem ogromnych nakładów stworzyliśmy potężny i nowoczesny potencjał produkcyjny. Rozwinęły się nowe dziedziny przemysłu, powstały setki zakładów przemysłowych wyposażonych w najnowsze maszyny, modernizujemy całe gałęzie wytwórczości, unowocześniamy rolnictwo, rozbudowujemy bazę surowcową i energetyczną oraz infrastrukturę kraju. Mamy liczną, prężną i wysoko kwalifikowaną kadrę. Ten imponujący dorobek lat siedemdziesiątych nie ma precedensu w historii. Obecnie i na przyszłość najważniejszym naszym zadaniem jest sprawić, by stworzony i rozbudowywany potencjał naszej gospodarki przynosił coraz większe efekty. Dlatego partia nasza kładzie tak silny nacisk na efektywność gospodarowania, na wydajność pracy, na oszczędność czasu, materiałów i energii. Dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do doskonalenia metod planowania i zarządzania oraz organizacji pracy. Myśl o lepszym wykorzystaniu możliwości gospodarki narodowej towarzyszyła niedawnemu posiedzeniu Komitetu Centralnego poświęconemu rozwojowi uspołecznionego przemysłu drobnego i towarzyszy innym przedsięwzięciom, które podejmujemy. Są to problemy, w których rozwiązywaniu potrzebny jest szeroki udział klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, potrzebny jest udział młodzieży, potrzebny jest udział robotniczego aktywu Waszego Związku.

Przodownictwem w Obywatelskim Czynie potwierdzamy gotowość służenia Ojczyźnie

Liczymy na Was i wierzymy, że pociągniecie za sobą całą młodzież, że zmobilizujecie ją do udziału w masowym, konstruktywnym ruchu społecznym wspierającym przedsięwzięcia partii na rzecz przezwyciężenia trudności występujących w niektórych dziedzinach naszej gospodarki i dalszego wszechstronnego rozwoju naszej Ojczyzny. Najbardziej cennym wkładem w realizację tych celów jest rzetelna praca każdego członka ZSMP.

Macie w Waszych szeregach ludzi i zespoły przodujące w wykonywaniu zadań, osiągające bardzo dobre wyniki na polu zawodowym i społecznym. Upowszechniajcie te doświadczenia. Korzystajcie z doświadczeń i mądrości starszych współtowarzyszy pracy i zasłużonych weteranów robotniczych, ludzi, którzy całe swe życie wypełnili ofiarnym trudem dla Ojczyzny, walką o sprawiedliwość społeczną. Niech hasło „równajmy do najlepszych" znajduje konkretny wyraz w codziennym działaniu Waszej organizacji. Wspierajcie ruch racjonalizatorski i wynalazczy, wspierajcie każdą inicjatywę, która podejmowana jest z myślą o usprawnieniu pracy o uzyskaniu lepszych efektów dla kraju. Jestem przekonany, że zbliżające się 35-lecie Polski Ludowej zapisze się Waszym przodownictwem w powszechnym Obywatelskim Czynie, że potwierdzicie w ten sposób gotowość służenia socjalistycznej Ojczyźnie.

Poprawę warunków życia narodu uczyniliśmy nadrzędnym celem polityki naszej partii. W okresie minionych lat polityka ta przyniosła rezultaty odczuwane przez całe społeczeństwo, które stało się bardziej zamożne, lepiej zaspokaja swoje potrzeby materialne i kulturalne. Jednak dalszy postęp na tej drodze zależny jest od tempa w jakim rozwijać się będzie nasza gospodarka, a więc zależy od pracy nas wszystkich, a także od warunków obiektywnych, które stawiają trudne do przezwyciężenia bariery w postaci ograniczonych zasobów surowcowych, warunków atmosferycznych, co ma szczególne znaczenie dla rolnictwa. Dość często mamy do czynienia z niesprzyjającą koniunkturą na rynkach międzynarodowych. Zrozumienie tych współzależności, tego, że nie na wszystko nas jeszcze stać, że rozwiązywanie złożonych problemów jakie niesie życie, nadrabianie opóźnień wymaga czasu i wytrwałych wysiłków jest sprawą podstawową dla kształtowania świadomości społecznej. Nie możemy zgodzić się z postawami konsumpcyjnymi, egoistycznymi, nastawionymi wyłącznie na dorabianie się, na wygórowane wymagania nie mające pokrycia we własnej pracy. Postawy takie wypaczają sens życia, cechuje je oderwanie od realiów, są szkodliwe.

Tego typu postawom przeciwstawiać musimy pozytywne wzory znajdowania radości i sensu życia w pracy nie tylko dla siebie lecz i dla innych, w sferze zawodowej, społecznej, w życiu rodzinnym, w korzystaniu z dóbr kultury, w godziwej rozrywce i wypoczynku. Wzory te mają oparcie w najlepszych tradycjach rodzin robotniczych. Waszym obowiązkiem, młodzi przyjaciele, obowiązkiem robotniczej młodzieży, jest je wzbogacać i upowszechniać. Niech aktywista robotniczy znaczy również dobry syn, brat, dobry mąż i ojciec, dobry współtowarzysz pracy i współmieszkaniec domu czy osiedla. Krzewcie kulturę obyczajów. Własnym przykładem i zdecydowaną postawą zwalczajcie takie zjawiska jak alkoholizm i cwaniactwo. Bądźcie wszędzie, w każdej dziedzinie życia prywatnego i publicznego wzorem kultury obyczajów, życzliwości i szacunku dla ludzi.

Te pozornie małe w kontekście wielkich problemów politycznych czy gospodarczych sprawy ważą na socjalistycznej jakości warunków życia, kształtują atmosferę społeczną godną narodu o wiekowych, bogatych tradycjach kulturalnych.

Chcemy widzieć w Was, drodzy młodzi towarzysze, partnerów w życiu społecznym, w działalności Waszych zakładów pracy, w polityce partii i naszego ludowego państwa. Nasza partia spełnia rolę inspirującą w społeczeństwie, inicjuje wielkie narodowe przedsięwzięcia, troszczy się o sprawy najwyższej doniosłości i zwykłe sprawy obywateli. Rozstrzygając te sprawy radzimy się klasy robotniczej, ludzi pracy, radzimy się Was drodzy towarzysze. Z myślą o was rozwijamy demokrację socjalistyczną, poszerzamy ramy ludowładztwa. Wierzymy, że mądrze i uczciwie korzystać będziecie z praw i wypełniać obowiązki obywatelskie. Uczestniczcie aktywnie w organach rad narodowych i społecznej kontroli, w różnych formach samorządności. W Waszym działaniu zawsze mieć będziecie poparcie instancji i ogniw naszej partii.

ZSMP rzecznikiem i reprezentantem interesów całej młodzieży

Z uwagą obserwujemy w jaki sposób Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wypełnia swą ważną statutową funkcję rzecznika i reprezentanta interesów całej młodzieży. Niedawne obrady Waszych centralnych instancji wskazały na problemy socjalne, bytowe i mieszkaniowe młodzieży. Wasze wysiłki i przedsięwzięcia na rzecz niesienia pomocy młodym małżeństwom — o czym tutaj była dzisiaj mowa — oraz rozwiązywanie problemów socjalno-bytowych młodej rodziny — podkreślam to z całą mocą — mają szczególne znaczenie.

O sprawach tych będziemy mówić na XV Plenum Komitetu Centralnego.

Wnioski i postulaty jakie zgłosiliście będą wnikliwie rozpatrzone przez Radę do spraw Rodziny oraz przez poszczególne resorty państwowe z myślą o ich systematycznym i konsekwentnym realizowaniu, również wnioski z dzisiejszej narady postaramy się rozpatrzyć i w miarę możliwości zrealizować.

Komitet Centralny naszej partii wysoko ceni pracę wszystkich związków młodzieży, Waszej organizacji, studentów i harcerzy. Jesteśmy zadowoleni z jedności ideowej i jedności działania młodych w ramach federacji.

W partii — jak już wiecie — trwają prace nad tezami do dyskusji przed VIII Zjazdem PZPR, który odbędzie się w początkach 1980 roku. Wśród problemów opracowanych na Zjazd ważkie miejsce zajmują sprawy szczególnie ważne dla młodego pokolenia takie jak: modernizacja przemysłu i rolnictwa, postęp naukowo-techniczny, rozwój oświaty, kształtowanie socjalistycznego modelu rodziny, polepszenie warunków młodych małżeństw. Przemyślenia związków młodzieży w tych kwestiach będą konieczne w pracach przedzjazdowych.

Proponujemy aby hasło Zjazdu brzmiało „O dalszy rozkwit Socjalistycznej Polski, o rozwój narodu polskiego". Jest to hasło wiele mówiące. Mogę Was już dziś zapewnić, że przy wytyczaniu strategii rozwojowej naszego kraju na lata osiemdziesiąte kontynuować będziemy zasadę nadrzędności celów społecznych, przyjętą w 1971 roku, która nakierowana jest na łączenie wzrostu jakości pracy z poprawą jakości warunków życia. Wasze wystąpienia na dzisiejszym spotkaniu świadczą, że zrozumienie tej zależności stanie się kanonem Waszej pracy i Waszej działalności ideowo-wychowawczej. I za to chcę Wam serdecznie podziękować.

DRODZY MŁODZI PRZYJACIELE!

Za kilka dni obchodzić będziemy uroczyście, z poczuciem dumy ze wspólnych osiągnięć, Święto Pracy 1 Maja.

Wraz z milionami ludzi pracy, milionami swych rówieśników i Wy młodzi przyjaciele zamanifestujecie swoją nierozerwalną więź z socjalizmem, swoje obywatelskie, patriotyczne zaangażowanie. Niech Wasza wola działania, będzie impulsem do pełnej realizacji zadań produkcyjnych, do wyzwalania nowoczesnej myśli technicznej, inicjatyw racjonalizatorskich i wynalazczych, do stawiania wysokich wymagań sobie i współtowarzyszom pracy. Wierzę, że będziecie czynić wszystko, by młoda zmiana klasy robotniczej godnie reprezentowała najlepsze robotnicze tradycje, aby zawsze była uosobieniem obywatelskiej dyscypliny i odpowiedzialności w dziele budowy Polski silnej i zasobnej, w kształtowaniu rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. (PAP)

II Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZSMP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Sprawom tym służy np. Turniej Młodych Mistrzów Organizacji, w którym młodzież zgłosiła ponad 4,7 tys. projektów i usprawnień, a na szczególne uznanie zasługują m.in. młodzieżowe brygady ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina, które usprawniły transport silników okrętowych. Inne przedsięwzięcie — Młodzieżowa Sztafeta Jakości — przyniosło np. we wrocławskich zakładach „Mera-Elwro" zmniejszenie braków i obniżenie materiałochłonności na kwotę ponad 20 mln zł.

Znaczne efekty wychowawcze i ekonomiczne przynosi współzawodnictwo pracy, w tym pomyślnie realizowane młodzieżowe patronaty produkcyjne w fabrykach maszyn, kopalniach, hutach, elektrociepłowniach. Uczestnicy młodzieżowych turniejów przysporzyli gospodarce narodowej w ub.r. oszczędności na kwotę ponad 16 mln zł. W ponad 870 zakładach realizowany jest obecnie konkurs pn. „Polskie — znaczy doskonałe".

ZSMP patronuje budowie wielkich inwestycji gospodarczych, m.in. zespołu górniczo-energetycznego w Bełchatowie, Lubelskiego Okręgu Węglowego, Zakładów Mechanicznych „Ursus", a także budowie fabryk domów. Rozwija się młodzieżowy patronat nad budownictwem mieszkaniowym, a w tzw. banku materiałów dla budownictwa zgromadzono, dzięki dodatkowym wysiłkom młodych załóg, materiały za ponad 156 mln zł. Członkowie ZSMP są inicjatorami wielu przedsięwzięć usprawniających działalność handlu i usług. 3,8 tys. placówek handlowych funkcjonuje pod patronatem organizacji.

Istotne miejsce w dorobku związku zajmują cenne poczynania służące unowocześnianiu wsi i rolnictwa, rozwojowi specjalizacji i kooperacji w gospodarce rolnej.

Tegoroczne zamierzenia członków ZSMP są szczególnie ambitne. Ich realizacja w roku 35-lecia Polski Ludowej, w okresie poprzedzającym obrady VIII Zjazdu PZPR, dokumentować będzie głęboką więź młodego pokolenia z partią i kreślonym przez nią programem wszechstronnego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Młode pokolenie, w swej zdecydowanej większości identyfikuje się w pełni ze strategią VI i VII Zjazdu partii, widząc w niej wielką szansę na zaspokojenie swoich życiowych potrzeb i ambicji; świadoma jest także trudności i złożoności tych zadań. Organizacje ZSMP mogą o wiele więcej jeszcze zrobić w zakresie tworzenia klimatu dobrej roboty, konsekwentnego rozliczania z zadań produkcyjnych, z dyscypliny, z jakości.

Chodzi tu również o pełne wykorzystanie potencjału gospodarczego stworzonego w obecnej dekadzie. Zbyt często zdarza się jeszcze, z powodu np. nieumiejętnie zorganizowanej pracy, że ogromne możliwości nie są w pełni wykorzystane. Stąd potrzeba zwrócenia jeszcze większej uwagi na jakość produkcji, oszczędność materiałów i nowoczesność pracy. „Lepiej i wydajniej" — to hasło musi przyświecać ZSMP-owskiemu czynowi 35-lecia PRL.

Zadaniem młodzieży jest też zdecydowane przeciwstawianie się wszelkim przejawom społecznego zła, odstępstwom od socjalistycznych norm i zasad.

W rozwiązywaniu rozmaitych trudnych problemów a jednocześnie umacnianiu roli ZSMP w życiu społeczno-gospodarczym kraju istotne jest odwoływanie się do obywatelskiej świadomości, do patriotyzmu młodych ludzi. Poprawie gospodarności służyć muszą szerzej sprawdzone formy demokracji socjalistycznej, konsekwentne rozliczanie młodych z przyjętych przez nich zadań, z codziennej pracy, z dyscypliny, z dbałości o jakość produkowanych wyrobów.

Podjęta zostanie szeroka kampania na temat postaw i zachowań młodzieży w swoich środowiskach. Ruch młodzieżowy coraz więcej uwagi musi poświęcić wychowaniu ideologicznemu młodzieży, uczeniu jej myślenia kategoriami państwa i społeczeństwa socjalistycznego, wartościami nadrzędnymi w stosunku do jednostki.

Na jubileusz socjalistycznej ojczyzny — Polski Ludowej — młodzież chce przyjść z bogatym dorobkiem czynów produkcyjnych i społecznych, z podniesieniem poziomu ideowo-politycznej i organizacyjnej działalności, dotarciem do nowych środowisk, pogłębieniem pracy ideowo-wychowawczej ogniw i instancji ZSMP.

O konkretnych przykładach inicjatyw produkcyjnych, wychowawczych i społecznych podejmowanych i realizowanych przez ogniwa ZSMP w całym kraju mówiono następnie w dyskusji.

Zabierali w niej głos działacze ZSMP z największych zakładów przemysłowych, młodzi przodujący pracownicy rolnictwa, handlu i usług, uczestnicy młodzieżowego współzawodnictwa pracy, organizatorzy turniejów i konkursów zawodowych, młodzi budowniczowie. Wskazywali oni przede wszystkim, że najlepszym przykładem zrozumienia aktualnych potrzeb społeczno-gospodarczych przez młodzież będzie aktywna działalność zmierzająca do jak najszybszego odrobienia strat i zaległości spowodowanych tegoroczną zimą i powodzią.

Chodzi przy tym zarówno o realizację czynów społecznych służących naprawie dróg, remontowaniu maszyn i urządzeń rolniczych, pomoc wsi w sprawnym przeprowadzeniu wiosennych prac polowych, jak i o dostarczenie na rynek wewnętrzny i na potrzeby eksportu więcej poszukiwanych towarów. Sprzyjać to będzie pełnej realizacji tegorocznych zadań społecznych i gospodarczych w zakładach produkcyjnych i w rolnictwie.

Z tym właśnie związany jest, mający powszechny charakter, młodzieżowy czyn 35-lecia PRL, tegoroczna młodzieżowa Wiosna Czynów i działające w wielu zakładach — Młodzieżowe Brygady Jakości. Np. w kopalni „Wujek" działa takich brygad już 18; każdego dnia wydobywa się tu o 150 ton węgla więcej niż w ub. r. Z inicjatywy wojewódzkiej organizacji ZSMP w Katowicach wprowadzono też, we wszystkich kopalniach tzw. indywidualny rachunek oszczędności, związany z rywalizacją młodzieży górniczej o racjonalne wykorzystanie maszyn i urządzeń.

W dyskusji zwrócono również uwagę na wychowawcze i gospodarcze aspekty rozwoju racjonalizacji i wynalazczości wśród młodzieży. Podkreślono, że Turniej Młodych Mistrzów Techniki powinien skupić w ruchu racjonalizatorskim jak najliczniejszą rzeszę młodych, że szczególną rangę powinien mieć on w nowo powstających obiektach przemysłowych, a także w uspołecznionym sektorze rolnictwa. Wynalazczość młodzieży należy łączyć z patronatami nad najistotniejszymi odcinkami produkcyjnymi.

Pożytki młodzieżowej wynalazczości dokumentuje przykład z budowy bełchatowskiego okręgu paliwowo-energetycznego, gdzie w ciągu 2 lat przyniosła ona oszczędności na kwotę 20 mln zł. Wskazano także, że stwarzanie młodzieży dobrych warunków pracy i awansu społeczno-zawodowego owocuje w wielu zakładach zmniejszoną fluktuacją młodych kadr, jest ona niestety jeszcze zbyt wysoka, zwłaszcza w budownictwie, a także coraz szerszym udziałem młodych we współgospodarzeniu zakładem pracy.

Zabierający głos młodzi aktywiści wielokrotnie akcentowali ścisłą zależność zachodzącą między jakością i efektywnością pracy młodych załóg (młodzież stanowi ponad 40 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej), a tempem zaspokajania ich aspiracji socjalno-bytowych i realizacja dalekosiężnych celów polityki społecznej partii i państwa.

Wymownym tego przykładem stały się prezentowane na naradzie osiągnięcia młodzieży w gromadzeniu tzw. funduszu akcji socjalnej młodzieży. Dodatkowy wysiłek produkcyjny i ofiarność społeczna młodzieży pozwoliły zebrać na koncie tego funduszu wielomilionowe — w skali kraju — kwoty, z których finansowane są przedsięwzięcia kulturalne i socjalne, a także niesiona — konkretna pomoc materialna najbardziej potrzebującym.

Z dużą uwagą zastanawiano się nad możliwościami intensyfikacji młodzieżowego patronatu nad budownictwem mieszkaniowym, który powinien stać się praktyczną formą przyspieszania drogi młodych do własnego mieszkania.

Meldując o swych dotychczasowych osiągnięciach, o najambitniejszych tegorocznych zamierzeniach gospodarczych i społecznych przedstawiciele młodzieży pracującej zapewniali I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, że w odpowiedzi na jego apel skierowany z trybuny sejmowej o uczczenie jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej obywatelskim czynem postarają się o wydatne wzbogacenie dotychczasowego dorobku. Świadomi jesteśmy tego — mówili — że partia i społeczeństwo oczekują od nas rzetelnej nauki i pracy, godnej postawy na co dzień. Te oczekiwania — podkreślano — spełnimy.

W czasie krajowej narady aktywu robotniczego głos zabrał I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. **(tekst wystąpienia wyżej)**

Uczestnicy narady skierowali apel do wszystkich członków ZSMP, do całej polskiej młodzieży. W imieniu zgromadzonych apel odczytał młody pracownik Huty im. Lenina w Krakowie — Kazimierz Miniur.

Apel wzywa młodzież do pogłębiania — w roku 35-lecia Polski Ludowej, przed VIII Zjazdem partii — socjalistycznej świadomości i patriotycznej jedności młodzieży w pracy dla ojczyzny, przodowania i aktywnego udziału w pomnażaniu siły i dorobku kraju, podjemowania inicjatyw na rzecz zwiększenia efektywności i racjonalności gospodarowania, wykorzystania i rozwoju nowych technologii, usprawniania procesów produkcji i zarządzania, doskonalenia organizacji pracy.

Wzmożoną aktywnością społeczno-polityczną i produkcyjną — głosi wezwanie — powitajmy 35-lecie Polski Ludowej. Uczyńmy wszystko — głosi apel — by na jubileusz naszej socjalistycznej ojczyzny i VIII Zjazd PZPR przyjść z nowymi osiągnięciami.

Apel przyjęty został jednomyślnie.

Wszyscy zebrani wstają z miejsc. Sala rozbrzmiewa okrzykami: „Młodzież", „Partia".

Delegacja młodzieży złożyła I sekretarzowi KC PZPR, kierownictwu naszej partii serdeczne pozdrowienia i życzenia w związku z tegorocznym 1-majowym świętem ludzi pracy.

Naradę zakończyło odśpiewanie „Międzynarodówki". (PAP)

Obrady sejmowych Komisji Obrony Narodowej oraz Prac Ustawodawczych

(P) 27 bm. sejmowe Komisje: Obrony Narodowej oraz Prac Ustawodawczych przeprowadziły pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL.

W dyskusji udział wzięli posłowie: Franciszek Sielanczuk (PZPR), Edward Sieradzki (SD), Józef Kijowski (ZSL), Bronisława Sokołowska (PZPR), Kazimierz Rokoszewski (PZPR), Ryszard Wojna (PZPR), Zygmunt Surowiec (ZSL), Kazimiera Plezia (PZPR), Michał Kwaśniewicz (ZSL) i Bronisław Owsianik (ZSL).

Posłowie wyrazili pełne poparcie dla przedstawionych założeń nowelizacji ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony PRL. Podkreślano, że myślą przewodnią tej nowelizacji jest umożliwienie wykonania przez całą młodzież w wieku poborowym obowiązku na rzecz obrony kraju. Przedstawione główne kierunki i uwarunkowania proponowanych zmian stanowią kolejny etap doskonalenia naszego systemu obronnego.

Komisje powołały wspólną podkomisję, której zleciły rozpatrzenie poszczególnych przepisów ustawy i przedstawienie sprawozdania na kolejnym posiedzeniu. (PAP)

Nasza praca, nasze życie

ŻEBY BYŁO ŚCIŚLE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

szkania są dla przybyszów. Czy to jest niesprawiedliwość? — Nie, bo stary Bełchatów miał niecałe 10 000 mieszkańców, a nowy Bełchatów to 20 000 przyjezdnych.

A jednak stary Bełchatów ma żal. Naczelnik miasta chciałby, żeby swoi nie byli gorsi od obcych. Naczelnik wojuje o mieszkania. Oczyszczalnią ścieków trudno pocieszać kogoś, kto lata do ubikacji za komórką. Centrala „pentaconta" jest rzeczą doskonałą, ale jak to wytłumaczyć komuś, kto nigdy nie posiadał telefonu. Bełchatów nie zna się jeszcze na takich dobrodziejstwach. Może to jest brak wielkoprzemysłowej wyobraźni?

☆

Roman Kozoń nie jest żadnym inżynierem i od razu chciałby to wyjaśnić, żeby nie było nieporozumień. W gruncie rzeczy wszystko, co mógłby nam opowiedzieć, jest bardzo zwyczajne. Szare fakty, nic szczególnego. Pracę rozpoczął przed wojną, w Warszawie przy ulicy Srebrnej 16, gdzie mieściła się Fabryka Maszyn „Wentylator". Podczas wojny zatrudnił się w kolejnictwie, ściślej biorąc na waskotorówce. Od roku 1946 uprawia fach budowlany.

Bełchatów ma rozkopane ulice, jak po trzęsieniu ziemi. I wciąż napływają nowi ludzie. I jest coraz głośniej. Stare ulice przemieniają się w szosy wylotowe. Zamknięto bar ten koło fotografa. Bar i wszystko wokół baru musi być wyburzone. Koniec zwichrowanych płotów, początek asfaltowej nowoczesności. Bar był głośny i szemrany. Miejscowi pijacy odpoczywali z głową na płocie. Bar, jak się nazywał? — Nie wiadomo. Mówili, że „Banderoza". Teraz zamiast barów są kluby w hotelach robotniczych. Klub budowlanych nazywa się „Pod kielnią". Czy dużo piją? — Nie za bardzo. Normalnie, wódeczność jest w soboty i po wypłacie.

Pierwsza robota Romana Kozonia po wojnie to było odgruzowanie Okęcia i odbudowa hangarów lotniczych profesora Hempla. — „Hangary odbudowałem z wynikiem bardzo dobrym i z tej racji przekazany zostałem na trasę W-Z, konkretnie na most Śląsko-Dąbrowski." Znów milknie tak, jakby to jedno zdanie było kroniką budowy całej trasy W-Z. Więc jak się wtedy budowało? — „Kobiety zalewały smołą podkłady tramwajowe, pracowali pracownicy umysłowi i fizyczni. 22 lipca 1949 roku robota została zakończona i mostem przeszedł pochód. Prezydent Bierut przeciął wstęgę. Dostałem Brązowy Krzyż Zasługi. Dzień był nadzwyczajnie piękny. Po południu udałem się na zabawę na Mariensztacie. Wszyscy tańczyli."

☆

Dyrektor Rzeczkowski buduje już Bełchatów dwa i pół roku. Przyjechał z Warszawy. Mówi, że pociągnęła go wielka budowa. Chciał się sprawdzić. — „To jest może niezrozumiałe dla normalnego człowieka, ale to szczera prawda. Bełchatów stał się zjazdem „gwiaździstym" z całej Polski. To wielka sprawa." Dalej rozmawiamy o sprawach mniejszych, co można kupić, gdzie zjeść, ostatnio brakuje konserw. — Co dyrektor robi z wolnym czasem? Pojedzie do Łodzi na kolację, do Częstochowy do księgarni, do Piotrkowa na kawę. Do Warszawy też jeździ, głównie to na narady.

Grocholice, miasteczko przy drodze między Bełchatowem a budową elektrowni „na Słoku", zostało przyłączone do Bełchatowa. Starzy ludzie w Grocholicach wyciągają krzesła przed drzwi i patrzą na przelatujące samochody. Istne szaleństwo, taki ruch. Domy w Grocholicach mają małe okna i duże dachy z kominami. Teraz mówi się na to „zabudowa tradycyjna". Najwyższa jest wieża kościelna w rynku. Dawniej wydawała się jeszcze wyższa. Górnicy pobudowali sobie niedaleko Grocholic ośrodek wypoczynkowy. Zawsze wydawało się, że to okolica monotonna, lasy, łąki, pustka, więcej nic. Tylko ta zieloność między sosnami.

Kiedy Roman Kozoń skończył budować most Śląsko-Dąbrowski, poszedł robić wykopy pod Żerań i FSO. Remontował koparki i spycharki w zakładzie remontowym, który dziś nazywa się „Waryński". Była taka koparka parowa „Michał", za którą Roman Kozoń wędrował po Warszawie. Najpierw kopał „Michał" trasę W-Z, potem dworzec Śródmieście, potem MDM. Zasługi „Michała" dla stolicy są ogromne, Roman Kozoń chciałby to zaznaczyć.

☆

Osiedle „Dolnośląska" w nowym Bełchatowie stoi jeszcze w surowym terenie. Trwa zrywanie i przesuwanie ziemi. Rodzice przenoszą dzieci ścieżką przez piach. Widać powstawanie miasta, widać wnoszenie mebli na plecach. Ulice wyglądają jeszcze jak pocięte żyły. Ale ludzie cieszą się przeprowadzką do nowych domów. — Czy Ewa ma już dziecko? Już ma, blok 26, druga klatka, mieszkanie 20. Można już dojechać samochodem pod drzwi, proszę bardzo.

Ewa Bartoszewska skończyła geodezję na AGH. Wychowała się koło Radomia. Po studiach szukała pracy w Hucie Katowice, chciała pracować na budowie. Tam już nie potrzebowali geodetów, wysłali ją tutaj. Przyjechała, została, wyszła za mąż, urodziła dziecko. Nazywa się Piotr, skończył 11 dni życia. Przyszedł na świat o czwartej rano w szpitalu miejskim w Piotrkowie Trybunalskim. W Bełchatowie jest tylko porodówka. Do Piotrkowa zawieźli ją łazikiem z budowy.

☆

Kiedy synowie Romana Kozonia przychodzili na świat w Markach pod Warszawą, Roman Kozoń budował po Polsce różne rzeczy. W roku 1951 oddelegowano go do Technikum Budowlanego we Wrocławiu dla tzw. robotników wysuniętych. Skończył z wynikiem dobrym, dostał nakaz pracy w Warszawie w pionie ministerialnym. Na dziewiątą rano do pracy, z teczka, w krawacie, z ręcznikiem w biurku. To się Romanowi Kozoniowi nie podobało. Rzucił pion ministerialny, wrócił na budowę jako majster. Wybudował zakłady kolejowe w Mińsku Mazowieckim i zakłady chemiczne koło Grajewa na Mazurach. W przerwach, kiedy miał trochę wolnego czasu, zamulał kopalnie na Śląsku, tak około 53 roku, jeśli go pamięć nie zawodzi.

★

Ewa Bartoszewska jest tzw. geodetą kameralnym. Wyznacza na planie szczegółowe rozmieszczenie obiektów przyszłego centrum energetycznego. Każda ściana, każdy narożnik, nawet śruba przytwierdzająca maszynę musi być wytyczona do milimetra. Trzeba przewidzieć przyszłe drgania i wychylenia, trzeba to sobie wyobrazić na kalce. Oprócz geodetów kameralnych są jeszcze geodeci polowi, na przykład zatrudnieni przy komasacji. Ewa Bartoszewska uważa, że znalazła doskonałą pracę. Widać fascynujący proces, widać realizację. W komasacji przeciwnie: scalanie pól, rozdzielanie pól, rysowanie papierowych linii po ziemi. Może to dlatego, że urodziła się na wsi. Przemysł żyje szybszym rytmem niż ziemia. Czy wie gdzie się urodziła dokładnie? — Wie, w pałacu dziedzica Jasieńskiego, tak, w pałacu przeprawionym po wojnie na izbę porodową; w Woli Siemieńskiej.

☆

Dyrektor Rzeczkowski opracował dla Bełchatowa projekt taniego domku jednorodzinnego, w technologii tzw. styrbetu. Budowa takiego domku trwa kilka tygodni, do stanu surowego pół miesiąca. Podobno będzie w Bełchatowie 5 tys. styrbetonowych domków jednorodzinnych. Docelowo, mówi dyrektor. Jakieś 200 do 300 domów rocznie, dość tanio. Dzisiaj przyszło pismo z dyrekcji generalnej, przyznającej dyr. Andrzejowi Rzeczkowskiemu domek jednorodzinny w celu sprawdzenia właściwości użytkowych w/w obiektu. Dyrektor Rzeczkowski będzie mieszkał eksperymentalnie.

☆

W roku tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym piątym Roman Kozoń zakończył budowanie Stadionu Dziesięciolecia. Po czym zabrał się do budowania pierwszego reaktora atomowego w Świerku. Żona z dziećmi nadal mieszkała w Markach. Prezydent Bierut dawał mu wcześniej mieszkanie na Mariensztacie, robotnikom „wysuniętym" przysługiwało. Ale wtedy to były całkiem inne czasy. Roman Kozoń zrezygnował z Mariensztatu, bo wydawało mu się, że nie warto się przywiązywać. Planował jeszcze pojeździć po budowach. Teraz myśli, że trochę szkoda. „Ale wtedy myślało się życiowo: a nuż cię załtłucze na budowie i wtedy co po mieszkaniu?". Teraz nikt tak głupio nie myśli.

☆

Ewa Bartoszewska ma jeden pokój we wspólnym mieszkaniu w hotelu robotniczym. Teraz, po dziecku, przyznano jej osobne mieszkanie hotelowe. Będzie się przenosiła chyba w maju. Na razie zajmuję z mężem i synkiem jeden z trzech pokojów i używa wspólna kuchnię. W drugim pokoju mieszkają dwie koleżanki, jedna będzie miała dziecko za miesiąc. W trzecim pokoju mieszka trzecia koleżanka z budowy. Nie ma żadnych kłótni. Warunki są bardzo dobre, kaloryfery i ciepła woda. Przedtem geodeta kameralny Ewa Bartoszewska mieszkała gorzej. Wynajmowała kolejne kwatery po okolicznych wsiach, marzła w przechodnich pokojach bez pieca. Raz ją wyrzucili z dnia na dzień, przeniosła się do znajomych z dzieckiem. Mieli duży pokój. Potem szef dał jej samochód i kierowcę, który znał wszystkich w okolicy. Przejeździli trzy dni i nic, żadnej kwatery. Wreszcie trafili na piękny, nowy dom. Właściciel obiecał ją przyjąć za beczkę lepiku, którego wtedy nie można było dostać. Wprowadziła się, potem lepiku nie znaleźli, właściciel wymówił. Mogłaby opowiadać w nieskończoność o przeprowadzkach. Ten pokój we wspólnym mieszkaniu to istny luksus.

☆

Właściwie Kozoń nie zdawał sobie nawet sprawy, że w ciągu tych powojennych lat wybudował tyle rozmaitych rzeczy. Zdążył wybudować na przykład elektrownię w Koronowie i zmienić przedtem koryto tamtejszej rzeki. Położył kawałek szosy na trasie między Chęcinami a Krakowem, stawiał „pegieer" Brynki i „pegieer" Witnicę w województwie szczecińskim. Następnie zahaczył o Turoszów. Ratował betonowymi zastrzykami kościół św. Anny w Warszawie, ale to wcześniej. Pracował również przez jakiś czas przy Teatrze Wielkim. Stawiał pawilon meblowy na ulicy, co się nazywa Przeskok, w Warszawie. W tamtych czasach to był szczyt nowoczesności. Czy może jeszcze coś zapomniał? — Tak, zapomniał o Supersamie, o stawianiu Kolumny Zygmunta, o cementowni w Nowinach i o blokach mieszkalnych w Skierniewicach. Tu chciałby nadmienić, że właśnie w Skierniewicach dostał własne mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią. Synowie już pokończyli szkoły i pracują w Bełchatowie, tak samo jak on. Roman Kozoń myśli, że to już chyba ostatnia budowa. Na emeryturę wróci do Skierniewic. Wszystkie marzenia mu się spełniły, jest z życia zadowolony. Pytam, czy widział film pt. „Człowiek z marmuru". Mówi, że nie widział, bo wczoraj nie oglądał telewizji. Nie, nigdy nie słyszał o takim filmie.

☆

Dyrektor Rzeczkowski mówi, że oddanie elektrowni w przyszłym roku wymaga ogromnej roboty, ale jest możliwe. Dyrektor Rzeczkowski jest optymistą. Budował już w życiu kilka obiektów. Zna świat i życie, pracował w Libii, w Sudanie. Zwiedził Australię, Afrykę, Stany, Europę. Teraz wybiera się na urlop po Morzu Śródziemnym, które oczywiście już zna. Sudan był fascynujący, prawdziwa Afryka. Siedzimy w gabinecie, za firankami Bełchatów wiosenny, mokry.

☆

Roman Kozoń przypomniał sobie jedno niespełnione marzenie, chciałby zobaczyć Włochy. W Rumunii już był, podobało mu się ciepłe morze. Po wojnie był raz na wczasach w Międzyzdrojach i raczej się wymarzł. To były wczasy dla „wysuniętych robotników", przyjeżdżali dziennikarze, żeby to wszystko opisać. Z „Życia Warszawy" była jedna pani, spytała Romana Kozonia, jak mu się podoba w Międzyzdrojach.

Zapomniał powiedzieć, że budował również Instytut Chemii i „Foton" w Warszawie. Jeśli sobie coś jeszcze przypomni, napisze list, albo zadzwoni. Żeby było ściśle.

BARBARA ROMANOWICZ

◆ Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników ◆

Dzieciństwo i wojna

Mamy obowiązek przestrzec

Niekiedy zastanawiałem się nad tym, że warto byłoby spisać wspomnienia z dni swego „szczęśliwego dzieciństwa", aby ocalić je od zapomnienia. Ale przecież o dniach, latach okupacji hitlerowskiej w Warszawie zebrano już tomy dokumentów historycznych, napisano wiele powieści, nakręcono filmy. Wydawać się może, że zrobiono już wszystko lub prawie wszystko, aby udokumentować i oddać klimat tamtego okresu. Z drugiej strony istnieje jeszcze przecież wiele niewiadomych, pojawiają się stale nowe znaki zapytania, wiele luk w historii tamtych czasów nie zostało jeszcze wypełnionych.

Jedną z takich luk, szczególnie wyczuwalną przeze mnie, są właśnie przeżycia dzieci kilkuletnich w okresie okupacji. I nie da się odtworzyć przeżyć dzieci, które zginęły w obozach, w czasie doświadczeń, jakie na nich przeprowadzono — te dzieci już nic nie powiedzą. Lecz nie wszystkie zginęły, część przeżyła. O ich doświadczeniach wojennych nie mogli powiedzieć całej prawdy ci, którzy przeżyli ten okres jako dorośli, tym bardziej nie mogą wypowiadać się na ten temat osoby, które urodziły się po wojnie lub przeżyły ten okres gdzieś na uboczu.

Jest jeszcze jeden problem, który sprawia wiele kłopotu w przypominaniu sobie tamtego okresu — to szara codzienność śródmieścia Warszawy w czasie okupacji. Przecież nie każdego dnia kilkuletnie dziecko spotykało się z takimi zdarzeniami, które pozostawiały trwały ślad w pamięci. Do codzienności należało niedożywienie, naloty, ryk syren na przejeżdżających ulicami „budach", Niemcy w mundurach, kilkudniowe nieobecności w domu któregoś z rodziców, odbywające się u nas w mieszkaniu jakieś zbiórki, na których coś czytano i omawiano: przecież dla mnie, kilkuletniego smyka, szarą codziennością było to, że rodzice czytali kurier, po który wysyłali mnie do kiosku i czytali też „gazetki". Przecież to nie było nic nadzwyczajnego dla mnie, że stale ktoś u nas nocował, czasami nawet kilkunastu mężczyzn. I myśląc kategoriami dziecka — jakie wspomnienie pozostawiło głębszy ślad — czy przeprowadzane w naszym mieszkaniu rewizje, czy też szczepienie ospy, czy aresztowanie ojca i jego pobyt w alei Szucha, a może zjawienie się u nas patefonu i kilku płyt z polskimi piosenkami.

Z perspektywy lat, jako już dorosły, wiem, co należy wyselekcjonować z osobistych wspomnień tamtego kilkuletniego malca, którym przecież ja byłem. Ale dla tamtego dziecka były to normalne sprawy dnia codziennego.

Okupację hitlerowską i okres Powstania Warszawskiego przeżyłem w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej 3 m 10. Kiedy wybuchło powstanie, miałem sześć i pół roku. Mimo niewielu wówczas lat życia okres ten pamiętam doskonale. Wiele spraw utkwiło mi w pamięci i pozostanie do końca życia, wiele wydarzeń, może bardzo istotnych, niestety nie pamiętam. Pamięć tamtych dni jest dla mnie przykrym balastem i często chciałbym o nim zapomnieć. Często też jestem wdzięczny mojemu dziecięcemu umysłowi, że wymazał ze swej pamięci wiele wypadków.

Wspomnienia okresu wojny nie nadają się do przekazywania dzieciom, lepiej, żeby nie znały przeżyć, które były udziałem dzieci wojny. Swoim dzieciom nie chcę opowiadać tamtych przeżyć, czekam, aż dorosną. Ale pokolenia 20- i 30-latków i tych, którzy nie przeżyli okresu okupacji, nie znają okrucieństwa wojny — tych mamy obowiązek przestrzec za pomocą chociażby wspomnień. Niech ci, którzy wychowują dzieci lub są odpowiedzialni za ich wychowanie mają przed oczami okrucieństwo, jakiego doznały dzieci wojny dzieci okupacyjnej Warszawy.

Z dni „szczęśliwego dzieciństwa" wyłaniają się takie obrazy, które są powszechnie u nas w Polsce znane. No, widziałem kilku mężczyzn powieszonych na balkonie, których Niemcy stracili ku przestrodze warszawiaków, widziałem krew ludzką i odłupane tynki, i wiązanki kwiatów na miejscach straceń na ulicach Warszawy, przeżyłem „łapankę", znam głód i smak chleba razowego z solą, wiem jaka radością jest marmolada do chleba. Wiem, co to znaczy dwa miesiące powstania w śródmieściu Warszawy, płonące i walące się domy, cmentarz na niewielkim podwórku, do dziś umiem odróżnić wybuchy bomb, granatników, ciężkiego działa kolejowego, ryk pikujących samolotów i tzw. krów. Wiem jak boli głowa zraniona odłamkiem i jak wspaniale można się bawić ciepłymi jeszcze odłamkami, gilzami, a ile radości po wojnie mieliśmy z niewypałów i min, które można było wsadzić w płonące ognisko. Doskonale też pamiętam przestrach w oczach matki, gdy spoglądała na mur, za którym płonęło warszawskie getto. Te obrazy mojego dzieciństwa są nam, Polakom, szczególnie warszawiakom, dobrze znane.

Ale mam też wiele wspomnień bardzo osobistych, które znam tylko ja, lub moi najbliżsi — rodzice, niestety już nieżyjący. Pamiętam jak edukację moją rozpoczęli oni od kupienia mi klocków z literami i uczyli mnie czytać, pisać i liczyć. Mając chyba pięć lat umiałem już „składać" proste wyrazy, wiedziałem, gdzie znajduje się na mapie Warszawa, Kraków, Berlin, Moskwa. Mieszkając w okupowanej Warszawie rodzice moi przywiązywali duże znaczenie do tego, aby nauczyć mnie trochę języka niemieckiego, z czym wiążą się moje osobiste przeżycia.

Stałem z matką na przystanku tramwajowym. Zauważyłem nadjeżdżający tramwaj z cyfrą „6". Usilnie starałem się przypomnieć jak ta cyfra nazywa się po polsku. I niestety, mimo wysiłków, nie pamiętałem. Na przystanku stało wiele osób, stał też gruby Niemiec w mundurze i trupia czaszka na czapce. W pewnej chwili wyciągnąłem rękę w stronę nadjeżdżającego tramwaju i spytałem matkę: Mamusiu jak po polsku jest „sechs"?

Usłyszał to Niemiec, pogładził mnie po głowie i powiedział:

— O, gut Kinder! I jeszcze coś zadowolony „szprechał".

Wówczas ogarnął mnie straszny wstyd i ogromna złość na siebie i na tego Niemca, dlatego ile miałem sił w płucach rozdarłem się nieludzkim rykiem. Wrzeszczałem, tupałem i łzy mi płynęły ciurkiem.

Niemiec stał osłupiały, ludzie z przystanku i tramwaju patrzyli w naszą stronę, nie wiedząc co się stało. Po chwili Niemiec sięgnął do kieszeni, wyjął płaskie zawiniątko, podał mi je i rzekł: Gut Kinder, bitte Schokolade!

Ja ryczałem nadal. Nic nie chciałem od tego grubego, wstrętnego szwaba.

Niemiec z głupią miną wsiadł do tramwaju i odjechał. Ludzie z przystanku nadal gapili się na nas. Przestałem płakać. Matka podeszła do kosza i wyrzuciła paczuszkę, którą mi wcisnął w ręce Niemiec.

Po powrocie do domu zapytałem matkę, co to jest „ta szokolade". Matka powiedziała: — Dowiesz się, jak wojna się skończy, jak będzie wolna Polska.

Inne wydarzenia związane z nauką języka niemieckiego. Nie pamiętam jaką ulicą i skąd wracaliśmy z ojcem do domu. Nagle zajechało kilka samochodów, auta osobowe i tzw. budy. Ktoś krzyknął: łapanka. Przechodnie zaczęli uciekać we wszystkie strony. Rozumiałem co to znaczy i zacząłem płakać z cicha. Ojciec mój zawsze chodził elegancko ubrany i był pełen tupetu. Rzekł do mnie: — Nie bój się, bądź dzielny, na wypadek czego mów do mnie „mein Vater". Poprawił sobie krawat i kapelusz, zdążył jeszcze z kiosku wziąć jakieś ilustrowane czasopismo niemieckie i szepnął: — Bądź dzielny!

Trzymając mnie na ręku, ściskając w dłoni tej samej ręki czasopismo niemieckie, w drugim ręku trzymał teczkę, z lekka nią wymachując, odważnie skierował się w stronę kordonu niemieckiego. Do groźnie spoglądającego spod hełmu Niemca który stojąc w rozkroku kierował już w naszą stronę „rozpylacz" uśmiechnąłem się i powiedziałem: — Das ist mein Vater!

Niemiec spojrzał na ojca, który rzekł: Das ist mein Kinder!

Hitlerowiec wzruszył ramionami i wskazał lufą, żeby iść dalej. Siedząc na ręku ojca czułem jak on drży ze strachu, jak powstrzymuje się od biegu, ile wysiłku kosztuje go to aby iść równym krokiem.

Po dojściu w bezpieczne miejsce postawił mnie czule na ziemi, oparł się o ścianę budynku i wyszeptał: — Byłeś dzielny, uratowałeś mi życie!

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Sikorski i Amerykanie

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

Drukujemy kolejny fragment piątego wydania książki prof. dr. hab. Włodzimierza T. Kowalskiego pt. „Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939—1945)"; jest to wydanie znacznie rozszerzone o badania przeprowadzone w archiwach brytyjskich; na rynku księgarskim ukaże się ono w maju, nakładem Wydawnictwa „Książka i Wiedza".

Zamieszczane fragmenty ukazują drogę do sojuszu polsko-radzieckiego i międzynarodowe tło powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej.

Porozumienie Sikorski—Stalin z 3 grudnia 1941 r. w sprawie Armii Polskiej w ZSRR nie miało dalszego ciągu. Wiosną 1942 r. Sikorski jeszcze raz uległ Anglikom i zmienił swoje plany. W dniu 31 lipca 1942 r., a więc dokładnie w roku po zawarciu układu Sikorski—Majski, podpisany został polsko-radziecki protokół w sprawie ewakuacji Polskich Sił Zbrojnych i rodzin wojskowych z ZSRR do Iranu. Obarczał on stronę polską odpowiedzialnością za zerwanie zawartych umów, konstatując, „że rząd polski wbrew umowie między ZSRR a Polską nie uważa za możliwe użyć na froncie niemiecko-radzieckim oddziałów polskich formowanych w ZSRR". Na tej podstawie władze radzieckie odrzuciły wysuwane przez Sikorskiego propozycje pozostawienia „po ewakuacji z ZSRR niewielkiego sztabu dla przeprowadzenia dalszego poboru obywateli polskich do Armii Polskiej".

Sikorski nie zrezygnował jeszcze z możliwości powiększenia swej armii i podejmował nadal próby w celu uzyskania zgody władz radzieckich na kontynuowanie poboru.

W listopadzie 1942 r. przybył do ZSRR nowy ambasador RP, Tadeusz Romer, który poprzednio pełnił tę funkcję w Tokio. Był to wybór zaskakujący, ale w Londynie uznano, że nowy ambasador będzie mógł bez uprzedzeń wnieść „nowe elementy sądu i taktyki".

Romer trzeźwo oceniał stan stosunków polsko-radzieckich. Uważał, że nad całością spraw ciąży spór w sprawie granic, był krytycznie nastawiony do praktyk aparatu ambasady prof. S. Kota, której personel bardzo często postępował bez wyczucia, bez uwzględnienia uprzedzeń i wrażliwości władz radzieckich. W swym memoriale z początku stycznia 1943 r. dla rządu w Londynie pisał, że sytuacja tu była bardzo delikatna. Przecież po raz pierwszy w praktyce radzieckiej „powstała na jego terytorium i za jego zgodą obca autonomiczna siła zbrojna. Po raz pierwszy również obcy ośrodek dyspozycyjny otrzymał do rozporządzenia własny aparat wykonawczy i informacyjny, złożony z kilku tysięcy współpracowników rozsianych po całej Rosji".

Tymczasem Sikorski podjął żmudne zabiegi w celu wzmocnienia swej pozycji poprzez poparcie Londynu, a przede wszystkim Waszyngtonu, dokąd udawał się późną jesienią 1942 r. Był to czas, gdy w Waszyngtonie dojrzewały nowe plany dotyczące stosunków z ZSRR. W roku 1942 prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin D. Roosevelt trzykrotnie proponował Stalinowi spotkanie, przy czym raz bez udziału Churchilla, ale nie spotkał się z wzajemnością. Stalin czekał na bardziej dogodny moment wyznaczony rozstrzygającymi o wyniku wojny uderzeniami Armii Radzieckiej. Jakoż opinia amerykańska zafascynowana była doniesieniami o okrążeniu wojsk niemieckich pod Stalingradem na 20 miesięcy przed otwarciem drugiego frontu w Europie. Na przełomie listopada i grudnia 1942 r. zwolna torował sobie drogę plan przyciągnięcia ZSRR do wojny przeciw Japonii i układania z nim programu międzynarodowej współpracy po odniesieniu zwycięstwa.

Generał Sikorski przybył do Stanów Zjednoczonych w dniu 1 grudnia 1942 r., mając po drodze wypadek lotniczy w Montrealu. Wkrótce bowiem po wystartowaniu, samolot zawrócił wskutek uszkodzenia i lądował bez podwozia. Notując ten fakt w swoim dzienniku Raczyński podaje, iż „cała sprawa trzymana jest w tajemnicy, a generał telegrafował, że nie wyklucza możliwości sabotażu".

Oceniając w całokształcie przebieg wizyty gen. Sikorskiego w Ameryce, można dość dokładnie określić, iż poświęcona ona była nie tylko omówieniu bieżących zagadnień i trudności politycznych stojących przed jego rządem. Dużą wagę przywiązywał bowiem Sikorski do omówienia spraw dotyczących powojennego układu stosunków międzynarodowych w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem Europy wschodniej. W tym wypadku program rozmów wyznaczony został ogólnie przez wiele memoriałów, przedstawionych do rozpatrzenia w Białym Domu i Departamencie Stanu. Oto Sikorski złożył w Waszyngtonie aż osiem różnych memoriałów, m.in. w sprawie wojny z Japonią, organizacji powojennych stosunków politycznych w Europie czy też gospodarczej odbudowy Europy.

W tym szerokim wachlarzu zagadnień uwagę zwracały jednak te dokumenty, które związane były z rolą i miejscem powojennej Polski w europejskim systemie politycznym, a więc memoriały o zachodnich i wschodnich granicach Polski, memoriał o okupacji Niemiec oraz o federacji Europy środkowo-wschodniej.

Memoriał w sprawie zachodnich granic Polski — mniej więcej w tym samym czasie złożony również rządowi brytyjskiemu — opracowany został przez biura Ministerstwa Prac Kongresowych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Raczyński podaje, iż pierwszy projekt został opracowany przez ministra Seydę, natomiast drugi przez ambasadora J. Lipskiego. Zasadnicze tezy memoriału sprowadzały się — zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 października 1942 r. — do postulatu przyłączenia do Polski: terytorium Prus Wschodnich, Gdańska, części Zachodniego Pomorza oraz całego terytorium Śląska Opolskiego. Memoriał ten z uwagą „most secret" pt. „The western boundaries of Poland" wręczył Sikorski podsekretarzowi stanu USA Sumner Wellesowi w dniu 4 grudnia 1942 r. Tekst jego nie został nigdzie opublikowany w całości. Depesza rządu do Delegatury w Kraju z 4 grudnia 1942 r. informowała, iż myślą przewodnią memoriału jest „włączenie Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i Pomeranii oraz okupacja przejściowa dalszych terenów Niemiec".

W memoriale dotyczącym okupacji Niemiec po zakończeniu wojny Sikorski wprowadzał poza terminem okupacji o charakterze konwencjonalnym pojęcie „okupacji ścisłej", której celem byłoby „przygotowanie i zabezpieczenie postanowień traktatu pokojowego zarówno na terytoriach, które — poza Prusami Wschodnimi, Gdańskiem i Śląskiem Opolskim — mają być odłączone od Niemiec, jak i na obszarach, które mogą być pozostawione w granicach Niemiec, jednakże ewentualnie na specjalnych warunkach, które z góry trudno przewidzieć (...). Rząd, względnie władze niemieckie muszą być pozbawione wszelkiej ingerencji w sprawy związane z obszarami okupacji ścisłej".

Memoriał w sprawie granic wschodnich nosił datę 23 grudnia 1942 r., co wskazuje, iż przygotowany został po pierwszych rozmowach z politykami amerykańskimi. Poświęcony on był głównie obronie postanowień traktatu ryskiego, przy całkowitym zignorowaniu stanowiska zainteresowanej ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej. Jednakowoż, pragnąc „okazać dalszy dowód dobrej woli", wyraził Sikorski gotowość udania się raz jeszcze do Moskwy, by „przenegocjować z p. Stalinem pakt przyjaźni z Rosją oraz omówić szereg innych spraw, posiadających znaczenie dla ukształtowania się przyszłych stosunków pomiędzy obu krajami".

Tekst memoriału o organizacji państw Europy na zasadzie związków federacyjnych nie został do tej pory opublikowany, nie był również przedmiotem szerszego omówienia w dotychczasowych opracowaniach. Wszelako na podstawie przebiegu rozmów Sikorskiego z Rooseveltem, jak i Wellesem można wnioskować, iż premier rządu emigracyjnego forsował przede wszystkim projekt federacji środkowoeuropejskiej, której zalążkiem miała być konfederacja polsko-czechosłowacka. Ten proponowany związek miał być następnie połączony więzami współpracy politycznej z konfederacją bałkańską, gdzie pierwsze fundamenty zostały stworzone przez emigracyjne rządy Grecji i Jugosławii. Przedstawiając swój program w kwestii organizacji państw europejskich po zakończeniu wojny, Sikorski przywiązywał zasadnicze znaczenie do stworzenia systemu politycznego, który mógł w przyszłości wykluczyć agresję niemiecką w Europie. Toteż w rozważaniach na temat konfederacji polsko-czechosłowackiej, akcentował przede wszystkim ten aspekt zagadnienia, a jednocześnie łagodził antyradzieckie ostrze swej koncepcji.

Aspiracje Sikorskiego spotkały się w owym czasie z poważną krytyką ze strony liberalnej opinii brytyjskiej, a pismo „New Statesman and Nation" pisało złośliwie o „polskim imperializmie operetkowym". W trzy miesiące później w Waszyngtonie, Eden — szef dyplomacji brytyjskiej — nie taił swego niezadowolenia z polityki Sikorskiego.

Informuje o tym notatka doradcy prezydenta Roosevelta Harrego Hopkinsa, sporządzona po rozmowach z brytyjskim ministrem: „Eden uważa, iż działalność Sikorskiego przynosi Polsce więcej szkody niż pożytku. Polska pragnie odegrać olbrzymią rolę po zakończeniu wojny. Prywatnie dodał, iż Polacy spodziewają się w rezultacie wojny tak poważnego osłabienia Rosji i zgniecenia Niemiec, że Polska stanie się najpotężniejszym państwem w tej części świata. Eden uważa, że jest to całkowicie pozbawione realizmu".

Departament Stanu po dokładnym przestudiowaniu dokumentów przedstawionych przez Sikorskiego, przygotował obszerne memorandum pióra Ray Athertona dla chorego wówczas sekretarza stanu Cordell Hulla. Według Departamentu Stanu, istniała poważna rozbieżność między koncepcjami gen. Sikorskiego a tymi podstawowymi zasadami, które sformułowane zostały w Karcie Atlantyckiej i Deklaracji Narodów Zjednoczonych. Wszystkie projekty zawarte w dokumentach Sikorskiego — zdaniem kierownictwa amerykańskiej polityki zagranicznej — zostały sformułowane w duchu skrajnego nacjonalizmu z jedynie delikatną wzmianką o własnych, polskich planach międzynarodowej współpracy. „Poza tym nie ma żadnych konstruktywnych projektów w odniesieniu do problemów szczególnie istotnych dla Polski (mniejszości, Żydzi, odbudowa). Propozycje te zawierają w rzeczywistości maksimum polskich żądań narodowych. Uważa się, iż należy dać do zrozumienia Sikorskiemu, że my widzimy je w takim właśnie świetle".

W części pozytywnej memorandum sformułowano dwie ogólne zasady polityki amerykańskiej wobec Polski, które — jak się wydaje — były wyrazem poglądów szerokich kół politycznych w Waszyngtonie:

1. Stany Zjednoczone są zainteresowane w odbudowie „silnej i niepodległej Polski", której granice powinny być wytyczone z uwzględnieniem priorytetowego interesu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego.

2. Stany Zjednoczone powinny unikać zaciągania obecnie konkretnych zobowiązań w sprawie terytorialnego układu państw europejskich oraz uznać priorytet interesów Wielkiej Brytanii i ZSRR w poszukiwaniu konkretnych rozwiązań.

Pierwsza rozmowa gen. Sikorskiego z prezydentem Rooseveltem odbyła się nazajutrz po przyjeździe szefa rządu polskiego do Waszyngtonu, tj. 2 grudnia 1942 r. Zasadniczym przedmiotem rozmowy była ogólna sytuacja wojskowo-polityczna ze szczególnym uwzględnieniem kierunku głównego uderzenia na kontynent europejski. Gen. Sikorski bronił koncepcji wprowadzenia sił sprzymierzonych na oś Belgrad—Warszawa. „Gdyby masy armii rosyjskiej miały w ślad za cofającymi się Niemcami wkraczać do Europy środkowo-wschodniej, zanim sprzymierzeni zdołaliby się posunąć dość głęboko na kontynencie europejskim, posiadanie siły zbrojnej na osi Belgrad—Warszawa byłoby atu-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Między Atlasem i Atlantykiem (2)

Możliwości odkrywane na nowo

ANDRZEJ ŻMUDA — korespondencja własna z Maroka

Podczas podróży wzdłuż Maroka — od Fezu na północy po Marakesz na południu i z powrotem via Casablanca i Rabat, mogłem przekonać się, jak wiele się robi dla podniesienia stanu gospodarki tego wciąż pełnego kontrastów społecznych i ekonomicznych kraju. Kiedy się jedzie doskonałą szosą u podnóża Atlasu Średniego z północy na południe, widać doskonale prowadzone gaje oliwne i sady pomarańczowe.

Nad Atlantykiem, w portowym mieście Safi, w okolicach którego wydobywa się fosforyty, (sporym ich importerem jest nasz przemysł nawozów sztucznych) — od kilku lat pracują trzy fabryki kwasu siarkowego, dostarczone i zbudowane przez „Polimex-Cekop" w konsorcjum z RFN-owskimi firmami „Uhde" i „Siemens". Wszystkie o wydajności po 500 tys. ton kwasu, wytwarzanego z polskiej siarki rodzimej. W trakcie są dostawy czwartej „polskiej" fabryki kwasu siarkowego.

Maroko wiele inwestuje w wydobycie fosforytów, których zasoby należą do większych w świecie, podobnie jak i poziom wydobycia. W zeszłym roku eksport fosforytów przyniósł Maroku 620 mln dolarów. Dla porównania, goście zagraniczni zostawili w tym atrakcyjnym turystycznie kraju 410 mln dolarów. Całość marokańskiego eksportu sięga ok. półtora miliarda dolarów rocznie, nie jest więc zbyt duży (za granicę wywozi się oprócz fosforytów, także owoce cytrusowe, oliwki, daktyle itp.).

Dla Polski jest Maroko jednym z główniejszych partnerów wśród rozwijających się krajów Afryki. Wspominałem już o obiektach przemysłowych, które tam zbudowaliśmy. Znane są tutaj także polskie maszyny włókiennicze (bielskiej „Befamy"), czy tabor kolejowy. Pracuje też w Maroku wielu specjalistów — lekarzy medycyny, weterynarii, fachowców od melioracji i irygacji. W Fezie spotkałem jednego z nich, inż. Zbigniewa Marszałka z Kielc, który szósty rok pracuje w Maroku w Obsłudze Wyposażenia Rolnictwa, zajmującej się m. in. projektowaniem i budową urządzeń nawadniających. Inż. Marszałek szczególnie aktywnie działa po wschodniej stronie masywu Atlasu, na terenach półpustynnych, gdzie wegetują berberyjskie plemiona. Wiele opowiadał o pomocy państwa w kwestiach irygacyjnych. Inwestycje państwowe łączy się tu z czymś w rodzaju słabo płatnego „czynu społecznego" — udziału mieszkańców terenów przysaharyjskich w budowie tam, rowów, urządzeń nawadniających.

Równanie bilansu

Podczas mego krótkiego pobytu w Maroku, kilka dni przebywała w Rabacie delegacja naszego resortu handlu zagranicznego i gospodarki morskiej z ministrem Jerzym Olszewskim na czele. Wzięła ona udział w posiedzeniu marokańsko-polskiej komisji mieszanej (powołanej w umowie o współpracy gospodarczej i technicznej Polska-Maroko w październiku 1976 roku). Było to pierwsze spotkanie członków tej komisji, która wzięła na warsztat nader ważne dla obu krajów sprawy. Lapidarnie ujęła problem marokańska gazeta „L'Opinion" wybijając w tytule komunikatu o pracach komisji, że chodzi o „Zbadanie czynników hamujących dwustronną współpracę" oraz „Wyrównanie wielkości wymiany handlowej".

Faktycznie, tempo wymiany handlowej między oboma krajami nie było dotychczas zbyt wysokie. Jak powiedział podczas posiedzenia komisji mieszanej minister handlu i przemysłu Maroka — Azzedine Gessous, obroty w latach 1968-1978 zwiększyły się z 20 do 65 mln dolarów. Jedynie w roku 1971 sięgnęły poziomu ponad 130 mln dol.

Nie jest to więc zbyt duża kwota, ani tempo zbytnio zadowalające... Jak mi powiedzieli przedstawiciele MHZiGM, dotychczas w obrotach polsko-marokańskich notowaliśmy saldo ujemne tzn. kupowaliśmy więcej, niż sprzedawali do tego kraju. Nienormalność takiej sytuacji dostrzegły obie strony. Jak powiedział minister Gessous, na podstawie tego, co Polacy dotychczas zrobili w Maroku, rząd marokański widzi, że nasz kraj dysponuje środkami ekonomicznymi i technicznymi, by móc przyczynić się do szerokiego rozwoju technologii w Maroku.

Prace komisji były owocne. Komunikat końcowy obwieścił, iż w ciągu najbliższych lat pięciu, do roku 1983 poziom obrotów handlowych Polska-Maroko zwiększy się do 300 milionów dolarów, po 150 mln dla każdego kraju, co oznacza pełne wyrównanie salda. Stwarza to dla Polski szansę znacznego zwiększenia eksportu dóbr inwestycyjnych, technologii, usług typu consultingowego itd.

Nasza oferta

W protokole końcowym, wypunktowano ogólnie, w jakich dziedzinach Polska jest gotowa oferować swe towary i usługi. Przede wszystkim — kompletne obiekty dla produkcji kwasu siarkowego oraz instalacje dla kwasu fosforowego. W tym zakresie najlepszym świadectwem polskiej marki są wspominane już cztery fabryki kwasu siarkowego. W dziedzinie wzajemnego eksportu fosfatów i siarki oba kraje mają dobre doświadczenia. Nawiasem mówiąc — dyrektor generalny OCP (Urzędu do spraw Fosfatów), Karim Lamrani, podczas pobytu polskiej delegacji w Rabacie, został udekorowany przez ministra Olszewskiego Orderem Zasługi.

Co jeszcze oferujemy dla Maroka? Obiekty przemysłu spożywczego — cukrownie i chłodnie, urządzenia dla przemysłu tekstylnego, materiałów budowlanych (szklarskie). Oferujemy także sprzęt transportowy i kolejowy, włącznie z usługami elektryfikacji linii kolejowych. Mamy też możliwości budownictwa wodnego (zapory itd.) oraz portowego.

Ogromną dziedziną jest rolnictwo: polscy specjaliści mogą w Maroku zająć się pomocą w zagospodarowaniu ziem, irygacją, rozwojem niektórych upraw (np. warto przypomnieć, że większość cukrowni przerabia w Maroku buraki). Pod adresem Maroka kierujemy także ofertę w zakresie współpracy w budownictwie miejskim, ochrony zabytków architektury itd. Casablanca zresztą ma tzw. master plan rozbudowy, opracowany przez polskich specjalistów, ale na razie z braku środków nie realizowany. Przypomnieć warto, że Polacy są autorami przebudowy i rozbudowy stolicy Iraku — Bagdadu, o czym swego czasu pisałem w „Życiu".

No i pomoc specjalistów — consulting w wielu dziedzinach.

Osobnym tematem jest rybołówstwo morskie. W Maroku — choć ma ono prawie 2,5 tysiąca kilometrów wybrzeża Atlantyku i Morza Śródziemnego, na rynku nie ma zbyt wiele ryb. I są drogie. Maroko ma dość ubogą flotę rybacką, ale ma za to bogate atlantyckie łowiska. Polska ma z kolei nowoczesną flotę i zaplecze naukowo-badawcze — a za mało łowisk. W komunikacie końcowym stwierdzono na razie ogólnie, że „toczyły się dyskusje na temat kooperacji w dziedzinie rybołówstwa".

Co z tego wyniknie? — zobaczymy.

☆

Kwietniowe spotkanie w Maroku dało nowy impuls wymianie handlowej i kooperacji gospodarczej oraz technicznej między oboma krajami. Nie ulega wątpliwości, że są spore szanse rozwijania różnorodnych form wiązania się z rynkiem marokańskim. Jedną z nich, bardzo obiecującą, są niewątpliwie mieszane spółki. Polsko-marokański „Komapol", zajmujący się głównie surowcami chemicznymi, działa tu od kilku lat, na zasadach spółki handlowej.

Różnego rodzaju mieszane polskie spółki produkcyjno-handlowe organizowane w krajach rozwijających się, to model aktywizacji naszego eksportu zasługujący na baczną uwagę. Mają one przyszłość. „Polam" zrobił w Maroku dobry początek i sądzić należy, że okaże mu się w tym pomoc, a także, że za nim pójdą w tym kraju inni.

Szanse stwarza ku temu właśnie ostatnie porozumienie polsko-marokańskie, w efekcie pracy komisji dwustronnej. Tych możliwości zmarnować nie można, zwłaszcza że klimat dla rozwijania kontaktów z Polską jest pomyślny i życzliwy.

Z koreańskiego notatnika

Jednym głosem

Od naszego specjalnego wysłannika do KRLD TADEUSZA BARZDO

Przed budynkiem, który bardziej przypomina z zewnątrz szkołę niż dom mieszkalny, formuje się długa kolejka. Wkrótce wszyscy mieszkańcy zarejestrowani w 28 obwodzie wyborczym dzielnicy Tondewon w Phenianie spełnią swój obywatelski obowiązek. Potem, wraz z dziećmi, przyłączą się do wspólnej zabawy na pobliskim placu.

Podobnie lub prawie tak samo przebiegały wybory do zgromadzeń miejskich, dzielnicowych lub powiatowych w pozostałych miastach i osiedlach Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Gdy trzeba zademonstrować jedność z władzami, wyrazić poparcie dla polityki Partii Pracy Korei, mieszkańcy północnej części kraju czynią to ze zdumiewającą wprost dyscypliną. U Koreańczyka pojęcie obywatelskiego obowiązku splata się jakoś z powinnością moralną.

Dopomogła w tym głównie historia. Mieszkańcy Półwyspu Koreańskiego musieli w przeszłości dołożyć wielu starań, by utrzymać narodową tożsamość. Państwo powstało tam z licznych mniejszych państewek i udzielnych księstw. Sprzyjała tym dążeniom kulturowa jednorodność miejscowej ludności, niweczyły je nieustanne najazdy sąsiednich ludów organizujących wyprawy do Korei w poszukiwaniu łatwych łupów.

Nie mniej doświadczyła Koreańczyków historia współczesna. Na przeszło 35 lat — od 1910 r. — krajem zawładnęła Japonia. Zapanował tam terror wymierzony przeciwko rodzimej ludności, którą zmuszano do pracy na rzecz odradzającego się cesarstwa. W przyszłym japońskim imperium okupację Korei potraktowano jako sprawdzian planów podboju reszty Azji Wschodniej. Wszelkie przejawy buntu tępiono metodycznie, z myślą o zdobyciu nowych doświadczeń w tej dziedzinie.

Pamięć o japońskiej okupacji, podobnie jak i o późniejszych wydarzeniach wojny koreańskiej 1950—53, jest obecnie głównym składnikiem świadomości historycznej Koreańczyków. Były to przecież lata ciężkiej próby, narzucające konieczność zwartości i zdyscyplinowania całego społeczeństwa.

W ukształtowaniu dzisiejszego Koreańczyka — takim, jakim on jest — najbardziej jednak dopomogła współczesność. I nie mogło być inaczej. Dzieciństwo upłynęło mu wśród gruzów, do pierwszej koreańskiej szkoły chodził mijając spalone fabryki i przełamane na pół mosty. Dopiero później gdy nauczył się czytać gazetę, w szkole przestało brakować podręczników. Wciąż jednak brakowało domów, szpitali, autobusów i ubrań.

Na wieś koreańską przemiany dotarły dopiero w połowie lat pięćdziesiątych. Wieśniak ni rusz nie mógł zrozumieć, że koza też może być uspółdzielczona i że ryż będzie zbierał razem z sąsiadem, który nawet takiego dobytku nie posiadał. Zanim przyszły od państwa pierwsze maszyny a w spółdzielczych magazynach zgromadzono pierwsze worki ziarna, pytań i wątpliwości było wiele.

Potem było już lepiej. Praca na swoim, we własnej fabryce i spółdzielni zaczęła przynosić owoce. Ze zgliszcz podniósł się Phenian, przed wojną prowincjonalna mieścina, obecnie stolica republiki. Na polach pojawiły się traktory, w wielu osiedlach rozbłysło światło elektryczne.

Konsolidowała się jedność polityczna narodu. Zasada samodzielności w rozwoju gospodarczym kraju, głoszona przez Partię Pracy Korei trafiła na bardzo podatny grunt. Jej sens sprowadzał się do hasła: nie ma i nie będzie innego gospodarza na ziemi koreańskiej prócz samych Koreańczyków.

Był to jasny, przejrzysty program dla całego narodu. Program budowy dostatniej, socjalistycznej Korei, na czym skorzystać miał każdy obywatel, lecz i każdy musiał do niego coś dołożyć. Taką politykę Koreańczycy szybko uznali za swoją.

Gdy lata pięćdziesiąte upłynęły na odbudowie ze zniszczeń wojennych, to kolejne dekady przyniosły już wyraźne pomnożenie majątku narodowego. Rolnictwo koreańskie osiągnęło poziom rozwoju o jakim nie mogli marzyć dawni wieśniacy. Oczywiście wynikało to z potrzeb. W górzystym kraju tylko żmudne, uporczywe zagospodarowywanie każdego kawałka ziemi zapewniało zdobycie samowystarczalności w dziedzinie wyżywienia. Koreańczycy to osiągnęli.

Industrializacja Korei to następny etap w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju. Trzeba było przyuczyć setki tysięcy ludzi do nie znanych wcześniej zawodów, należało z dawnego chłopa uczynić robotnika. Dzisiaj, w końcu lat siedemdziesiątych w KRLD istnieje przeszło milionowa kadra specjalistów, a przemysł dostarcza ponad połowę dochodów państwowych.

Wysiłek opłacił się. Nic też dziwnego, że przeciętny mieszkaniec północnej części kraju jest dziś głęboko przekonany o tym, iż ma w tych osiągnięciach swój własny wkład. Doszedł do tego bądź pracą we własnym zakładzie produkcyjnym, bądź uczestnicząc w licznych czynach społecznych, które mają tu już wieloletnią tradycję.

Temu też zapewne należy zawdzięczać fakt, że Koreańczycy cenią sobie wyżej dorobek społeczeństwa od dorobku jednostki. Mieszkaniec Phenianu czy północnokoreańskiej wsi nie zwykł narzekać na brak tych lub innych dóbr materialnych. Ma bowiem za to szerokie jezdnie w miastach, traktory w polu i wielkie, monumentalne niekiedy domy kultury — pałace pionierów. Ma również świadomość, że znajduje się stale pod pieczą państwa, które zadba o tanie mieszkania, żywność i odzież.

O tym właśnie musieli pamiętać mieszkańcy dzielnicy Tondewon w Phenianie, zbierając się przed punktem wyborczym z samego rana. Gazety nazajutrz podały, że frekwencja była stuprocentowa.

Przed punktem wyborczym powstała długa kolejka

Fot. Tadeusz Barzdo

KTO i CO?

Na niespokojnej irańskiej widowni politycznej ukazała się nowa postać, która zdaniem niektórych zachodnich agencji prasowych może odegrać większą rolę w najbliższych miesiącach. Jest to 46-letni dr Ibrahim Yazdi, dotychczasowy wicepremier do spraw rewolucyjnych, który został obecnie ministrem spraw zagranicznych.

Choć przebywał on osiemnaście lat w Stanach Zjednoczonych, gdzie wykładał na uniwersytecie w Teksasie, uważany jest za bliskiego współpracownika zarówno ajatollaha Chomeiniego, jak i premiera Bazargana. W wywiadzie dla lewicowego dziennika „Keyhan" Yazdi potępił metody i postępowanie tak zwanych trybunałów rewolucyjnych i wypowiedział się za „pozytywną neutralnością" Iranu w polityce zagranicznej.

* * *

Profesor Enrique Tierno Galvan, honorowy przewodniczący partii socjalistycznej, który przy pomocy radnych komunistycznych został burmistrzem Madrytu, ma lat sześćdziesiąt. Był profesorem na wydziale prawa uniwersytetu w Salamance. Utracił katedrę w 1965 roku, gdy solidaryzował się ze strajkującymi studentami. Po śmierci generała Franco stał na czele małej Socjalistycznej Partii Ludowej, cieszącej się poparciem intelektualistów. W ubiegłym roku jego stronnictwo połączyło się z partią socjalistyczną.

* * *

Jusuf Lule, szef nowego tymczasowego rządu Ugandy, był znany raczej jako profesor uniwersytetu. Ma lat 68. Studiował w Afryce Południowej, a następnie w Edynburgu, gdzie spotkał się i zaprzyjaźnił z prezydentem Tanzanii, Juliusem Nyerere. W 1962 roku Lule został rektorem ugandyjskiego uniwersytetu w Makerere, a po utracie tego stanowiska przeniósł się do Londynu, gdzie był zastępcą sekretarza generalnego (brytyjskiej) Wspólnoty Narodów. W ostatnich latach był sekretarzem stowarzyszenia uniwersytetów afrykańskich z siedzibą w Akrze.

* * *

Za miesiąc — 22 maja — odbędą się wybory powszechne w Kanadzie. Podczas wyborów rozstrzygną się losy Pierre'a Trudeau, który od jedenastu lat jest premierem rządu kanadyjskiego. W chwili rozwiązaniu parlamentu partia liberalna Trudeau miała 133 deputowanych dysponując większością w parlamencie. Obecnie badania opinii publicznej wykazują, że tylko 39 proc. Kanadyjczyków zamierza głosować na liberałów, podczas gdy opozycyjni konserwatyści mogliby liczyć na 38 proc. głosów (reszta głosów jest rozproszona). Zbliżający się do sześćdziesiątki Trudeau nie jest więc pewien zwycięstwa.

Dodatkowym kłopotem dla premiera jest jego żona Margaret, młodsza od niego o 29 lat i znajdująca się obecnie w stanie separacji od męża. Margaret Trudeau ogłosiła właśnie swe pamiętniki, zatytułowane „Poza rozsądkiem" („Beyond Reason"), w których przedstawia się jako nimfomanka, zainteresowana romansami z wybitnymi osobistościami. Pani Trudeau daje do zrozumienia, że miała powodzenie u króla Jordanii, brytyjskiego następcy tronu i senatora Kennedy'ego. Nie wiadomo, jak wyborcy kanadyjscy zareagują na te rewelacje.

XYZ

Sikorski i Amerykanie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

tem gwarantującym istnienie warunków bezpieczeństwa zgodnie z interesami sprzymierzeńców zachodnich".

Roosevelt określił wywód Sikorskiego jako „jasny i logiczny". „Brawo, brawo!" — wołał, ale nie angażował się wyraźnie, odsyłając swego rozmówcę do czynników wojskowych Stanów Zjednoczonych. Tutaj zaś Sikorski nie spotkał się ze zrozumieniem, większość bowiem amerykańskich generałów z gen. Marshallem na czele przychylała się do projektu inwazji w Europie od strony Francji.

Roosevelt, zapoznając się z ostatnimi komplikacjami w stosunkach polsko-radzieckich, nie podzielał obaw Sikorskiego. Uważał, „że przecież Stalin jest realistą, z którym można dojść do porozumienia". Dalszy przebieg rozmowy, według relacji amb. Lipskiego, był następujący: „Roosevelt namawia gen. Sikorskiego, by kontynuował swoją politykę porozumienia z Rosją. Stalin, mówił Roosevelt, odnosi się do Sikorskiego z dużym uznaniem. Gen. Sikorski odpowiada, że gotów jest pojechać do Moskwy pod warunkiem, że będzie miał całkowite poparcie zarówno prezydenta Stanów Zjednoczonych, jak i premiera brytyjskiego. Na pytanie Roosevelta, w jaki sposób mógłby mu pomóc, Sikorski sugeruje, by prezydent napisał do niego list podtrzymujący stanowisko Polski. Roosevelt godzi się na to pod warunkiem, że treść listu będzie utrzymana w ramach Karty Atlantyckiej. Poleca Sumner Wellesowi przedstawić mu projekt listu".

Przechodząc do szczegółów związanych z trudnościami w stosunkach polsko-radzieckich, gen. Sikorski niewątpliwie przywiązywał zasadniczą wagę rozbieżności na tle granic. Przypomniał stanowisko zajmowane przez jego rząd od początku wojny oraz dał wyraz nadziei na uzyskanie silnego poparcia Waszyngtonu i Londynu. Roosevelt nie zajął wyraźnego stanowiska. Powołał się na tradycje polityki amerykańskiej, mówiąc, że nie może wchodzić w takie szczegóły „ze względu na wielokrotnie formułowaną zasadę polityki Stanów Zjednoczonych niedyskutowania spraw terytorialnych w czasie wojny". W innym natomiast miejscu Roosevelt przerwał dyskusję krótkim zapytaniem: „Czy rząd polski byłby skłonny do ustępstw na granicach wschodnich?" Podobne pytanie postawił również Welles: „Czy rząd polski nie uważałby za możliwe dokonanie pewnych wyrzeczeń na rzecz Rosji Sowieckiej, chociażby najmniejszych, w stosunku do granicy ustalonej traktatem ryskim?"

Tymczasem to, czego nie chciał powiedzieć wprost prezydent Roosevelt, było już mniej lub bardziej wyraźnie widoczne w poglądach kół politycznych Waszyngtonu. Departament Stanu uważał w tym czasie, że „każda próba odzyskania granic Polski z 1939 r., ustanowionych traktatem ryskim w 1921 r., posieje ziarno trwałej wrogości między Związkiem Radzieckim a nową Polską, ponieważ powrót do Polski jej wschodnich prowincji, zamieszkanych prawie całkowicie przez Białorusinów i Ukraińców, doprowadzi do podziału narodów ukraińskiego i białoruskiego. Należy przypomnieć, że linia Curzona z 1919 r. (1920) została wytyczona na podstawie etnograficznej, podczas gdy granica polsko-radziecka była rezultatem wojny polsko-radzieckiej w 1920 r."

Korzystniejszy przebieg dla Sikorskiego miały rozmowy w sprawie zachodnich granic Polski. Roosevelt, omawiając z Sikorskim problem traktowania powojennych Niemiec, powiedział: „Tej wojny nie mamy zamiaru kończyć jakimkolwiek rozejmem czy układem. Niemcy muszą poddać się bez jakichkolwiek warunków. Musimy je okupować i zastosować do nich jak najostrzejszą kwarantannę, chociaż przez 30 lat. Musimy w tym czasie wychować nową generację Niemców w duchu demokracji". Podczas pierwszej rozmowy z Sikorskim 2 grudnia 1942 r. prezydent wypowiedział się za „usunięciem polskiego korytarza i włączeniem Prus Wschodnich do nowej Polski". W sprawozdaniu z rozmów w Waszyngtonie, złożonym przed Radą Ministrów w Londynie 21 stycznia 1943 r., Sikorski powiedział: „W sprawie granic zachodnich Roosevelt uważa włączenie do Polski Prus Wschodnich za konieczność, zrozumiał również potrzebę włączenia Gdańska". Notatka z rozmowy w dniu 3 stycznia 1943 r. podkreśla, iż zapowiedź „sugestii polskich odnoszących się do warunków, które muszą być narzucone Niemcom po przegranej wojnie, została przez prezydenta Roosevelta podjęta bardzo żywo".

Rozmowy w sprawie granic pociągnęły za sobą omawianie gwarancji trwałości nowych rozwiązań terytorialnych. Roosevelt nie miał jeszcze jasno sprecyzowanego programu w zakresie problemu mniejszości niemieckiej. Departament Stanu szedł w tym okresie nieco dalej niż Roosevelt. Cytowane już memorandum Athertona dla sekretarza stanu podkreślało potrzebę likwidacji wszystkich niemieckich „enklaw terytorialnych" w sąsiedztwie zachodnich granic Polski dla „zapewnienia Polsce maksymalnego bezpieczeństwa w dostępie do morza".

Następnym tematem była sprawa organizacji państw europejskich na zasadach federacji regionalnych, a szczególnie polsko-czechosłowackie rokowania poświęcone temu problemowi. Amerykanie na to byli szczególnie uczuleni, jako że koncepcje polityków emigracyjnych wyprzedzały ich własny program, zwłaszcza stopniem konkretyzacji zasad, na jakich miał zostać oparty system międzynarodowej współpracy w powojennym świecie. Dlatego w całokształcie rozmów z gen. Sikorskim zarówno Roosevelt, jak i przedstawiciele Departamentu Stanu starali się ograniczać całą dyskusję raczej do jej ogólnego aspektu i unikać wiążących wypowiedzi. Ostateczne stanowisko Stanów Zjednoczonych w tej sprawie zależało bowiem od stopnia zgodności projektów opracowywanych w Londynie z ogólnymi założeniami polityki amerykańskiej.

Sprawa konfederacji była szczegółowo omawiana w trakcie dwóch rozmów Wellesa z Sikorskim, w dniu 4 grudnia 1942 r. i 4 stycznia 1943 r.

W pierwszej rozmowie Welles raczej słuchał, gdy polski premier szeroko rozwodził się nad możliwością realizacji projektów federacji środkowoeuropejskiej, wymieniając przede wszystkim Polskę i Czechosłowację, a następnie Węgry i Rumunię. W odpowiedzi na pytanie Wellesa nie wykluczał też przystąpienia Austrii. Następnie przeszedł do projektu federacji bałkańskiej (Jugosławia, Grecja oraz ewentualnie Albania i Bułgaria), która — zgodnie z dotychczasowymi założeniami — pozostawałaby w ścisłej współpracy z federacją środkowoeuropejską. Istniała również możliwość utworzenia federacji skandynawskiej z udziałem Holandii oraz w przyszłości analogicznego związku między Francją i Belgią.

Welles nie ustosunkował się wprost do tych szerokich koncepcji, ale przy omawianiu projektu sojuszu wojskowego między Polską a Czechosłowacją zaznaczył, że powojenne bezpieczeństwo międzynarodowe będzie — jak się przewiduje — oparte na istnieniu powszechnej organizacji międzynarodowej. Z tego też względu opinia amerykańska byłaby niemile dotknięta paktami dwustronnymi lub regionalnymi, które, zawarte przed powstaniem organizacji międzynarodowej, osłabiłyby jej znaczenie i mogłyby być interpretowane jako wyraz niewiary w możliwość zbudowania powszechnej organizacji gwarantującej bezpieczeństwo wszystkim państwom.

W następnej rozmowie, Welles zwrócił przede wszystkim uwagę na ekonomiczne aspekty międzynarodowej współpracy w ramach organizacji regionalnych powojennej Europy i ostrzegł Sikorskiego przed próbami montowania frontu państw przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Końcowym akcentem wizyty miał być list Roosevelta do Sikorskiego. Sikorski wystąpił sam wobec Wellesa z konkretnym projektem takiego listu, który mógł mu ułatwić sytuację w Londynie i ewentualnie w Moskwie. W swym projekcie szef rządu emigracyjnego wracał do spraw, które zostały negatywnie przesądzone w czasie pierwszych rozmów prowadzonych w Waszyngtonie. Pragnął on uzyskać wiążące zapewnienie Roosevelta w swych trudnych sprawach z ZSRR i Czechosłowacją.

Welles stracił wiele czasu, nim wytłumaczył Sikorskiemu trudności, które uniemożliwiają zaciąganie wiążących zobowiązań: „Ani Prezydent, ani rząd, w braku porozumienia z innymi sojusznikami, jak również ze względów wewnętrznych, nie mogą składać wiążących oświadczeń, np. co do granic zachodnich Polski, jak również nie mogą zaciągać zobowiązań w zakresie integralności granic".

Podsekretarz stanu, podsumowując w dniu 4 stycznia 1943 r. wyniki rozmów z Sikorskim, ponownie podkreślił, że „cała sprawa wymaga rozpatrzenia". Dodał przy tym, „że w ciągu następnych sześciu miesięcy wszystkie zagadnienia będą przedmiotem dyskusji między Waszyngtonem, Londynem i Moskwą". Z tych też względów Stany Zjednoczone nie mogą zaciągnąć żadnych konkretnych zobowiązań w tych sprawach, jakkolwiek — zdaniem Wellesa — Sikorski nie powinien mieć żadnych wątpliwości co do tego, iż rząd amerykański, a szczególnie prezydent są głęboko zainteresowani w odbudowie silnej i niepodległej Polski po klęsce Niemiec.

Ostateczny tekst listu Roosevelta do Sikorskiego został przygotowany przez Wellesa. Prezydent, powołując się w nim na poglądy przedstawione przez Sikorskiego co do powojennej roli państwa polskiego, podkreślał potrzebę zbudowania silnych podstaw trwałego pokoju w Europie wschodniej, z uwzględnieniem czynników politycznych, etnicznych i gospodarczych.

Wyniki osiągnięte przez Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych nie spełniały jego oczekiwań. Perspektywy przełamania trudności w stosunkach polsko-radzieckich i polsko-czechosłowackich pozostawały takie same jak przed rozmowami waszyngtońskimi. Powodzenie dalszych rokowań zależało już tylko od wniosków, jakie wyciągnie jego rząd z niepowodzeń dotychczasowej akcji dyplomatycznej. Pozostawała Sikorskiemu jeszcze nadzieja, że Związek Radziecki zostanie osłabiony wojną, a mocarstwa zachodnie uzyskają decydujący głos przy budowie nowego układu politycznego w czasie konferencji pokojowej.

W dniu 1 lutego 1943 r., gdy 6 armia niemiecka kapitulowała w Stalingradzie, Sikorski na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie wyraził przekonanie, iż „Rosja Sowiecka osłabiona wojną" będzie zabiegała o współpracę i pomoc ze strony mocarstw zachodnich. Na tym też założeniu oparta zostanie filozofia polityczna rządu londyńskiego, jak również wiara w silniejsze poparcie mocarstw zachodnich.

A tymczasem ogólnikowe zapewnienia uzyskane przez Sikorskiego w Waszyngtonie wyraźnie kontrastowały z wynikami rozmów moskiewskich, wskazując polskiemu premierowi, iż droga do poparcia polskich postulatów na konferencji pokojowej nie prowadzi przez Waszyngton. W rzeczywistości ani Biały Dom, ani Departament Stanu nie zdobyły się na żadną oryginalną myśl, ogólnikowe zaś sformułowania Roosevelta stanowiły jedynie słabe echo tego, co już wielokrotnie oświadczano w Moskwie od 30 lipca 1941 r. Stwierdza to wyraźnie w swych pamiętnikach Sumner Welles, przyznając, że odbudowanie „silnej Polski" było zgodne „z życzeniami wyrażanymi zawsze przez rząd radziecki", który uznawał to „za jeden z celów swojej polityki". Nic więc dziwnego, że Sikorski nie ukrywał swego rozczarowania z wyników podróży, która wykazała jego całkowitą izolację w sprawie granic wschodnich i obalała jego dotychczasowe złudzenia.

W rozmowie Sikorskiego z ambasadorem Ciechanowskim, przed odlotem do Wielkiej Brytanii, dostrzec można nowy przypływ żalu i goryczy. „Prezydent uczynił mi co prawda zaszczyt — mówił Sikorski — omawiając ze mną praktycznie biorąc wszystkie problemy wojny i pokoju. Obdarzył mnie swym zaufaniem. A jednak spraw, które na pewno poruszy w przygotowywanym spotkaniu z Churchillem, a możliwe i z przedstawicielami radzieckimi, ze mną nie omówił. Nasi potężni sojusznicy wydają się nie uznawać konieczności przyciągnięcia do współpracy innych rządów europejskich przy rokowaniach ze Związkiem Radzieckim, aby w ten sposób wzmocnić swe zaplecze".

I tym razem — podobnie jak wówczas, gdy Anglicy złamali dane mu słowo w sprawie zaopatrzenia Wojska Polskiego w ZSRR — Sikorski zdawał się wyciągnąć właściwy wniosek z oceny sytuacji, rozważał sprawę swej ponownej wizyty w Moskwie.

(dcn)

WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA • KULTURA

Życie kina

ALEKSANDER JACKIEWICZ

Śmierć żółwia

Zabójstwo chińskiego maklera" Johna Cassavetesa na naszych ekranach, każe znowu przypomnieć sobie o kinie jako dokumencie, a przynajmniej o dokumentalnej stronie kina. O czym w ostatnim roku można było trochę zapomnieć (pisałem o tym na łamach „Życia" przed kilku miesiącami w szkicu „Kino nie na swoich drogach").

Przecież to Cassavetes zrobił przed laty swoje pamiętne „Cienie"!. Przy pomocy aktorów, którzy byli na wpółamatorami, zaimprowizował bez scenariusza, w naturalnych wnętrzach, gdzie się kręcili przypadkowi statyści, nie wiedzący, że są filmowani — opowieść o nowojorskich Mulatach, ani ludziach białych, ani Murzynach, „ciemnych". Film był przejmujący przez swoją wiarygodność.

Gdy myślę o dokumentalizmie kina, o kinie dokumentalnym, zawsze powraca do mnie, wśród innych sławny obraz śmierci żółwia w „Pieskim świecie" Jacopettiego. Rzecz dzieje się na Atolu Eniwetok w pobliżu Bikini. Żółw morski, skutkiem promieniowania radioaktywnego, stracił orientację i, ułożywszy jaja na brzegu morza, zamiast wrócić do wody, wędruje w głąb lądu. Straszliwa jest ta długa wędrówka. W dodatku, jakby naturze było dramatu za mało, czyni ona z konania żółwia spektakl: w agonii wyobraził sobie, że wrócił do macierzystego żywiołu i zaczyna „płynąć" po piasku. Umiera patetycznie, jak człowiek.

Jest to zarazem opowieść o skażeniu życia. A oto podobny film, tylko o ludziach. „Ulica Bowery" Rogosina. Rzecz o nowojorskiej dzielnicy nędzy (nie istniejącej już dzisiaj), gdzie tytułową ulicę, jej chodniki, śmietniki, bary wypełniają alkoholicy, niby bezmózgie twory. Kamera realizatora traktuje ich, na podobieństwo kamery Jacopettiego, jak egzemplarze fauny, ameby, które w dodatku same zadały sobie śmierć.

Wielką siłę „destrukcyjną" ma filmowy dokument. Ale potrafi także „budować". Np. w filmie Very Chytilovej, „O czymś innym" (jej „Grę o jabłko" można obecnie oglądać na naszych ekranach), który bardzo cenię, opowiada o sławnej czechosłowackiej mistrzyni gimnastyki, Evie Bosakovej. Bosakova gra tu siebie samą. Na ekranie jej autentyczne treningi są jak balet — gdzie obok piękna sprawnego ciała ludzkiego i jego celowych działań, została zanotowana walka bohaterki o przekroczenie granic własnych możliwości, chwile załamań, zmęczenia, nowe próby.

Filmowcy polscy niechętnie stosują te metody. Nawet z taśm dokumentalnych lubią tworzyć metafory, cóż dopiero fabularnych. Jednym z nielicznych, a jedynym konsekwentnym, jest Krzysztof Wojciechowski, autor „Kochajmy się"!, „Rodziny", „Antyków". Opowiada on o autentycznych zbiorowiskach ludzkich przeważnie każąc — jak to robiła Chytilowa z Bosakovą — ich członkom odgrywać własne biografie i konflikty. Oto obraz rzeczywistego zatargu o łąkę między wsią a Państwowym Gospodarstwem Rolnym, oto z kolei przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w „Rodzinie". o „popich oczach", gotów zagarnąć dla kierowanej przez siebie „rodziny" całą źle uprawianą w okolicy ziemię i wszystkich gospodarujących na niej starców. Oczywiście nie są to wydarzenia autentyczne, tylko powtórki. Ale też nie fikcja.

Współczesny film fabularny, nawet kiedy nie ma skłonności ściśle dokumentalnych, chętnie stwarza pozory prawdziwego życia: w sposobie zachowań aktorskich, eksponowaniu nie spreparowanych miejsc, przez narrację „niefabularną", prowokowanie postaci do odruchów i improwizowanych dialogów. Choćby w „Dodes'ka-den" Kurosawy dzieje się tak. Film ten to opowieść o tokijskich slumsach i ich mieszkańcach. Głównym bohaterem jest chłopiec „nawiedzony", niezupełnie normalny, zafascynowany cudem jaki dla niego, dziecka owych miejsc, stanowi tramwaj. Biega więc on po gigantycznym wysypisku śmieci i osadzie (zarówno wysypisko, jak i slumsy są prawdziwe) i „dzwoni": dodes'ka-den! Dzięki autentyzmowi umiejętnie stosowanemu, film Kurosawy jest bogatszy niż mogłaby być opowieść całkowitej fikcji, gdyż zarówno jego społeczny problem (nędzarze i ich świat), jak indywidualna sprawa ludzka (głupek i zarazem niezwykły człowiek, inscenizujący swoje „piękno"), nie mają charakteru przypowiastki, lecz ostrość życia.

Wpodobny co Kurosawa sposób często pracowali reżyserzy „nowej fali". Agnes Varda w swoim pamiętnym filmie, „Cléo od 5 do 7", opowiedziała o dwóch godzinach życia kobiety, która, po wizycie u lekarza, czeka na wynik badania na raka. Rzecz dzieje się 21 czerwca 1961 roku, pod wieczór, w Paryżu, gdzie nawet komunikaty radiowe pochodzą z tego dnia. Cléo jest pieśniarką. Grała ją autentyczna pieśniarka, Corinne Marchand. Inni wykonawcy mieli też zawody zbliżone do granych. I znów dokumentalizm zaostrzył filozofię dzieła. Dzięki weryzmowi obrazu, jego rytmowi bliskiemu życiu. Cléo staje się człowiekiem z krwi i kości: choroba będzie rozkładem tego oto ciała, końcem fizycznej obecności — a więc wszelkiej — człowieka w świecie.

Zacząłem od Johna Cassavetesa. Francuski krytyk, Marcel Martin, tak o nim pisze: „Altman, Scrosese, Rafaelson, Spielberg są — w jakimś sensie — jego dziećmi duchowymi, bo to właśnie Cassavetes otworzył drogę paradokumentalnemu realizmowi i psychologii quasi behawiorystycznej charakteryzującej kino amerykańskie ostatniego dziesięciolecia". W „Zabójstwie chińskiego maklera" dzieje się zresztą coś jeszcze ciekawszego. Cassavetes, trochę jak w „Cieniach" (także w „Mężach", „Minnie i Moskovitzu", „Kobiecie pod presją") improwizuje, aktorzy „żyją na planie", dokoła nich niezaaranżowana rzeczywistość i oni skąpani w tej rzeczywistości. A przecież jego film, ową niby mozaikę złożoną z kruszyn życia odbiera się niby wizję, niby sen, niby baśń. Jakby się weszło w człowieka, głównego bohatera dzieła, Cosmo Vitteliego i poprzez jego oczy, jego temperament, wyobraźnię, jego mały geniusz aktorski — autorski — oglądało świat. Świat zaś jest trochę jak piekło. Ale to może tylko piekło Cosmy.

W ten sposób w każdym razie kino „bezpośrednie" — a z takiego kina, „cinéma direct", przed laty wylęgły się filmy Cassavetesa — przekształca się na naszych oczach w kino „wewnętrzne", które wprawdzie przeczuwano. nawet próbowano robić, lecz wcześniej nie potrafiono.

Łódzki balet — dzieciom. *Z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka, Balet Teatru Wielkiego w Łodzi wystąpił z dwiema prapremierami polskimi. Włodzimierz Traczewski zrealizował własne wersje choreograficzne „Pocałunku wieszczki" Igora Strawińskiego oraz „Zaczarowanych lalek" („La Boutique Fantasque") Ottorina Respighiego wg Rossiniego. Scenografką obu baletów jest Izabella Konarzewska.*
Wieczór ten, dedykowany przez Teatr Wielki dzieciom, prezentowany jest z ogromnym powodzeniem, przysparzając młodocianej widowni Łodzi niezapomnianych wrażeń. Tym większych, że w czołowych rolach przedstawienia występują pierwsi soliści Baletu Teatru Wielkiego, a wśród nich: Ewa Wycichowska i Kazimierz Wrzosek (na zdjęciu — w „Pocałunku wieszczki"). **(pch)**
Fot. Chwalisław Zieliński

ROZMOWY O KSIĄŻKACH — JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Najjaśniejsza

Henryk Wizner tak przedstawia nam swą znakomitą książkę o „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej":

„Najjaśniejsza Rzeczpospolita" nie pretenduje do miana wykładów dziejów Polski. Wykazuje złożoność i sposób działania Rzeczypospolitej: państwa, społeczeństwa i narodów, obejmuje okres panowania dwóch tylko Wazów, Zygmunta III i Władysława IV, uwagę skupia na kwestiach najbardziej znamiennych dla sposobu myślenia szlachty: kwestii wyznaniowej oraz zagadnieniach funkcjonowania aparatu władzy i obrony. Nie przedstawia ona wszystkich aspektów życia: pominięte zostały sprawy gospodarcze, po części kulturalne; winna jednak sprzyjać tworzeniu, nie zaś akceptowaniu obrazu przeszłości."

Rzeczywiście trzeba przyznać, że zadziwiająca książka Wiznera sprzyja „tworzeniu obrazu przeszłości" Najjaśniejszej. Zaś sprawą zadziwiającą jest także, że obraz ten, wbrew temu, co się na ogół ostatnio o przeszłości naszej ojczyzny mówiło i pisało, powstaje z kart książki Wiznera raczej w kolorach rozjaśnionych.

Doznaje się prawdziwej ulgi czytając rozważania historyczne profesora Wiznera — brak w nich bowiem owych czarnych barw, jakimi malują zazwyczaj naszą przeszłość historycy stulecia Wazów. Epoka ta naprawdę połyskuje na kartach tej książki srebrem i spokojem.

Niedawno otrzymałem anonim, wymyślający mi od ostatnich za to, że śmiałem coś napisać o „kulturze polskiej". Mój korespondent uważał, że kultura polska nie istnieje, a to, co za kulturę polską ośmielamy się podawać, jest esencją krwi i potu ludu polskiego (i ukraińskiego) i że ten, co mówi o polskiej kulturze, obraża i siebie, i swojego słuchacza.

Anonimy należy przyjmować spokojnie. Ale właśnie temu chciałbym gorąco zaprzeczyć. A oburzonemu autorowi listu pragnąłbym właśnie włożyć w ręce książkę Henryka Wiznera. Kultura polska powstała nie tylko z krwi i potu, powstała z wysiłku wielu mądrych ludzi.

Jeżeli chcemy zastanowić się, skąd pochodzi pozytywny, optymistyczny ton omawianej książki, to chyba najważniejszym będzie tam materiał, jaki nam Wizner udostępnia, dotyczący „kwestii wyznaniowej" i tego tonu szlacheckiej tolerancji, który wbrew staraniom Zygmunta III i jego jezuitów, pobrzmiewa w listach, dokumentach, uchwałach tych czasów przed rokiem 1648.

Oczywiście, to wszystko kończy się tragicznymi nieporozumieniami, kończy się tym zupełnie nie dającym się wyjaśnić galimatiasem Rzeczypospolitej i ciemnym chaosem w najjaśniejszych głowach, ale niewątpliwie „srebrny" wiek Wazów ma niejedną nutę w sobie, która brzmi pięknym, właśnie srebrnym tonem, jak srebrny instrument muzyczny.

Obraz społeczeństwa szlacheckiego, który maluje Wizner, oczywiście nie może być zupełnie pozytywny, ale jest negatywny na inny sposób niż prostackie wymysły pospolitych wrogów szlachetczyzny.

„Goszczący w koronie cudzoziemcy — pisze Wizner — ganili wprawdzie cechującą szlachtę skłonność do burd, lecz pisali o braku skrytobójców i ogólnym bezpieczeństwie! Nie mając słów nagany dla dróg, mostów, gospód, nadmiernej gościnności, notowali też rzecz naganną, bo niezdrową — zwyczaj codziennego mycia się i przymuszania do tego dzieci. Szydząc ze słabości rządu zauważali szacunek, jakim otaczano władcę".

Wielki pan, Tomasz Zamoyski mówił jednak na sejmie „nie masz u nas osobnego na katolika, osobnego na niekatolika prawa"...

Więc może ta „Najjaśniejsza Rzeczpospolita" trochę innym świeciła światłem, niż to wydaje się niektórym? Wizner nie broni szlachty, ależ gdzie tam! Widzi tylko jej grzechy w innym, mniej prymitywnym świetle. W tym innym oświetleniu może ta szlachta jest tragiczniejsza?

Wizner tak kończy swą książkę:

„Kwesia kiedy, a przede wszystkim dlaczego naród Rzeczypospolitej wkroczył w okres największego rozkwitu, skąd czerpał wzory, skąd zaś — umiejętność ich urzeczywistnienia, jest sprawą otwartą. Podobnie jak kwestią otwartą jest: dlaczego upadło jego państwo? W którym momencie dziejów, z jakich pobudek zatrzymany został rozwój narodu, pomylone cele i środki, prawo zastąpione bezprawiem? Czy upadek rozpoczął się z chwilą osiągnięcia przez społeczeństwo poziomu najwyższego? Czy rozpoczął się właśnie dlatego? Odpowiedź kryje się wśród nieprzeliczonej liczby wydarzeń, jakie miały miejsce w Koronie Polskiej, w Litwie i w krajach ościennych oraz we wzajemnej ich zależności. A także w imponderabiliach, wśród przyczyn, kształtujących świadomość obywatela i narodu.

Wątpić należy, aby została znaleziona".

Dramatyczna książka Henryka Wiznera jest książką szukającą tej odpowiedzi. W tym leży jej wielka wartość.

Raport Piotra Spinozy - rycerza

KAZIMIERZ GUTAKER

Zaczyna się zwyczajnie: 6 sierpnia roku 1572 gdańscy burmistrzowie przekazują Hiszpanowi Piotrowi Spinozie prośbę (a może polecenie), aby oprowadził po mieście młodego francuskiego dyplomatę, który właśnie zatrzymał się nad Motławą. Cicerone raczkującego dyplomaty, to nie rola dla hiszpańskiego szlachcica, dla hidalga. Gdybyż to jeszcze poprzedniego dnia wziął udział w spotkaniu z Francuzem i w ten sposób zawarł znajomość stwarzającą przynajmniej pozory partnerstwa. Ale nie został zaproszony. Mimo iż od piętnastu lat przebywa nad Motławą, dla rajców jest wciąż tylko cudzoziemcem nie zasługującym na pełne wtajemniczenie w dyskretne sprawy kupieckiego patrycjatu stanowiącego miejscową elitę władzy.

Piotr Spinoza jest jednak rozsądny i wyraża zgodę. W rezultacie francuskiego szlachcica oprowadza po Gdańsku hiszpański hidalgo. Balagny jest z pewnością wdzięczny burmistrzom. Cicerone dobrze mówi po francusku i jest bystry. Domyślając się, co może dyplomatę interesować, przekazuje mu nawet informacje, które rajcowie woleliby zatrzymać tylko dla siebie.

Mija parę dni. Balagny opuszcza Gdańsk na statku „Anioł z Fecamp", aby złożyć jeszcze wizytę królowi Danii, a następnie zdać w Paryżu sprawozdanie z podróży do Polski i wspiąć się na dalsze szczeble kariery. Piotr Spinoza pozostaje nad Motławą, ale nie jest mu już dane zaznać spokoju. Francuz posiał w jego sercu nadzieje na odmianę losu, zwrócił uwagę na możliwości, jakie mogłyby się przed nim otworzyć, gdyby królem w Polsce został Francuz. Hiszpan śledzi więc z uwagą przebieg walki największych europejskich dworów o polski tron opustoszały po bezpotomnej śmierci ostatniego Jagiellona. Pod koniec maja 1573 roku dowiaduje się, że szlachta w czasie elekcji pod Warszawą powierzyła koronę Walezjuszowi.

Upływają długie miesiące na oczekiwaniu, aż król Henryk zechce opuścić Paryż i zjawi się nad Wisłą. Wreszcie Walezjusz przybywa do Polski w styczniu roku 1574. Spinoza, nie zważając na mrozy, głębokie śniegi i niewygasłe jeszcze ogniska szalejącej od paru lat zarazy, rusza z Gdańska do Krakowa i tam próbuje nawiązać kontakt z Francuzami.

Znajomość z młodym Balagnym owocuje. Nazwisko gdańskiego Hiszpana dobrze mówiącego po francusku i chętnego do świadczenia usług, jest już na dworze Henryka znane. Gościa znad Motławy przyjmuje sam książę Ludwik Gonzaga de Nevers, czołowy doradca Walezjusza. Książę proponuje Hiszpanowi, aby na użytek nowego monarchy, chcącego dokładnie poznać sprawy swego państwa, napisał obszerną relację z Gdańska ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień handlu i finansów. Spinoza zobowiązuje się zadanie wykonać. Korzystając z okazji prosi księcia, aby pomógł mu w spełnieniu najgorętszego pragnienia: chce zostać rycerzem. Gonzaga wyraża zgodę.

21 lutego odbywa się w krakowskiej katedrze koronacja króla Henryka. W dwa dni później na rynku ma miejsce uroczystość pasowania 67 osób na rycerzy. Spinoza przedziera się przez tłum gapiów i dołącza do szeregu klęczących przed tronem kandydatów do miana rycerza. Wzruszony i przejęty wagą chwili nie zauważa, że czyjaś dłoń chwyta za połę jego płaszcza. Z odrętwienia budzi go gwałtowne szarpnięcie. Podnosi się z klęczek wściekły na intruza i oto widzi przed sobą twarz dobrze mu już znaną z katedry. To wojewoda krakowski i zarazem marszałek wielki koronny, Jan Firlej. Człowiek, którego imię jest na wszystkich ustach w Krakowie, a wkrótce będzie głośne w całej Polsce, w całej Europie. Człowiek, który w trakcie uroczystości koronacyjnych w katedrze zagroził królowi, że nie otrzyma on korony, jeśli w swej przysiędze nie zagwarantuje wolności wyznania.

Wojewoda, nie wypuszczając z dłoni poły płaszcza Spinozy, odciąga Hiszpana do tyłu i beszta ostrymi słowami. Sytuacja hidalga jest okropna. Wobec tysięcznych tłumów, wobec zagranicznych posłów, wobec burmistrza Ferbera i całej delegacji gdańskiej, został potraktowały jak bezczelny intruz i jak człowiek z gminu. Reagując zgodnie z naturą hidalga i zgodnie ze szlacheckim poczuciem honoru powinien rzucić wojewodzie wyzwanie na pojedynek. Ale postępuje inaczej. Podsuwa Firlejowi przed oczy niewielki, ale widocznie mający swoją wagę, skrawek pergaminu. Wojewoda przez chwilę wczytuje się w treść okazanego mu pisemka, po czym macha z rezygnacją ręką.

Spinoza dołącza do klęczących i po chwili król Henryk czyni go rycerzem. Incydent kończy się szczęśliwie dla hidalga i być może szybko by o nim zapomniano, i nikt, poza uczestnikami uroczystości, nigdy by się o nim nie dowiedział, gdyby nie skłonność do pisania cechująca pewnego gdańskiego mieszczanina. Relacjonując w liście do rodziny przebieg uroczystości koronacyjnych ów miłośnik pióra opisuje również przebieg zajścia, w które zamieszany był „dumny Hiszpan Petrus de Spannosa", i komentuje incydent na swój sposób:

„...Nie ustąpił, szepnął coś wojewodzie na ucho i wsunął w jego dłonie łapówkę; sądzę, że jego kieszeń opuściło 100 węgierskich florenów. Następnie Spannosa poprosił wojewodę, aby Jego Wysokość zechciał go również pasować na rycerza. W taki sposób doszło do tego, że i on został rycerzem. Chroń nas, Boże, od takich okropnych, srogich rycerzy. Donoszę wam o tym, abyście mogli się zorientować, że trzeba będzie, kiedy on powróci, wybiegać mu naprzeciw i wyliczać jego tytuły rodowe, i abyście go nie nachodzili, ponieważ będzie mógł wykazać się odpowiednim dokumentem"

Po powrocie do Gdańska Spinozie towarzyszą drwiące spojrzenia, dwuznaczne uśmieszki. Rycerz za 100 florenów. Dawniej hidalgo godził się z sytuacją człowieka zmuszonego do tłumienia dumy i chęci zdobycia godnej siebie pozycji; zaczarowany krąg kupieckiej elity władzy otoczony był murem nie do przebycia. Teraz, kiedy zapewnił sobie poparcie potężnych protektorów, pojawiła się ponętna szansa zdobycia pozycji w tym bogatym, potężnym mieście. Ale musi jeszcze cierpliwe czekać. Nie wolno ujawniać dyskretnych powiązań z Francuzami. Nie może powiedzieć mieszczanom, że rycerski pas otrzymał za wstawiennictwem samego księcia de Nevers.

Spinoza rozumie, że w sytuacji jaka się wytworzyła, nie pozostaje mu nic innego, jak dalej zaskarbiać sobie królewską łaskę. Będzie ona tym większa, im cenniejsze okażą się usługi. Zabiera się więc raźno do pisania zamówionej przez księcia de Nevers relacji z Gdańska. Na kilku kartach pergaminu informuje rzeczowo, konkretnie o walorach portu i wadach systemu fortyfikacyjnego, o zadłużeniu miasta wynoszącym 300 tysięcy talarów, o samowoli Rady Miejskiej, o nastrojach i układach sił społecznych. Pamiętając o szczególnych życzeniach księcia Gonzagi, kreśli obszerną listę towarów jakie z poszczególnych krajów Europy są do Gdańska przywożone lub stąd wywożone i szeroko omawia kwestie ceł oraz podatków. Wierząc w swoje kompetencje, przekazuje przeznaczone dla króla rady i wskazówki: Rajców trzeba pozbawić ich władzy, a osiągnąć to można przede wszystkim przez odebranie im prawa do ściągania podatków. Straż miejską należy podporządkować królowi. Oprzeć się warto na ludziach z gminu, ale trzeba im pozostawić swobodę wyznania.

W dniu 1 kwietnia 1574 raport jest gotowy i Spinoza wysyła go do Krakowa, pod adresem księcia de Nevers. Relacje i memoriały na temat różnych dziedzin życia gospodarczego Rzeczypospolitej pracowity i pedantyczny książę Gonzaga zamówił u kilku wybitnych przedstawicieli szlachty, ale raport Spinozy musi uznać za najcenniejszy. Hiszpan ukazuje konkretne możliwości powiększenia dochodów niezbyt bogatego króla Henryka. Gdański hidalgo ma prawo liczyć na dalsze dowody monarszej łaski. Gdy Walezjusz przybędzie, jak zapowiadał, do Gdańska, dawny, skromny cicerone młodego dyplomaty Balagny'ego, wystąpi z całą pewnością w zaszczytnej roli. Zachodzą jednak wypadki, których nie mógł przewidzieć. Oto nielubiany przez króla Henryka i skłócony ze szlachtą książę de Nevers z końcem kwietnia na rozkaz monarchy opuszcza Polskę. W czerwcu 1574 następuje najgorsze: Henryk Walezy na wiadomość o śmierci swego brata, króla Francji Karola IX, ucieka potajemnie z Krakowa i spieszy do Paryża, aby tam objąć tron.

Spinoza może teraz pragnąć tylko jednego: aby gdańscy rajcowie nie dowiedzieli się o jego tajnym raporcie. Ma szczęście. Tajemnica zostaje zachowana. Ale o efektownej odmianie losu nie ma już mowy, trzeba powrócić do rzeczywistości, do losu jaki sobie wybrał, gdy przed laty zdecydował się pozostać wśród mieszczan.

4 grudnia roku 1576 na jednym z gdańskich placów zbiera się tłum powiadomiony biciem w dzwony, że znów, jak co dwa tygodnie, odbędzie się sądowy wiec w sprawach zmiany własności; kupujący, sprzedający i wierzyciele hipoteczni będą składać wyjaśnienia przed Komisją. Sekretarz ksiąg gruntowych obwieszcza, że rozpatrzona zostanie sprawa Wielmożnego (rycerzowi przysługuje tytuł „wielmożnego") Piotra Spinozy, który zgłosił skargę na Lorentza Ficke lekceważącego jego prawa do posiadanej nieruchomości.

Hidalgo Spinoza, urodziwy, wytworny, ze szpadą u boku stoi wśród tłumu, gdzie znajdzie się i brudny żebrak, i cuchnący wódką opój, i pyskata kobieta lekkich obyczajów. Zmieszany z gdańskim tłumem cierpliwie oczekuje na decyzję. Werdykt jest pomyślny. Nie jest to ostatnie spotkanie Piotra Spinozy z Komisją. Nie upływa wiele czasu i pisze nowe pozwy, skargi, odwołania. Twardo dochodzi swych praw majątkowych w sporach z rybakiem Semelhakenem czy kupcem Gellernem.

Kiedyś, wyruszając z Hiszpanii w świat, na spotkanie rycerskich przygód, gotów był walczyć nawet z wiatrakami. Osiadłszy nad Motławą wśród kupców, doszedł, jak i oni, do wniosku, że przygoda może być handel. Z czasem tęsknota za utraconą pozycją hidalga, a może tylko podrażniona ambicja, kazały mu — gdy nadarzyła się po temu okazja — wyciągnąć rękę po rycerski pas. Ale rycerzem może być tylko z nazwy. Jego szpada już dawno stała się jedynie efektowną częścią ubioru. Właściwa bronią Piotra Spinozy, hidalga, który w jakimś momencie swojego życia przemienił się w człowieka interesu, są: weksle, ceduły, hipoteki.

W tych samych latach, kiedy Hiszpan Piotr Spinoza wiedzie żywot na wzór jakby mieszczański, jego rodak, hidalgo Miguel de Cervantes y Saavedra, wyruszywszy w świat postępuje inaczej. Cervantes szuka romantycznych przygód we Włoszech, potem mężnie walczy z Turkami na morzu pod Lepanto, z kolei nie czekając aż zagoją się ciężkie rany, spieszy do Tunisu, rzuca się w wir nowych, rycerskich przygód.

Powróciwszy po dwunastu latach tułaczki do Hiszpanii, Miguel Cervantes przekona się ze zdziwieniem, że jego wspaniałe rycerskie czyny nikogo nie obchodzą. Odłoży szpadę zawiedziony, że ani mu nie utorowała drogi do sławy, ani nie pomogła wydobyć się z nędzy w jakiej się przed wyruszeniem w świat znajdował. Całe gorzkie doświadczenie swego życia wypełnionego pogonią za romantycznymi przygodami i zakończonego rozwianiem się złudzeń, pogrzebaniem marzeń, zawrze w powieści o błędnym rycerzu z La Manchy. Dzielny hidalgo Cervantes, zapłaciwszy wysoką cenę za przeoczenie w swoim życiu zmian w otaczającej go rzeczywistości, zdobędzie się jeszcze na czyn godny humanisty: ostrzeże innych. „Don Kichot" przypomni hidalgom, i nie tylko im, że świat rycerzy już nie istnieje.

Piotrowi Spinozie udało się uniknąć losu Miguela Cervantesa. Ale też pozostawił po sobie tylko tajny raport napisany dla pedantycznego księcia Gonzagi.

Na zdjęciu: notatka gdańskiego urzędnika na temat sporu Spinozy z Lorentzem Ficke. (Liber memorandorum, grudzień 1576 r.).

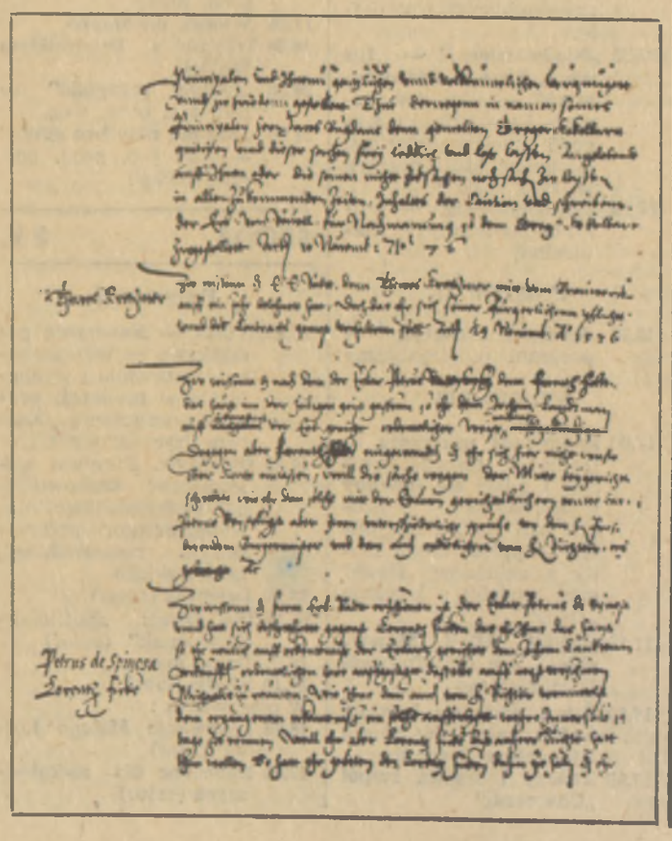

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO

telewizja

SOBOTA 28.IV.

Program I

14.20 **Radzimy rolnikom** (kolor)
14.30 **Obiektyw.** Program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
14.50 **Dziennik** (kolor)
15.00 **„Orbita"** — Telewizja Młodych Kosmonautów (kolor)
15.30 **Latarnia Czarnoksięska** — „Pod dachami Paryża" (kolor)
16.00 **Film Latarni Czarnoksięskiej** — „Milczenie jest złotem" — Film fab. prod. francuskiej. Reż. Rene Claire
17.40 **„Szanujmy wspomnienia" — „Mieliśmy wtedy po szesnaście lat"** (kolor)
18.30 **Studio Sport** (kolor)
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)
19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.15 **„Życie na gorąco"** — odc. pt. „Bolzano". Film fab. prod. TP. Reż. Andrzej Konic (kolor)
21.40 **Dziennik** (kolor)
21.55 **Spotkanie z Gwiazdą — Drupi** (kolor)

Program II

15.15 **Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców** (kolor)
SPOTKAJMY SIĘ JESZCZE RAZ
16.00 **Omówienie programu**
16.05 **Inter Arma** — film dok. Franciszka Kuduka (kolor)
16.25 **Prawo do sceny** — reportaż filmowy (kolor)
16.45 **Jean Louis Barrault** — film dok. (kolor)
17.25 **Poczet aktorów polskich** — Bogumił Kobiela (kolor)
18.10 **„Znaki szczególne"** odc. IV pt. **„Szantaż"**. Film fab. prod. TP. Reż. — Roman Załuski (kolor)
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
Spotkajmy się raz jeszcze — cd.
20.15 **Spotkanie z doc. Marcinem Łyskanowskim** — program publicystyczny (kolor)
20.55 **Grupa muzyczna „Pod Budą"** (kolor)
21.25 **„Przejście"** — program publicystyczny
21.50 **„Rodowód mafii"** — odc. IV. Film historyczno-przygodowy prod. tv angielskiej (kolor)
22.40 **Hotelowe spotkanie z balladą** — program rozrywkowy (kolor)

NIEDZIELA 29.IV.

Program I

7.50 **Nowoczesność w domu i zagrodzie**
8.15 **Emerytury dla rolników** — „Poradnia" (kolor)
8.25 **Studio Sport + Telewizjada** (kolor)
8.55 **Program dnia**
9.00 **Teleranek Telewizji Dziewcząt i Chłopców** oraz „Rodzina Leśniewskich" — odc. I **„Przeprowadzka"** (kolor)
10.20 **Antena** — informacje o programie TP (kolor)
10.45 **Od Westerplatte do Norymbergi „Przerwany lot"** — film fab. prod. polskiej, reż. Leonard Buczkowski, w rolach głównych Aleksander Bielewski i Elżbieta Czyżewska
12.15 **Dziennik** (kolor)
12.30 **„Lipsk — Pomnik pamięci"** — reportaż filmowy (kolor)

TYLKO W NIEDZIELĘ

13.00 **Omówienie programu**
13.05 **Pierwsze spotkanie z zespołem „Gawęda"** — program ukazujący dzień powszedni znanego zespołu młodzieżowego, zbiorową pracę nad tworzeniem nowego widowiska
13.20 **Nie tylko igrzyska** — Bogdan Tomaszewski o sporcie
13.40 **Reportaż filmowy**
14.00 **My z kosmosu** — gawęda Arnolda Mostowicza
14.20 **Turniej szkół artystycznych** — rep. Anny Barcikowskiej o dorobku szkół artystycznych
14.35 **Prawdy i legendy** — program publicystyczny
15.10 **Losowanie Dużego Lotka**
15.25 **Historia scenografii** — Xymena Zaniewska — główny scenograf TP opowiada o początkach scenografii telewizyjnej
16.00 **Festiwal piosenki studenckiej** — reportaż z imprezy krakowskiej
18.30 **„Doolinsonowie z Oklahomy"** — film fab. prod. USA, reż. Gordon Douglas, w roli głównej — Randolph Scott
18.10 **Tajemnice Atlantydy** — program publicystyczno-naukowy
18.35 **Studio Sport** — inauguracja sezonu na Służewcu
19.00 **Wieczorynka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem**
20.15 **„Dama kameliowa"** — 2 część (ostania) filmu prod. tv angielskiej, reż. Robert Knights, w rolach głównych: Kate Nelligan i Peter Firth
21.20 **Poczet aktorów polskich — Kazimierz Rudzki** — sylwetka wybitnego aktora, reżysera i pedagoga
22.10 **Wiadomości Studia Sport**
22.25 **Zaproszenie do Teatru Dramatycznego w Warszawie** na fragmenty sztuki Andrzeja i Janusza Kondratiuków „Remont", w rolach głównych: Danuta Szaflarska i Piotr Fronczewski
22.45 **„Mam grać?"** — reportaż Anny Barcikowskiej ukazujący pracę przy tworzeniu kabaretu
23.05 **Kabaret Olgi Lipińskiej „Revue"**

Program II

9.40 **Program dnia**
9.45 **„Afryka, jaką widziałem"**. Film dok. prod. tv włoskiej (kolor)
10.45 **Teatr Telewizji** Wiesław Myśliwski — **„Złodziej"** — (powt.) (kolor)
12.15 **„A serce biło jedno"** — film dok. o pracy ZMP na Śląsku
12.50 **Studio Sport** — Moskwa 80 (kolor)
13.20 **Dla dzieci: „Karuzela"** (kolor)
14.00 **Studio Sport**
15.25 **„Gdzie jest Eldorado"** — pr. publicystyczny (kolor)
16.05 **Telewizyjny Music Hall** — program estrady tv NRD (kolor)
17.10 **„Moje kino"** (kolor)
17.55 **„Dyliżans"**. Film fab. prod. USA. Reż. — John Ford
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.15 **„Ann Margret Smith"** — program rozrywkowy (kolor)
21.10 **„Zezowate szczęście"**. — Film fab. prod. polskiej Reż. — Andrzej Munk. W roli głównej Bogumił Kobiela

PONIEDZIAŁEK 30.IV.

Program I

15.30 **NURT — Matematyka** — Własności pola i objętości
16.00 **Obiektyw.** Program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
16.20 **Dziennik** (kolor)
16.30 **Dla młodych widzów:** „Zwierzyniec" (kolor)
17.00 **„10 minut"** — teleturniej (kolor)
17.10 **„Wścibski i wrazicki"** — film dok. prod. polskiej
17.35 **Od Westerplatte do Norymbergi — „Legenda"** film fab. prod. polsko-radz., reż. Sylwester Chęciński, wyk.: Małgorzata Potocka, Nikołaj Burlajew, Igor Staburzyński i inni (kolor)
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)
19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.15 **Teatr Telewizji.** Aleksy Arbuzow — **„Gdy wraca młodość"** — przekład: Leonid Bauer i Zygmunt Stoberski. Reż. — Czesław Wołłejko. Wyk.: Krzysztof Kowalewski, Ilona Stawińska, Henryk Borowski (kolor)
21.40 **„Świadkowie"** — program publicystyczny (kolor)
22.15 **„Nigdy więcej" — „Już nie spotkałem wśród żywych"** — film dok. Jerzego Porębskiego o tragedii meiszkańców wsi Michniów, którą przeżyli w 1943 roku
22.15 **„Nigdy więcej"** — program publicystyki kulturalnej

Program II

16.35 **„Postawy i poglądy"** — program publicystyczny

STUDIO BIS

17.00 **Zapowiedź programu** — rozmowa prowadzących **Jak i gdzie się bawimy w Szczecinie** — w Studiu BIS Halina Karpińska — projektantka mody z zakładów „Dana" oraz modelki z kolekcją „Dany"
17.10 **Recital Alicji Majewskiej** — w reż. Tomasza Dembińskiego
17.30 **Jak i gdzie się bawimy w Poznaniu** — w Studiu BIS gość z Poznania
17.35 **Tańczy i śpiewa zespół „Choroszki"**
17.55 **Jak i gdzie się bawimy w Gdańsku** — w Studiu BIS marynarz z Polskich Linii Oceanicznych — bosman Maksymilian Stachowiak
18.00 **Film dokumentalny „Naczelnik"** — w reż. Witolda Kuczyńskiego
18.20 **Jak i gdzie się bawimy w Warszawie** — w Studiu BIS konstruktorzy z Warszawskich Zakładów Telewizyjnych — inż. Lech Kwiatuszyński i inż. Jan Klich oraz odbiorniki telewizyjne lat 80-ych
18.30 **Dyskoteka Studia BIS**
18.55 **Jak i gdzie się bawimy w Katowicach** — w Studiu BIS student Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego — Grzegorz Dymnicki
19.00 **Cd. Dyskoteki Studia BIS** — sygnał Studia BIS
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem**
20.15 **Zapowiedź programu — Jak i gdzie się bawimy w Krakowie**
20.20 **Wielobój gwiazd** — powtórzenie programu z 1977 roku, w którym wystąpili m.in. Ryszard Szurkowski, Leszek Błażyński, Władysław Kozakiewicz, orkiestra Gustava Broma
21.20 **Jak i gdzie się bawimy w Łodzi** — w Studiu BIS dr Jerzy Staszewski — lekarz z Zespołu Opieki Zdrowotnej w Łodzi
21.25 **Śpiewa Renata Danel**
21.45 **24 Godziny**
21.55 **Jak i gdzie się bawimy we Wrocławiu** — w Studiu BIS nauczyciel z Technikum Samochodowego dla Pracujących we Wrocławiu — Jerzy Sochański
22.00 **„Profesor na drodze"** — film fabularny. W rolach głównych: Józef Nalberczak, Józef Nowak, Tadeusz Sochnacki
23.00 **O czym marzy dziewczyna** — program rozrywkowy Andrzeja Wasylewskiego
23.30 **Zakończenie programu Studia BIS**

WTOREK 1.V.

Program I

8.45 **Dziennik** (kolor)
8.55 **Transmisja uroczystości 1-Majowych z Moskwy**
9.45 **Transmisja uroczystości w Warszawie** (kolor)
15.00 **Dla dzieci: — „Jest w każdym naszym słowie"** (kolor)
15.35 **„Rodowody"** (kolor)
16.10 **Melodie filmu polskiego**
17.00 **„Czarny Tulipan"**. Film fab. prod. francuskiej. Reż. — Christian Jacque. Wyk.: Alain Delon, Virna Lisi, Francis Blanche, Akim Tamiroff i in. (kolor)
19.00 **Wieczorynka** (kolor)
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **„Ja, Klaudiusz"** odc. IV. pt. **„Co zrobimy z Klaudiuszem"**. Film fab. prod. tv angielskiej. Reż. — H. Vise (kolor)
21.30 **„Mazowsze"**. Wyk.: chór i balet Państwowego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" oraz Bożena Dykiel, Ignacy Gogolewski
22.25 **„Przeboje mistrzów"** — (odc. IX) — program muzyczny (kolor)

Program II

13.55 **Blok filmowy — „W WIOSENNYM NASTROJU"**
14.00 **„Berlińskie spotkania"** — film fab. prod. NRD (kolor)
15.30 **„Jak się zakochać"** — film prod. radz. (kolor)
16.50 **„Dziewczyny lubią piosenki"** — film fab. prod. CSRS (kolor)
18.00 **„Dzban"** — film fab. prod. ZSRR
18.30 **Wtorek melomana**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.30 **„Letnia przygoda"** — film fab. prod. węg.
21.20 **„Nie ma róży bez ognia"** — film fab. prod. polskiej (kolor)

ŚRODA 2.V.

Program I

15.30 **NURT — Nauczanie początkowe** — Wielostronność nauczania i wychowania w realizacji programu nauczania „Kultura fizyczna" wykł. II
16.00 **Obiektyw.** Program województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
16.20 **Dziennik** (kolor)
16.30 **Dla dzieci:** „Entliczek-Słowniczek" (kolor)
16.55 **Dom i my**
17.10 **Studio Sport**
W przerwie ok.:
18.00 **Losowanie Małego Lotka** (kolor)
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)

W czwartek 3 maja w programie II „Procesy" — widowisko oparte na autentycznym procesie, jaki toczył się w St. Zjednoczonych przeciwko wojennej zbrodniarce Herminii Braunsteiner. Jako świadek oskarżenia wystąpiła Polka — Danuta Brzosko-Mędryk. Reżyseria Wacława Florkowskiego. Na zdjęciu: Danuta Brzosko-Mędryk i Halina Winiarska podczas realizacji filmu „Zagrożenie" opartego na tym samym temacie.

Fot. CAF — Rozmysłowicz

19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.15 **„Wrogowie"**. Film fab. prod. radzieckiej. Reż. Rodion Nachapietow. W roli głównej — Innokientij Smoktunowski (kolor)
21.35 **„Wszystko już było"** — program rozrywkowy
22.15 **Dziennik** (kolor)
22.30 **„Kształt słowa"** — program publicystyki kulturalnej (kolor)

Program II

16.35 **Wszechnica Telewizyjna TWP** — Tradycje i ambicje
17.05 **Język rosyjski.** Kurs podstawowy, lek. 28 (kolor)
17.35 **Film Latarni Czarnoksięskiej** — „Krew poety". Film fab. prod. francuskiej. Reż. — Jean Cocteau
18.30 **Dla zainteresowanych historią** — „Sensacje z przeszłości"
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.15 **Wieczór przygody i podróży** (kolor)
21.45 **24 Godziny** (kolor)
21.55 **Twarze teatru** — program publicystyki kulturalnej
22.30 **„Bez recept"** — program o wychowaniu

CZWARTEK 3.V.

Program I

15.30 **Dla młodych widzów:** „Decyzje piętnastolatków"
16.00 **Obiektyw.** Program województw: białostockiego, bialskopodlaskiego, płockiego, siedleckiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, skierniewickiego, zamojskiego, włocławskiego, suwalskiego
16.20 **Dziennik** (kolor)
16.30 **Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców** oraz **„Pippi Langstrump"** — „Pippi w wesołym miasteczku" (kolor)
17.30 **„Dzień dobry, w kręgu rodziny"**
17.55 **„Skarbiec"** — tygodnik historyczny (kolor)
18.20 **„Poligon"** (kolor)
18.50 **Radzimy rolnikom** (kolor)
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)
19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.15 **„Columbo"** — odc. pt. **„Spróbuj mnie złapać"**. Film fab. prod. tv USA. Reż. — James Frawley. W roli głównej — Peter Falk (kolor)
21.30 **Pegaz** — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
22.15 **Dziennik** (kolor)
22.30 **„Raport w sprawie dzieci niczyich"** — program publicystyczny (kolor)

Program II

16.15 **Dom i my**
16.30 **Język francuski.** Kurs podstawowy, lek. 29 (kolor)
16.55 **Język rosyjski.** Kurs podstawowy, lek. 28 (kolor)
17.25 **Przewodnik muzyczny** (kolor)
17.50 **„Dwa oblicza eksportu"** — program publicystyczny
18.20 **Studio Sport** — Stadiony świata (kolor)
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.15 **NURT — Pedagogika** — Helena Radlińska
20.45 **NURT — Matematyka** — Własności pola i objętości
21.15 **NURT — Nauczanie początkowe** — Wielostronność nauczania i wychowania w realizacji programu nauczania „Kultura fizyczna" w kl. II
21.45 **24 Godziny** (kolor)
21.55 **Teatr Telewizji.** Danuta Brzosko-Mędryk, Wacław Florkowski — **„Procesy"**. Reż. — Wacław Florkowski. Wyk.: Ryszarda Hanin, Teresa Szmigielówna, A. Kowalczyk, T. Białoszczyński, I. Machowski, K. Strasburger i in.
23.00 **Z dziejów kabaretów krakowskich** — „Szopka Zielonego Balonika" (kolor)

PIĄTEK 4.V.

Program I

15.15 **Redakcja Szkolna zapowiada**
15.30 **NURT — Psychologia** — Znaczenie stylu partnerskiego
16.00 **Obiektyw.** Program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
16.20 **Dziennik** (kolor)
16.30 **Dla dzieci:** „Piątek z Pankracym" (kolor)
16.55 **„Dzień dobry w kręgu rodziny"**
17.20 **Magazyn motoryzacyjny**
17.50 **„Z życia wzięte"** — „Tato, mamo pobawcie się ze mną" — film fab. prod. tv CSRS
18.35 **„W 22 minuty dookoła świata"** — reportaż filmowy
19.00 **Dobranoc dla najmłodszych** (kolor)
19.10 **Siódemka**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.15 **Magazyn Studia Gama** (kolor)
22.20 **Dziennik** (kolor)
22.35 **Studio Gama** (cd) (kolor)

Program II

16.30 **Język francuski.** Kurs podstawowy, lek. 29 (kolor)
16.55 **Dla zainteresowanych techniką** — Mam pomysł — program publicystyczny (kolor)
17.25 **Studio Sport** — Poradnik turysty (kolor)
17.55 **„Taaka ryba"** — poradnik wędkarski (kolor)
18.25 **Klub Jazzowy Studia Gama** (kolor)
19.10 **Program lokalny**
19.30 **Wieczór z Dziennikiem** (kolor)
20.15 **Teatr Wspomnień — 1965** Ernest Bryll — **„Żołnierze"**. Reż. — Kazimierz Kutz
21.05 **Poradnik zmotoryzowanego turysty** (kolor)
21.15 **24 Godziny** (kolor)
21.25 **Premiera w Dwójce — „Najpiękniejsza"**. Film fab. prod. włoskiej. Reż. Luchino Visconti. Wyk.: Anna Magnani i in.

radio

Na sobotę i niedzielę polecamy:

Geneza powstania państwa polskiego przez całe wieki kryła wiele tajemnic Historia nie potrafiła odpowiedzieć jakie przeobrażenia społeczne doprowadziły do narodzin państwa piastowskiego ani jak kształtowały się losy naszych ziem do połowy X wieku. Rekonstrukcja najwcześniejszych dziejów Polski wymagała zatem zebrania nowych źródeł, których mogły dostarczyć wykopaliska archeologiczne oraz ich historyczna interpretacja. Właśnie tego rodzaju pracę podjęli nasi uczeni w minionym trzydziestopięcioleciu. Czy zastosowali oni nowe metody badań nad przeszłością? Jak należy interpretować źródła pisane i materiały wykopaliskowe? Z tymi pytaniami zwróciła się Eliza Bojarska m.in. do prof. Brygidy Kurbis, prof. Aleksandra Gieysztora i prof. Stanisława Trawkowskiego zapraszając ich do udziału w audycji z cyklu **Polskie szkoły naukowe (sobota 28.IV godz. 18.25, pr. IV)**

29.IV. (niedziela) o godz. 15.00 w programie II rozpocznie się cykl **Wielcy twórcy radia dzieciom i młodzieży.** Będzie on trwać do końca czerwca. W cyklu tym PR zaprezentuje przegląd słuchowisk reżyserowanych przez Wandę Tatarkiewicz-Małkowską. W kolejne niedziele powrócimy do znanych lektur: „W pustyni i w puszczy", „Książę i żebrak" „Niebieski ptak", „Chłopcy z placu Broni" i in.

Autorkami innego cyklu pt. **Jesteśmy u siebie** są Krystyna Kraśniewska i Wanda Toczyska. Spotkamy się z nimi już po raz drugi (inauguracja cyklu — 22.IV) we Wrocławiu **w niedzielę 29.IV o godz. 12.00 w pr. II.**

SOBOTA 28.IV.

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 5.05—6.00 Zielone Studio. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.25 Niezapomniane stronice „Kamienny świat" — fragm. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Roln. kwadrans. 13.01 Przeboje z małych płyt. 13.20 Z nagrań zespołu Blackbyrds. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców. 16.00 18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Przeboje sprzed lat. 19.15 Z opolskiego studia 19.30 Wesoły autobus. 20.30 Wielkie tematy filmowe. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 21.58 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Gdańsk na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00 0.00 Początek programu.
0.06 Kalendarz Kultury Polskiej.
0.11 1.05 2.05 3.05 4.05 5.05 — Nocne Studio „Gama".

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30
4.35 Poradnik Domowy. 50.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje. 5.46 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Moskwa z melodią i piosenką. 6.35 Gimnastyka. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej. 7.05 Fantazja na temat tańców rumuńskich Bartoka. 7.15 Piosenki J. Mikuły. 7.35 Koncert poranny. 8.00 Utwory F. Liszta. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Teatr PR „Koszulka" słuch. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Konc. chopinowski. 11.35 Publicystyka międzynarodowa 11.45 Muzyka. 12.05 Od poloneza do mazura. 12.25 Gerwazy Gorczycki Completorium. 12.55 Poznańska Orkiestra PRiTV 13.00 Mag. łowiecki. 13.15 P. Czajkowski — finałowa scena Tatiany i Oniegina z opery „Eugeniusz Oniegin". 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Spotkanie z folklorem. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Dla dzieci. 14.50 „Czata" — magazyn 15.05 Muzyka. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Piosenki W. Młynarskiego. 16.10 „Przekrój muzyczny tygodnia". 16.40 Czy znasz tę książkę? 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Książka miesiąca „Poczet królów i książąt polskich". 17.40 Reportaż literacki. 18.00 Muzyczne archiwum Polskiego Radia. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 „Czas i ludzie" — aud. kombatancka. 19.00 Matysiakowie — 19.30 Problemy teatru operowego. 20.00 Notatnik kulturalny. 20.15 Odtworzenie recitalu Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 21.45 Muzyka. 22.00 Radiovariette. 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50
6.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Syn Wallenroda" — odc. 9.10 Druga młodość ragtimu. 9.30 Nasz rok 79-ty 9.45 Kolekcja muzyki polskiej. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Codziennie powieść. „Przedwiośnie". 11.30 Przeboje ery swingu. 12.05 W tonacji Trójki — 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Hotel świętego Augustyna" — odc. 14.00 Mistrzowie batuty. 15.05 Kram z piosenkami. 15.30 Raturo — radiowy turniej rozrywki. 16.30 Piosenki z Iluzjonu. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Przedstawiamy Lamine'a Konta. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert, jakiego nie było. 19.00 Posłuchać warto... 19.15 Gra Kwartet Ernesta Ranglina. 19.35 Opera tygodnia: G. Verdi „Dwaj Foscari". 19.50 „Syn Wallenroda" — odc. 20.00 Baw się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko. 23.00 Wiersze. 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wiad.: 8.40 6.50 12.0 15.00 16.00 18.10 22.55
6.00 Język niemiecki. 6.15 Dla nauczycieli. 6.30 Plebiscyt Studia „Gama". 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Gra H. Miśkiewicz. 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących: Historia. 8.25 K. Kurpiński — Uwertura z muzyki do sztuki Severina „Dwie chatki" (stereo lok.) 8.35 „Polacy na świecie". 9.00 Dla kl. I (język polski) 9.25 Jan de Gaetani — mezzosopran śpiewa Pieśni Charlesa Ivesa (stereo lok.) 10.00 Dla kl. V—VI (wych. muzyczne). 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) 11.30 R. Strauss: Scena Elektry i Chryzotemis i scena zbiorowa z opery „Elektra" (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia. 12.25 Giełda płyt. (stereo lok.) 13.00 Jęz. angielski. 13.20 Dla kl. I (jęz. polski) 13.50 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie). 14.45 Pasterska muzyka Słowacji. 15.05 Teatr PR Studio Klasyczne Teatr Juliusza Słowackiego „Mazepa". 16.05 Kodeks i kierownica. 16.25 „Szalone serce". 16.30 Rozmowy o wychowaniu. 16.40—18.25 Program WORT. 16.40 Tu Studio 4. (stereo—Warszawa—lok.) 17.00 Na Warszawskiej Fali. 17.20 Słuchaj nas. 18.25 Polskie szkoły naukowe. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. Francuski. 19.30 Studio Stereo zaprasza (stereo ogólnopol.) 22.15 Radiowe Portrety Polaków prof. dr Wacław Gajewski. — 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — (Język polski) 22.50 P. Czajkowski — „Pory roku" — cyki miniatur na fortepian.

NIEDZIELA 29.IV.

Program I

Wiad.: 7.00 8.00 10.00 16.00 19.00 21.00 23.00
6.05 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.05 Fala 79. 7.15 Co niedziela gra kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.20 Musicon. 9.00 Informacje sportowe. 9.05 Magazyn Wojskowy. 10.05 Z albumu polskiej piosenki. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci. 11.00 Różne barwy piosenki. 12.05 „W samo południe". 12.45 Polska muzyka popularna. 12.58 Informacje dla kierowców. 13.00 Studio „Gama". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Teatr PR — „Z annałów teatralnych 35-lecia" — En-Te-U. 16.50 Konc. na instrumenty. 17.15 Studio Młodych. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 18.03 Informacje dla Kierowców. 18.05 Radio ludziom pracy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Konc. życzeń 21.05 Kwietniowa majówka. 22.00 Telegramy muzyczne ze świata. 22.30 Moja audycja muzyczna. 23.05 Informacje sportowe. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Orkiestra Quincy Jonesa.

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00 0.00 Początek programu.
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej.
0.11 1.05 2.05 3.05 Noc z melodią i piosenką z Opola
4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30
5.35 Zapraszamy do Warszawy. 6.10 Kalendarz 6.15 Melodie ludowe. 6.40 Z malowanej skrzyni. 7.00 Melodie. 8.00—11.57 Niedzielne spotkania 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Teatr PR „Z annałów teatralnych 35-lecia". „Rzeczpospolita zapłaci". 14.34 Turniej śpiewaków i kapel ludowych. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży. 15.45 Rozrywkowa audycja reklamowa. 16.00 Konc. chopinowski. 16.30 „Trzecia strona medalu". 17.35 Ludwig van Beethoven — Serenada D-dur op. 25. 18.00 Panorama wokalistyki polskiej Alfred Orda — baryton. 18.35 Fel. publicystyki międzynarodowej. 18.45 Moda i piosenka. 19.00 Recital Ewy Bem. 19.20 Studio Młodych. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Konc. wieczorny. 22.30 Portret pisarza. 23.00 Utwory polskich tabulatur. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 7.00 8.30 14.00 19.30 22.00 0.50
7.05 Za kierownicą. 7.30 Komu piosenkę... 7.50 Na poboczu wielkiej polityki. 8.00 Nasze typy. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Syn Wallenroda" odc. 9.10 Na góralską nutę. 9.30 Gdy się mówi Krew to życie — aud. 9.50 Solo na gitarze. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Zespół Eddie Harrisa. 11.15 Niedzielna szkoła muzyczna. 12.00 Jesteśmy u siebie. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Z muzycznego archiwum Programu III. 15.00 Studia, studia i po studiach. 15.20 Nowa płyta Chucka Mangione. 16.00 „Sztoss" słuch. 16.25 Koncerty w duecie. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Koncerty w duecie. 19.35 Opera tygodnia. G. Verdi „Dwaj Foscari". 19.50 „Syn Wallenroda". — odc. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 „O psach, ptakach i łowach". 21.00 Opowiadania muzyczne. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Machado de Assis — Nowele „Pielęgniarz pułkownika Felisberta" 22.30 Wielkie gwiazdy starego kina. 23.00 Wiersze. 23.05 Wieczorne spotkanie. 23.45 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 7.00 12.00 16.00 22.55
7.05 Motety J. Sebastiana Bacha (stereo lok.). 8.05—10.00 Program WORT. 8.06 „U nas w niedzielę". 8.30 Z sal koncertowych stolicy. 9.00 Spotkania. 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki. (stereo lok.) 11.00 Jęz. łaciński. 11.20 Szwedzki Chór Kameralny. (stereo lok.) 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży „Trójkolorowa kokarda" — cz. II. 13.10 Klub Olimpijczyków. 13.30 Konc. z gwiazda. 14.10 Program dla Ciebie. 14.30 Muzyka. 14.40 Muzyka z jednej płyty (stereo ogólnopolskie) 15.00 Teatr PR — Studio Stereofoniczne. „Most Alberta". (stereo ogólnopolskie). 16.05—18.00 Program WORT. 16.06 „Warszawskie Muzy" 17.00 Tu Studio 4 „Warszawska Dyskoteka" (stereo lok.) 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Radiolatarnia. 18.25 P. Czajkowski „Pory roku". 18.30 Konfrontacje z encyklopedią — Reklama. 19.00 Bernd Alois Zimmermann: „Żołnierze" (Die Soldaten) — opera w 4 aktach. 22.10 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 1978 (stereo lok.)

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Ludzie dobrej roboty

Spotkamy ich w 1-Majowym pochodzie

Prof. Kazimierz Potkański podczas zajęć lekcyjnych

Ludzie dobrej roboty. Są w każdym zakładzie — przy warsztacie, w biurze, przy katedrze szkolnej. Codzienną, dobrą pracą przyczyniają się do uzyskiwania coraz to lepszych efektów. Oni to w 1-Majowym pochodzie podążać będą w pierwszych szeregach.

Miasto w kwiatach

Jerzy Pilecki kieruje Zakładem Produkcji Kwiatów w WPGK. A więc codzienna jego troska — jak mówi — to produkcja czyli kwiaty z przeznaczeniem na upiększanie klombów miejskich i zakładowych, balkonów. Skromne są możliwości zakładu, który gospo-

Jerzy Pilecki

daruje na 1000 m kw. szklarni i 6,5 ha tzw. bazy ogrodniczej. Ale to musi wystarczyć dopóki nie nastąpi rozbudowa obiektu.

Wieloosobowa załoga, którą kieruje Jerzy Pilecki, dokłada więc starań, aby z roku na rok powiększać areał kwiatowy w mieście. I teraz mają najwięcej pracy...

Jerzy Pilecki, członek partii, z wykształcenia jest ogrodnikiem. Jeszcze niedawno wykładał w Technikum Ogrodnictwa. Dziś oddał się praktyce. W pochodzie 1-Majowym spotkamy go w grupie pracowników gospodarki komunalnej. Będzie to jego jedenasty pochód 1-Majowy.

Pedagog i działacz

— Pamiętam moje pierwsze maje w okresie międzywojennym — wspomina prof. Kazimierz Potkański. — Byłem wówczas młodym chłopcem, studentem Seminarium Nauczycielskiego. Wprawdzie nie należałem do lewicowych organizacji, ale sympatyzowałem z nimi — w 1-Majowym pochodzie chodziliśmy z Józefem Grzecznarowskim i Kelles-Krauzem.

Kazimierz Potkański jest znanym i cenionym pedagogiem. Wykształcił zastępy młodzieży jako nauczyciel Studium Nauczycielskiego a także Szkół Muzycznych. Pracowite było 35-lecie Profesora. Rozliczne zajęcia, praca społeczna. I chociaż teraz jest już na zasłużonym odpoczynku nadal jest czynnym działaczem. Pełni funkcję prezesa Stowarzyszenia Społecznych Ognisk Artystycznych. Wykłada w Ognisku Muzycznym — właśnie spotykamy go wśród dzieci na lekcji umuzykalniania.

Kazimierz Potkański z Radomiem związany jest przez całe życie. Ostatnie lata — jak mówi — to wielka eksplozja rozwojowa Radomia. Nowe osiedla, nowe obiekty — po latach zastoju restauruje się teatr jakże upragniony przez radomian. Porządkuje się też śródmieście czego wyrazem są oddawane frontony kamieniczek ulicy Żeromskiego i przyległych.

— Oby tylko utrzymywać porządek w osiedlach. Bardzo bym serdecznie zachęcał do tego młodzież... **(bd)**

„Działka" Henryka Polaka

Od dwóch lat pracuje bez chwili wytchnienia załoga „walterowskiej" narzędziowni, a wśród niej Henryk Polak, jeden ze szlifierzy, których zwykliśmy określać mianem ludzi o „złotych rękach". Przez dwa długie lata toczyła się w „Łuczniku" wielka batalia o „Singera". Wykonywano oprzyrządowanie dniem i nocą. Wyrób nowy, nieznany. Każdy dzień niósł ze sobą coraz to nowe zmiany technologiczne. I był cel — jak najszybciej uruchomić produkcję na którą czeka kraj, rynek zagraniczny. Pierwsze 25 tys. sztuk maszyn z napisem: „Singer".

Henryk Polak miał swoją „działkę". Wykonywał skomplikowany szlif sprawdzianów do sprawdzania odlanych bądź wykrojonych detali. Trudna to robota. Tym trudniejsza, gdy wzrok po 10, 12 godzinach stawał się słabszy, ręce odmawiały posłuszeństwa.

— Uruchamialiśmy linię „Pavesiego" do obróbki ramion i płyty maszyny singerowskiej — mówi H. Polak. — Włoski producent urządzenia dał nam bardzo krótki czas na

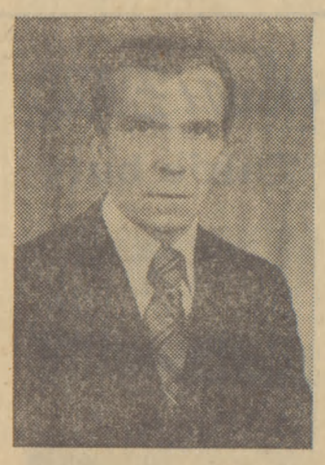

Henryk Polak

wykonanie skomplikowanych sprawdzianów, gdzie dokładność mierzy się w mikronach. Nie wierzyli Włosi, że zrobimy. Kiedy zawieźliśmy sprawdziany kiwali ze zdumieniem głowami. Bo my narzędziowcy gdy powiemy, że będzie na czas, to będzie...

Mówią koledzy z uznaniem o panu Henryku, jego zawodowym talencie i społecznej postawie. On sam nie ukrywa dumy z pierwszego odznaczenia państwowego — Srebrnego Krzyża Zasługi, który dostał w tym roku na Dzień Metalowca. **(am)**

Dziś ogłoszenie wyników

IV Radomskie Spotkania z Piosenką Radziecką

Dziś, w sobotę 28 bm. ostatni dzień trwania IV Radomskich Spotkań z Piosenką Radziecką. W chwili gdy gazeta trafi do rąk Czytelników znane już będą decyzje jury a tym samym i wyniki konkursowych zmagań oraz rywalizacji o „paszporty" do Zielonej Góry. Wiadomo — pojadą tylko najlepsi. Czy będą wśród nich reprezentanci woj. radomskiego — nie wiadomo. Należy jednak przypomnieć, że w poprzednich latach niemal tradycyjnie w gronie laureatów znajdowali się również radomianie. Oby podobnie było także w br.

Najlepsi spośród wszystkich wykonawców, którzy przez kilka ostatnich dni gościli w Radomiu i popisywali się przed radomską publicznością dziś dwukrotnie wystąpią na estradzie ZDK „Waltera". Najpierw w koncercie laureatów, który rozpocznie się o godz. 16.30 a następnie w koncercie galowym o godz. 19.30. Będzie więc okazja, aby wszystkim laureatom i wyróżnionym piosenkarzom-amatorom podziękować za przeżycia, których dostarczyli radomskim słuchaczom.

Słowa podziękowania należą się również muzykom z zespołów Witolda Miszczaka z Lublina, Mieczysława Janicza z Warszawy i Andrzeja Mroczyńskiego z Torunia, którzy przez cały tydzień pomagali młodym wykonawcom w jak najlepszym przygotowaniu się do występu na estradzie. Na słowa uznania zasłużyli również organizatorzy, którzy starali się jak mogli, aby nie wypaść gorzej jak w czasie poprzednich Radomskich Spotkań z Piosenką Radziecką.

Jeszcze raz zatem: dziękujemy, gratulujemy i do zobaczenia znów za rok w Radomiu. **(mz)**

Szlakiem walk hubalczyków

29 kwietnia br. w Anielinie — miejscu śmierci nieustraszonego żołnierza września, a jednocześnie pierwszego partyzanta mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala", odbędzie się ogólnopolskie spotkanie kombatantów — hubalczyków, połączone z dekoracją specjalnymi odznakami członków tego zgrupowania.

Z tej okazji Komisja Krajoznawcza radomskiego Oddziału PTTK organizuje całodniową wycieczkę do Anielina. Wyjazd wszystkich chętnych w niedzielę 29 bm. o godz. 6.23 pociągiem do Dęby Opoczyńskiej, skąd przejście lasami do miejsca docelowego (dystans około 9 km). W drodze powrotnej przewiduje się również 7-kilometrowy spacer do Inowłodza, skąd o godz. 15 powrót autobusem PKS do Radomia.

Zwolennicy dłuższych tras będą mogli przejść dalsze 5 km do Dęby Opoczyńskiej i wrócić pociągiem o godz. 17.17.

Wycieczkę prowadzą przewodnicy: Halina Stróżewska z PTTK i Miron Potkański ze ZBoWiD. **(am)**

Uczniowskie sympozjum w Pionkach

Dyrekcja, młodzież, grono pedagogiczne Zespołu Szkół Chemicznych w Pionkach przygotowuje się do uroczystości nadania tej placówce imienia Marii Skłodowskiej-Curie. Zanim jednak nastąpi ta uroczystość, w sali Robotniczego Ośrodka Kultury zorganizowano sympozjum na temat „Biografia Marii Skłodowskiej-Curie — dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla".

Podczas sesji przedstawiono referaty — „Biografia Marii Skodowskiej-Curie w oczach abiturientów Zespołu Szkół Chemicznych w Pionkach" i „Pobyt Marii Skłodowskiej-Curie w Szczukach k. Włocławka w charakterze guwernantki". Młodzież zaprezentowała również doświadczenie chemiczne, wyświetlono film tematycznie związany z działalnością Marii Skłodowskiej-Curie. Na zakończenie odbył się występ artystyczny zespołów młodzieżowych.

Sympozjum to spotkało się z dużym zainteresowaniem młodzieży pionkowskich szkół. **(bw)**

Kto miał szczęście w „Seniorze"

W dniach od 12 do 14 kwietnia br. w domu handlowym „Senior" prowadzona była sprzedaż premiowana towarów. Otrzymaliśmy wyniki losowania nagród rzeczowych ufundowanych dla klientów przez dyrekcję WPHW. Oto numery wylosowanych paragonów Nr 308249 — magnetofon „Maja", nr 309362 — aparat fotograficzny „Kijew", nr 309626 — radioodbiornik turystyczny „Nina", nr 309165 — namiot 2-osobowy, nr 309096 — neseser, nr 309367 — torba turystyczna, nr 308119 — kołdra z anilany, nr 309319 — komplet bielizny pościelowej, nr 309355 — aktówka, nr 309116 — rękawiczki skórzane.

Szczęśliwym posiadaczom premiowanych paragonów gratulujemy, informując jednocześnie, że nagrody wydawane są w biurze domu handlowego „Senior" przy pl. Zwycięstwa 8, codziennie w godz. od 10 do 18, do 15 maja br. włącznie. **(am)**

Ostatnie przygotowania do Wiosny Studenckiej

W Radzie Uczelnianej SZSP Wyższej Szkoły Inżynierskiej wszyscy żyją nadchodzącą Wiosną Studencką — doroczną imprezą radomskich żaków, która zawsze wzbudza duże zainteresowanie nie tylko środowiska studenckiego, ale również młodszych i starszych mieszkańców Radomia. Czasu nie pozostało już wiele, bowiem 3 maja nastąpi inauguracja tej imprezy. Co w tym roku przygotowała młodzież?

Rozmawiamy na ten temat z szefem Biura Organizacyjnego IX Wiosny Studenckiej — Józefem Łęckim.

— Przez cztery dni będziemy starali się zaprezentować mieszkańcom Radomia dorobek naszej Uczelni, środowiska studenckiego, poinformować o niektórych naszych problemach a także zaprosić do wspólnej zabawy.

— Na przykład...

— 3 maja w hali „Radoskóru" odbędzie się koncert inauguracyjny, w czasie którego studenci wybiorą burmistrza Wiosny, nastąpi przekazanie symbolicznych kluczy do bram miasta, wystąpią zespoły studenckie. Wieczorem także w hali „Radoskóru" odbędzie się kabaret, do Klubu „Atrium" burmistrz zaprosi na bal, a w godzinach nocnych, kto tylko będzie miał na to ochotę, zapraszamy na rajd pieszy po Puszczy Kozienickiej.

— Nie zabraknie chyba tradycyjnego korowodu.

— Naturalnie, jest to zresztą jeden z żelaznych punktów programu. Korowód przemaszeruje w dniu 4 maja ulicami Malczewskiego, Żeromskiego, 1 Maja, Kelles-Krauza i przy fontannie odbędą się wybory najmilszej studentki. W tym samym dniu przed południem zostaną zorganizowane konferencje popularno-naukowe, rajd rowerowy, w Klubie „Patelnia" odbędzie się pokaz filmów i przezroczy z wyprawy w Himalaje, wystąpią piosenkarze studenccy. Nie zapomnimy także o dzieciach...

— Jakie to będą propozycje.

— W ogródku jordanowskim TPD przy ul. Malczewskiego organizujemy wesołą imprezę dla przedszkolaków. W programie konkursy z nagrodami, wspólna zabawa. Dzieci powinny być zadowolone. Oby tylko aura dopisała. Dorosłych natomiast zapraszamy na koncerty znanych grup muzycznych a także na festyn międzywydziałowy, który odbędzie się 5 maja na stadionie Czarnych a w wypadku niepogody w hali sportowej przy ul. Dalekiej. W programie zabawne konkurencje sportowo-rekreacyjne i mecz piłki kopanej pomiędzy reprezentacjami władz Uczelni i Rady Uczelnianej SZSP. Zapraszamy także na pokazy alpinistyczne w niecodziennej scenerii, bo na budynku domu studenckiego nr 2. Pokaz ten odbędzie się wieczorem przy świetle reflektorów.

— Czy w tym roku organizowany będzie również Jarmark Rozmaitości.

—Oczywiście, nie rezygnujemy z tego punktu programu. Jarmark cieszy się zawsze dużym powodzeniem i w ostatnim dniu trwania Wiosny tj. w niedzielę 6 maja jak zwykle na placu przy domu studenckim nr 1 rozstawimy stragany, w których będzie można kupić i sprzedać różności. Asortymentu nie ograniczamy. Do stoisk zapraszamy wszystkich hobbistów.

— Dziękujemy za rozmowę, życząc udanej wesołej Wiosny.

rozm. (bw)

Lepsze warunki czy lepsze remonty?

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej przeprowadziło się do nowego budynku przy ul. Żeromskiego 91. Przeprowadzka pozwoliła na zorganizowanie w zajmowanych dotychczas pomieszczeniach przy ul. Garbarskiej nowej bazy dla Rejonu Eksploatacji Budynków nr 3 mającego pod swoją opieką m. in. najstarszą dzielnicę miasta między ulicami Reja i Wałową. Obok typowych prac konserwacyjnych zakład będzie wykonywał również poważniejsze remonty dzięki zorganizowaniu grupy remontowo-budowlanej.

Do budynku przy ul. Garbarskiej przeniesione zostało z ul. Filtrowej pogotowie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, które przyjmuje zgłoszenia w dni powszednie od godz. 15 do 23, a w niedziele i święta od 7 do 23. Telefon pogotowia 273-34. **(am)**

Szlakiem partyzantów i pancernych

Zlot Gwiaździsty „Małego Fiata"

W dniach od 8 do 9 maja Automobilklub Świętokrzyski, wspólnie z Zarządem Miejskim TPPR organizują V Ogólnopolski Zlot Gwiaździsty „Małego Fiata" — Szlakami Partyzantów i Pancernych. Impreza stanowi jeden z głównych punktów programu obchodów 34 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, a patronuje jej redakcja „Życia Radomskiego".

Na tydzień przed przyjazdem do Kozienic pierwszych załóg — tam bowiem rozpoczyna się spotkanie zmotoryzowanych — rozmawiamy z komandorem Zlotu — Bogdanem Darmasem oraz sekretarzem Automobilklubu — Marianem Jakubowskim.

— W szyldzie imprezy nie trudno dostrzec zmianę: używane w poprzednich latach słowo: „rajd" zostąpiono określeniem: „zlot". Czym podyktowana była decyzja?

— Byliśmy zdania, że słowo: „rajd" odstrasza nieco uczestników, kojarzy się bowiem z rywalizacją sportową, trudnymi próbami, dużą szybkością itp.. Tymczasem nasza impreza ma zupełnie inne cechy, odpowiadające klasycznej wędrówce turystycznej. Zmieniliśmy więc „szyld", licząc tym samym na większą frekwencję.

— Co zatem kryje się pod pojęciem: „zlot"?

— Forma interesującej wycieczki turystyczno-krajoznawczej z elementami rekreacji i współzawodnictwa w licznych konkursach na „zielonej trawce".

— A co z próbami sprawnościowymi, które również figurują w programie?

— Są bardzo proste. Czy pan, redaktorze, wjeżdża tyłem do garażu? A potrafi pan wykonać slalom między kilkoma pachołkami mając na to określony — dodam bardzo duży — limit czasu? Takim właśnie próbom w formie zabawowej poddani będą uczestnicy Zlotu.

— Czas na zaprezentowanie programu. Można prosić o trochę szczegółów?

— 8 maja uczestnicy „meldują się" w Ośrodku WOSiR w Kozienicach. O godz. 20 początek wspólnego ogniska nad zalewem. Następnego dnia po badaniu technicznym pojazdów — wyjazd do Studzianek. Między godz. 10 a 14 nasi goście mają do wyboru: wyjazd do Warki i zwiedzanie Muzeum Pułaskiego, wyjazd do Mniszewa i zwiedzanie skansenu bojowego lub pozostanie w Studziankach i rodzinny wypoczynek na łonie natury. Po manifestacji pod pomnikiem — mauzoleum nastąpi wyjazd uczestników do Radomia. Meta przed siedzibą Automobilklubu przy ul. Warszawskiej.

— Dla najlepszych są zapewne nagrody?

— Tak — dodam, że bardzo atrakcyjne. ZM TPPR przeznaczył na nie kwotę 10 tys. zł. Ponadto nasz partner funduje puchar oraz dopłatę do wycieczki do Związku Radzieckiego dla zwycięzcy Zlotu w wys. 5 tys. złotych.

— Na jaką frekwencję liczą organizatorzy?

— Sądzę, że przyjedzie co najmniej 40 samochodów. Wysłaliśmy już zaproszenia do Automobilklubów w ościennych województwach, a także do wszystkich uczestników, którzy startowali w naszych poprzednich 4 imprezach.

— Przypomnijmy, gdzie można zgłaszać uczestnictwo w Zlocie.

— Automobilklub Świętokrzyski ul. Warszawska 17/21, tel. 412-20. Termin zgłoszeń upływa w dniu 30 kwietnia br. Zapraszamy.

— A my mówimy: do widzenia na trasie i przy wojskowej grochówce w Kozienickiej Puszczy. (rozm. am)

Od dziś nowa centrala telefoniczna w Warce

W sobotę 28 bm. zostanie uruchomiona w Warce automatyczna tzw. kontenerowa centrala telefoniczna o pojemności 740 numerów, która zastąpi dotychczasową, starą centralę telefoniczną typu ręcznego o pojemności zaledwie 300 numerów. Oznacza to, że od soboty abonenci z Warki będą mogli sami łączyć się z żądanymi numerami bez pośrecnictwa telefonistki. Równocześnie przybędą cztery nowe stanowiska centrali międzymiastowej, której dotychczas nie było w Warce.

Wraz z oddaniem do użytku nowej centrali telefonicznej zmianie ulegają dotychczasowe numery telefonów. Abonenci od nr 1 do nr 6 otrzymają numery telefonów odpowiednio 2001 do 2006, nr 7 na 2097, nr 8 na 2008, nr 9 na 2099, a nr od 10 do 16 odpowiednio na 2310 do 2316 itd. Szczegółowy wykaz zmian numerów stacji telefonicznych przyłączonych do centrali w Warce znajduje się w specjalnej publikacji Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego w Radomiu, która została doręczona wszystkim abonentom oraz jest dostępna w urzędach pocztowych i telekomunikacyjnych. Pomocą w uzyskaniu niezbędnych informacji służy także Biuro Numerów w Warce — telefon nr 913. W przypadku trudności w uzyskaniu połączeń należy korzystać z pomocy służb specjalnych nr 23—52 w Warce. Dodajmy, że tzw. numery alarmowe brzmią teraz: Biuro Napraw Telefonów — 2352, Pogotowie MO — 2097, Straż Pożarna — 2098, Pogotowie Ratunkowe — 2099.

Wykonawcą robót telekomunikacyjnych w Warce były brygady Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych a z pomocą finansową pospieszyły Urząd Wojewódzki oraz zakłady pracy z Warki, które ogółem wniosły połowę z 24 mln zł gdyż taki był koszt budowy centrali telefonicznej poniesiony przez Dyrekcję Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Lublinie. **(mz)**

Chór Akademicki ogłasza zapisy

Już kilka lat prowadzi działalność Chór Akademicki Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Z roku na rok zmienia się jednak skład zespołu, dlatego też Rada Chóru rokrocznie prowadzi nabór dziewcząt i chłopców, którzy chcą śpiewać. Do chóru mogą należeć nie tylko studenci, ale również uczniowie szkół średnich i młodzież pracująca. Członkowie chóru w okresie letnim wyjeżdżaja także na obozy wypoczynkowe.

Zapisy trwają do 15 maja. Wszyscy chętni mogą zgłaszać się do Rady Uczelnianej SZSP przy ul. Malczewskiego 29 (pokój nr 15), nr telefonu 412-12 wewnętrzny 268. Próby odbywają się w środy i piątki w godzinach 17—20. **(bw)**

Sport w sobotę i niedzielę

PIŁKA NOŻNA

W II lidze siódma kolejka spotkań rundy wiosennej. Radomiak gra na własnym boisku z Motorem (niedziela godz. 11) i ma szansę powiększenia konta punktowego. Pamiętać jednak trzeba, że zespół lubelski zajmujący trzecią pozycję w tabeli już dwukrotnie stracił punkt grając przed własną widownią i z pewnością zechce odrobić straty m. in. w Radomiu.

Pozostałe mecze: Star-Concordia, Raków-Błękitni, Polonia-Siarka, Cracovia-Ursus, Resovia-Tychy, Avia-Wisłoka, Stal-Górnik.

★

W III lidze ciekawie zapowiada się mecz w Radomiu, gdzie lider tabeli, Broń podejmuje sąsiada „zza miedzy" — Orła Wierzbica (niedziela godz. 17).

BOKS

W niedzielę o godz. 11 w sali sportowej Prochu w Pionkach zawody o puchar PZB Broń — Avia Świdnik.

PIŁKA RĘCZNA

Sobota godz. 16, stadion przy ul. Narutowicza — mecz o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Broń — Stal Gorzyce. W niedzielę o godz. 11 z tego samego cyklu rozgrywek spotkanie Broń-Wisła Sandomierz.

PIŁKA SIATKOWA

W sali przy ul. Lubelskiej 150 dalszy ciąg półfinałowego turnieju o awans do II ligi mężczyzn. W sobotę mecze: Korona Kraków — SSKS Wigry i Czarni — GKS Jastrzębie (początek godz. 16), a w niedzielę GKS Jastrzębie — Korona i SSKS Wigry — Czarni (początek godz. 10).

SPORT MOTOROWY

W niedzielę o godz. 11 na ul. Narutowicza, między ul. Dzierżyńskiego i Wieczorkiewicza, II eliminacja strefowa do kartingowych mistrzostw Polski. W programie wyścigi w kat. szkolno-młodzieżowej i w kat. popularnej.

NASI NA WYJEŹDZIE

Piłkarze Czarnych w meczu o mistrzostwo III ligi wystąpią w Siedlcach przeciwko tamtejszej Pogoni, a II-ligowi koszykarze Budowalnych w meczach ostatniej szansy walczą z Polonią w Warszawie. **(am)**

Między nami

O tę dziurę chodzi

Zima nie oszczędziła nawierzchni ulic. Drogowcy dwoją się i troją ale do pełnych efektów prac remontowych jeszcze bardzo daleko. Priorytet w łataniu dziur mają główne trasy przelotowe. I słusznie.

Wydaje się jednak, że nie można ustawiać na zbyt odległym planie remontów jezdni w centrum miasta. Niektóre z nich nie nadają się w ogóle do jeżdżenia, że wspomnimy choćby tylko o ul. Moniuszki na odcinku od Sienkiewicza do kina „Bałtyk". Pierwszeństwo, pierwszeństwem ale względy estetyczne też mają swoje racje. Wniosek? Trzeba przyspieszyć termin remontu jednej z centralnych i na dodatek najbardziej zatłoczonych ulic w śródmieściu.

(am)

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Karol", „Zabawa" godz. 17. „Romans z wodewilu", godz. 19.

KINA

Bałtyk — „Gwiezdne wojny", prod. USA, lat 12, godz. 9, 11 13.15, 15.15, 17.30 i 19.45.

Przyjaźń — „Rollercoaster", prod. USA, lat 15 godz 15 15. 17.30 i 19.45. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11.

Pokolenie — „Miecz", prod. węg. lat 12, godz. 9, 11. „Świat się śmieje", prod. ZSRR, b/o, godz. 13 i 15. „Ofiara namiętności", prod. hiszp. lat 18, godz. 17 i 19.15.

Odeon — „Długi weekend", prod. hiszp. lat 15, godz 15.30, 17.30 i 19.30. Niedziela: Zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 13.

Hel — „Kochaj albo rzuć", prod. pol, b/o, godz. 9 i 13.15. „Powrót człowieka zwanego Koniem", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.45 i 20. Zestaw bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Walter: Sobota: „Zosia", prod. ZSRR, b/o, godz. 16. „Słoneczny pył", prod. ZSRR, lat 15 godz. 18. Niedziela: „Gdy obok jest mężczyzna". prod. ZSRR, lat 12, godz. 16 i 18. Zestaw bajek dla dzieci godz. 11.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — Galeria malarstwa polskiego XIX i XX w. „Droga do niepodległości" — wystawa w 60 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. „W kręgu I wystawy sztuki nowoczesnej" — wystawa polskiego malarstwa i rysunku z lat 1944—1952.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki: galeria „E": wystawa pn. „Sztuka użytkowa Mongolii".

Witryny Plastyczne „ART" — Kwiaty Tadeusza Hajnrycha.

Klub „Empik": Wystawa akwareli artysty plastyka Elżbiety Wiśniewskiej.

DYŻURY APTEK I POGOTOWIA

Apteka nr 16 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy pogotowiu ratunkowym. Informacja służby zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 599, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, komenda MO 291-91, pogotowie gazowe w godz. 7—23 (517-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97. postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10. informacja PKP 299-50. 299-50, PKS 267-76, informacja usługowa 267-85.

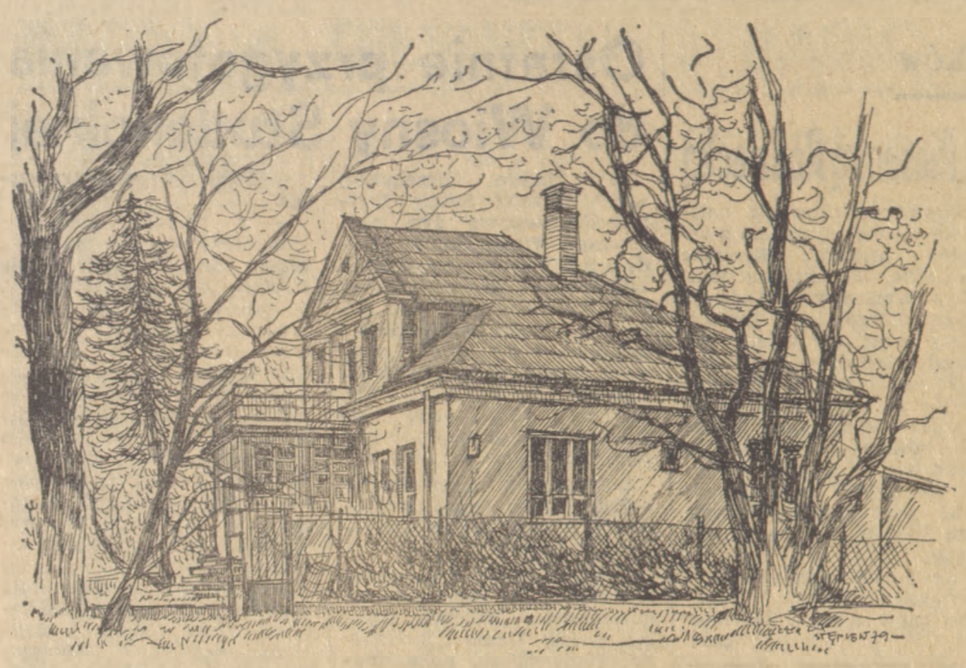

Warszawski pożegnania

Nr 472

Zupełnie inne otoczenie

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEŃ

Mieszkańcy wielkich i nadal rozwijających się osiedli na Rakowcu i na Okęciu, klienci „Polmozbytu" i „Novotelu" przy ul. 1 Sierpnia nie potrafią już sobie wyobrazić krajobrazu tej dzielnicy bez charakterystycznego wykopu linii kolejowej do Radomia. Często nawet dziwią się, skąd tu te — dziwaczne dziś w tym otoczeniu — fragmenty zupełnie innego świata: jakieś ogrody, aleje wyniosłych drzew, ułomki starych sztachet i żelaznych bram, ten wreszcie domek otoczony zielenią, jakby z niechęcią odwrócony od ruchliwych torów i od drogi do lotniska międzynarodowego.

Nie wiedzą, że sami tworzą swym codziennym życiem zupełnie inny świat, zupełnie inne otoczenie dla pozostałości dawnego Rakowca, dawnego majątku Janków. Mieszkają przy ulicach Jankowskiej, Gorlickiej — i nie znają znaczenia tych nazw. Zaledwie mija jedno pokolenie — a konfiguracja tych okolic zmienia się tak zasadniczo, że ulica Gorlicka, która nie tak dawno biegła z południa na północ dziś ułożyła się posłusznie po osi poprzecznej, wzdłuż wykopu kolejowego, który narzuca swą geometrię sąsiadującej z nim zabudowie.

Dawniej — „strasznie dawno", bo przed trzydziestu laty! — wszystko ciążyło tu ku ulicy Zbarskiej, do której dojeżdżał autobus „128" ze Śródmieścia. Dziś nie ma już nazwy po ulicy Zbarskiej, choć pozostał po niej charakterystyczny, ukośny w stosunku do ul. Żwirki i Wigury układ budynków. Sama ulica, prowadząca do lotniska, była wąska i wybrukowana śliskimi kamieniami. Zanim rozszerzono granice Warszawy, było zresztą w jej okolicach kilka ulic o tej samej nazwie, np. w Elsnerowie za Targówkiem. Zmieniano je w późniejszych latach, co ostatnio obserwowaliśmy w Ursusie, aby nie dublować nazewnictwa stołecznego. Natomiast na Rakowcu wprowadzono nowe, bo nie starczało po prostu nazw istniejących ulic. Były to dawniej kończące się w polu małe odcinki przy pojedynczych willach, jak ta, widoczna na dzisiejszym rysunku, przy ul. Gorlickiej 3. Później, w miarę rozwoju dzielnicy, zagęszczała się sieć uliczna, kształtując zupełnie inne otoczenie dla tego domku.

Wykop kolejowy też jest stosunkowo „młody". Dopiero w 1934 r. połączono Warszawę bezpośrednio z Radomiem linią jednotorową, przeprowadzoną po powierzchni ziemi i krzyżującą się niefortunnie z innymi szynami i ruchliwymi szosami. Przejazd ze szlabanem na Okęciu był długo „wąskim gardłem" wyjazdu z miasta do Krakowa i Katowic. We wspomnieniach z tamtych lat odżywa czasem tragiczne zderzenie „luxtorpedy" do Zakopanego z kolejką EKD pod Szczęśliwicami. Tak potrzebnego bezkolizyjnego wykopu nie zdążono ukończyć przed wojną, nie zdołano też uporządkować skomplikowanego doprowadzenia do linii średnicowej w rejonie Dworca Zachodniego. Jeszcze przez pewien czas po wojnie ograniczało to możliwości unowocześnienia tej trasy, która została zelektryfikowana (do Czachówka) dopiero w 1961 r., jako jedna z ostatnich w węźle warszawskim.

W jakim więc — ówczesnym — otoczeniu powstał ten domek przy ulicy Gorlickiej? Właścicielem folwarku „Janków" był oczywiście Jankowski, który poprzednio nazywał się najzwyczajniej Adelsberg, ale zmienił nazwisko w okresie, gdy nabył folwark obok Rakowca. W okresie międzywojennym Jankowscy — jeden z nich, Edmund, wybitny teoretyk i praktyk ogrodnictwa, był profesorem SGGW i Wolnej Wszechnicy Polskiej — starali się utrzymać przynajmniej „jądro" tej posiadłości, stopniowo ją jednak parcelowali, znajdując chętnych nabywców wśród ogrodników i zamożnych poszukiwaczy lokaty gruntowej.

Chcieli pobudować się tu: Trzaska i Michalski ze znanej spółki wydawniczej; Manteufflowie z bocznej linii tej rodziny; hurtownik z ulicy Mazowieckiej branży obić papierowych Staszewski, współwłaściciel biura instalacyjnego z ulicy Żelaznej — Godlewski; mała i zupełnie zapomniana spółdzielnia mieszkaniowa „Viribus Unitis" (nie wiem, może jej spadkobierczynią pod polską nazwą „Wspólnymi Siłami" jest taka spółdzielnia przy ul. Sandomierskiej). Parcelę dla swej rodziny kupił też od Jankowskich znany miejscowy ogrodnik Artur Stefański w roku 1930, kiedy nie było jeszcze linii radomskiej ani wykopu. Gdyby orientował się w planach rozwojowych warszawskiego węzła kolejowego, prawdopodobnie nie zdecydowałby się rozpoczynać inwestycji w takim kłopotliwym miejscu.

Po wojnie Irena Stefańska wróciła do nieruchomości, poważnie dotkniętej zniszczeniami. Zniknęły zabudowania gospodarcze, spalony został wraz z pięterkiem drewniany dach. Stefańska, która pracowała wtedy w Zarządzie Miejskim, zakrzątnęła się, aby odbudować ładny i solidny dom — choćby sposobem gospodarczym. W ten sposób przetrwał ten odprysk dawnego świata w otoczeniu wciąż zmiennym i zupełnie innym W 1939 r. na obszarze między ulicami Gorlicką, Korotyńskiego i Grójecką mieszkało wszystkiego 730 osób, dziś zaludnienie przekracza 30.000. Rzeczywiście, zupełnie inne otoczenie!

KRZYŻÓWKA

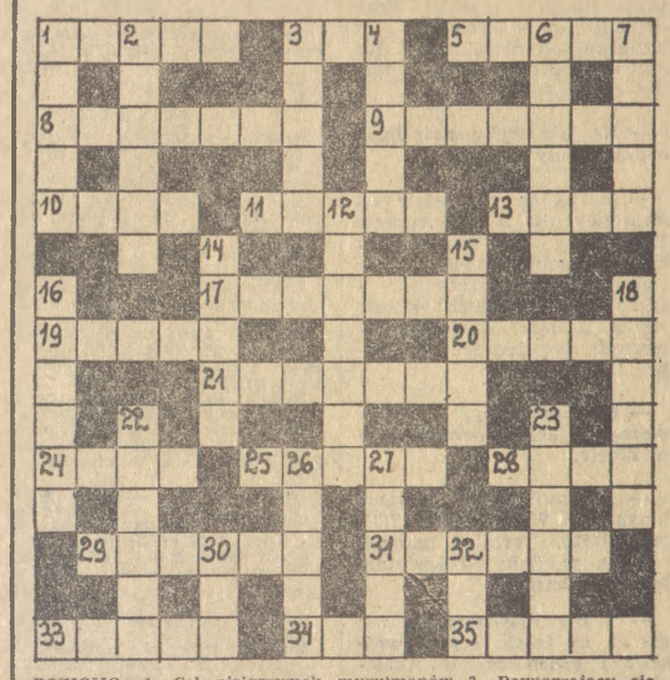

POZIOMO: 1. Cel pielgrzymek muzułmanów 3. Powtarzający się skurcz mięśni np. twarzy 5. Jednostka ciężaru używana w jubilerstwie 8. Ugrupowanie bojowe ciężko uzbrojonej piechoty u starożytnych Greków 9. Najstarsza część Aten 10. Niechęć, uraza 11. Drogocenny naszyjnik 13. Statek biblijny 17. Prowincja w Hiszpanii 19. Doborowe towarzystwo 20. Środek lokomocji 21. Pierwiastek chemiczny 24. Granica, koniec 25. Święta księga islamu 28. Waga opakowania towaru 29. Hetman kozacki 31. Nieproszony gość 33. Gra w karty 34. Środek do czyszczenia i wywabiania plam 35. Uroda.

PIONOWO: 1. Tajne stowarzyszenie na Sycylii 2. Starodawny powóz 3. Wytyczona droga 4. Wyższa jednostka systematyczna 6. Sprawozdanie, meldunek 7. Wcięcie w pasie 12. Lilia wodna 14. Gatunek kaktusa. 15. Bezpłatnie. 16. Pisarz i filozof rzymski, wychowawca Nerona 18. Żywy, rosyjski i ukraiński taniec 22. Dział, wycinek 23. Futerał na broń krótką. 26. Szata liturgiczna. 27. Dowód niewinności 30. Roślina oleista 32. Szpik.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 11. V. 1979 r. pod adresem: Życie Warszawy, 00-624 Warszawa, Marszałkowska 3/5, z dopiskiem „Krzyżówka niedzielna". Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DN. 15. IV.

POZIOMO: 1. Pantera 5. Arnika 8. Padlina 9. Całka 11. Plik 12. Grono 13. Ozon 16. Stadium 17. Trzonek 18. Prokura 21. Łucznik 24. Obóz 25. Falda 26. Igła 29. Renegat 30. Nowator 31. Szkotka 32. Kilowat.

PIONOWO: 2. Nidzica 3. Epik 4. Anagram 5. Adiunkt 6. Nice 7. Kołczan 8. Popas 10. Asnyk 14. Flut 15. Szach 18. Piotr 19. Okólnik 20. Amantka 21. Ładunek 22. Negatyw 23. Kwadrat 27. Agat 28. Owal.

NAGRODY OTRZYMUJĄ:

1. S. Radomska, W-wa 2. D. Brańska, W-wa 3. A. Kowalska, W-wa 4. B. Radziszewska, W-wa 5. L. Kornacka, W-wa 6. J. Lisowski, W-wa 7. M. Werszczyńska, W-wa 8. E. Szul, Tarnobrzeg 9. J. Stanik, Radom 10. A. Wielińska, Toruń 11. L. Szulgit, Czarnków 12. M. Holdys, Przemyśl 13. I. Królik, Bydgoszcz 14. H. Wołowiec, Rzeszów 15. A. Łukawska, Łowicz.

KSIĄŻKI WYŚLEMY POCZTĄ.

◆ Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników ◆ Ankieta „Życia" ◆

Dzieciństwo i wojna

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Szczególnie dobrze przypominam sobie dwie rewizje przeprowadzone w naszym mieszkaniu.

Kilka dni wcześniej nocowało u nas paru mężczyzn. Zostawili pod łóżkiem ciężką walizkę, której nie mogłem stamtąd wyciągnąć, a byłem bardzo ciekawy, co w niej jest. Rodziców nie pytałem o to, gdyż z ich zachowania wyczułem, że i tak nie powiedzieliby mi, a musiało tam być coś bardzo ważnego i tajemniczego.

Któregoś dnia, nie umiem określić nawet roku, podwórko, domu, w którym mieszkaliśmy, zostało obstawione przez Niemców. Nie wolno było zbliżać się do okien i wychodzić nawet na klatkę schodową. Rodzice bardzo się bali, matka ukląkła i zaczęła z płaczem głośno modlić się, ojciec bez przerwy chodził nerwowo po pokoju i powtarzał: — Zamach się udał, lecz nas na miejscu wystrzelają. Niemcy systematycznie, mieszkanie po mieszkaniu, przeprowadzali rewizje.

Gdy ojciec wyczuł, że zbliża się kolej na nasze mieszkanie, kazał matce uspokoić się i czymś się zająć. Mnie posadził na nocniku przy łóżku, pod którym była tajemnicza waliza.

Przyszła kolej na nasze mieszkanie. Weszło kilku Niemców w cywilnych ubraniach, jeden w mundurze z „rozpylaczem" gotowym do strzału stanął przy drzwiach. Cywile „wybebeszali" szafę, biurko, rozglądali się po całym mieszkaniu, rodzice stali jak słupy soli. Lecz kąt mieszkania, w którym stało łóżko, a ja siedziałem na nocniku, nie został przez Niemców ruszany. Widocznie odstraszył ich nie bardzo przyjemny zapach.

Po wyjściu z mieszkania Niemców przez długą chwilę rodzice moi stali nieporuszenie i tylko z niedowierzaniem spoglądali w moją stronę. Jak się później dowiedziałem walizka była pełna broni.

Druga rewizja miała miejsce w jakiś czas potem. Było to latem. Ojca nie było w domu. Jakiś cywil zadzwonił do nas, matka wpuściła go do mieszkania. Okazało się, że był to „tajniak". Zaczął wszystko przewracać i czegoś szukał. Na to wszedł mój ojciec. Zobaczył, co się dzieje i spytał tego cywila, kto on jest i co robi. Tajniak ów odpowiedział, że już się legitymował i ma przeprowadzić rewizję. Widziałem, jak ojciec zdenerwował się, zrzucił z głowy kapelusz, złapał faceta za ręce od tyłu i mocno je wykręcił. Matka złapała go za resztki włosów, drugą ręką zdjęła z nogi pantofel i zaczęła go okładać po głowie obcasem. Ojciec krzyknął do mnie, żebym otworzył drzwi na klatkę schodową, co szybko uczyniłem. Ojciec podprowadził faceta do schodów i silnym kopniakiem zrzucił go z nich.

Tajniak, poturbowany, na podwórku wyciągnął pistolet i wybiegł na ulicę. Po chwili zauważyliśmy przez okno, że prowadzi ze sobą Niemca w mundurze. Pierwszy do mieszkania wszedł ten Niemiec, który był w mundurze. — Hände hoch — krzyknął, kierując lufę pistoletu w naszą stronę.

Rodzice podnieśli ręce do góry, podniosłem i ja. Niemiec spojrzał na mnie i widocznie go rozśmieszył ten kilkuletni „polski bandyta". Podszedł do mnie i delikatnie opuścił moje ręce, ale na ojca zaczął wrzeszczeć coś po niemiecku. Ja rozpłakałem się. Ojciec mój znał dobrze język niemiecki, tajniak bardzo słabo.

Ojciec wytłumaczył Niemcowi całe zajście. Okazało się, że Niemiec ten był kupcem berlińskim, ma chłopca w moim wieku, a żołnierzem Wehrmachtu nie został z przekonania. Pozostawienie nas w spokoju kosztowało matkę pozbycia się obrączki, ojciec dał mu jakąś sumę pieniędzy i postawił „litra".

Byłoby wszystko dobrze, lecz tajniak nie był takim obrotem sprawy usatysfakcjonowany. Po jakimś czasie ojca aresztowano.

GIEZ

(nazwisko i adres znane redakcji)

(254)

UWAGI I RADY

Sobiesława Zasady

W wiosennym słońcu wielu właścicieli samochodów z przykrością dostrzega teraz, że na nadwoziu, wewnątrz komory silnikowej czy w bagażniku pojawiły się rdzawe plamki. Trudy jesienno-zimowej eksploatacji, ale również postój pod plandeką, w garażu lub szopie sprawiły, że mimo różnych tzw. gwarantowanych zabezpieczeń proces korozji postępuje jednak... zgodnie z prawami fizyki.

Nie ma więc innej rady — mówi Sobiesław Zasada — tylko trzeba starać się obecnie jak najszybciej usunąć źródła zła, naprawić wszelkie uszkodzenia lakieru i powłok ochronnych, by opóźnić proces niszczenia.

Wiele osób przykłada dużą wagę i poświęca sporo czasu na to, by samochód lśnił i błyszczał, by prezentował się efektownie. Myją nadwozie, nacierają pastami itd. Ale po zimie niezmiernie ważne jest również bardzo dokładne umycie silnika oraz podwozia. Po to, aby usunąć np. resztki soli i innych preparatów chemicznych używanych do oczyszczania śliskich nawierzchni, które jednak bardzo przyspieszają proces korodowania samochodów. Przeciętny użytkownik auta ma sporo kłopotu już z myciem karoserii, lecz o wiele trudniejsze jest znalezienie stacji obsługi lub myjni w której zechcą pod ciśnieniem umyć podwozie. Jeśli nie znamy takiej placówki — można od biedy użyć węża do polewania ogrodów, pożyczyć taki sprzęt np. od gospodarza domu i nie żałując czasu oraz sił wytrwale myć podwozie.

Trzeba także dokładnie oczyścić — nie tylko ze względów estetycznych — wnętrze pojazdu. Radzę wyjąć wszystkie podkładki, dywaniki, pokrowce i parokrotnie zmyć całą podłogę, a także wnętrze bagażnika. Warto potem na parę godzin zostawić samochód na słońcu z otwartymi drzwiami i podniesioną klapą bagażnika, by wszystko dokładnie wysuszyć. W następnym dopiero etapie porządków usuwamy rdzę, czyścimy skorodowane blachy i pokrywamy je lakierem czy powłokami ochronnymi.

Nakładem Wydawnictw Komunikacji i Łączności ukazała się niedawno niezmiernie pożyteczna książka pt. „Ochrona przed korozją" opracowana przez Andrzeja Stawiszyńskiego, w której znaleźć można m.in. dokładne instrukcje dotyczące zarówno usuwania już występującej rdzy, jak i zabezpieczania samochodów przed jej wpływem. W publikacji tej przeczytałem na str. 119 aktualne teraz wskazówki, jak postępować przygotowując po zimie wóz do wiosenno-letniej eksploatacji. Autor pisze tam m.in.: — Odrębnym zagadnieniem jest mycie i czyszczenie przestrzeni silnikowej oraz silnika, utrudnione ze względu na ich skomplikowaną konstrukcję, jednak konieczne, gdyż zanieczyszczenia w postaci tłustych osadów i błota utrudniają chłodzenie silnika, a ponadto mogą stać się przyczyną pożaru. Do mycia nie wystarczy tu sama woda czy woda z dodatkiem autoszamponu. Konieczne jest stosowanie odpowiednich środków chemicznych, które mogą rozpuścić na zimno grube warstwy tłustych zanieczyszczeń, wniknąć do szczelin i które można następnie zmyć wodą. Preparat taki pod nazwą „Detersil" natryskuje się tak, aby brudne miejsca zostały całkowicie zmoczone. Po 10—15 minutach brud oraz preparat spłukuje się obficie wodą (najlepiej pod ciśnieniem). W wypadku niecałkowitego usunięcia warstwy brudu operację powtarza się kilkakrotnie.

W tej samej książce Czytelnicy znajdą też wskazówki, jak przeprowadzać zabezpieczenie antykorozyjne różnych eksploatowanych w Polsce pojazdów. Nie wszyscy oczywiście mają możliwości, aby własnymi siłami wykonać te czynności, ale warto — posługując się tabelą ze strony 124 — sprawdzić w jakim stanie są te miejsca w naszym samochodzie, które zdaniem specjalistów najbardziej narażone są na korozję. Uważam, że przed wiosennymi przeglądami i porządkami należy przytoczyć te informacje, dotyczące najpopularniejszych u nas samochodów

Polski Fiat 125p

wnętrza progów
złącza komory bagażnika
złącza pokrywy bagażnika i silnika
dolne złącza drzwi
nakola przednich błotników
wnęka błotnika przy spojeniu ze słupkiem szyby przedniej
obudowy reflektorów

Polski Fiat 126p

komora bagażnika
wnęka na koło zapasowe
złącza w komorze bagażnika
dolne złącza drzwi
komory tylnych zakoli
gniazdo akumulatora

Notował
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

W kuchni i na stole

Sosy i pasty

Wielkanoc przypomniała nam o chrzanie. Warto go jadać nadal. Jest bakteriobójczy, pełen fironcydów, witaminy C, jest też zasadotwórczy i bogaty w wiele składników mineralnych. A sosy z chrzanem są — wiadomo — wyśmienite. Do jaj na twardo, do wędlin, do żółtych serów, a także do chleba z masłem.

Sos chrzanowy majonezowy. Nie musi być pracowity. Kupny majonez wymieszać z kupnym chrzanem ze słoiczka (do smaku), dodać posiekane 1—2 jajka na twardo, troszkę soli, cukru, ew. pieprzu lub musztardy i gęsty, ostry sos gotowy.

Sos chrzanowy zielony. Wymieszać tarty chrzan ze śmietaną, solą, cukrem do smaku; utrzeć z 1—2 żółtkami na twardo, a białka drobno posiekać i wymieszać z posiekaną zieleniną: rzeżuchą, szczypiorkiem, albo koperkiem.

Gdyby ktoś miał zamiar trzeć chrzan osobiście, to albo niech to robi w przeciągu, albo mieli przez maszynkę z nałożonym woreczkiem z folii na jej wylot, albo chrzan zmiksuje. Uniknie się płaczu.

Majonez można zrobić w kilkanaście sekund w młynko-mikserze. Pisałam, ale przypomnę. Najpierw zmiksować całe jajko z łyżeczką musztardy, sokiem z pół cytryny i solą. Potem przez otwór w pokrywce wlewać — najpierw powoli, potem szybciej, m. w. pół butelki oleju (sojowy, słonecznikowy), wciąż miksując. Po 15 sekundach majonez jest gotowy. Jeśli wszystkie składniki mają taką samą temperaturę, to się nie zważy.

Pasty z chrzanem. Do młynko-miksera dodać pokrajany na mniejsze kawałki, obrany korzeń chrzanu. Wlać parę łyżek octu winnego lub soku z cytryny — zmiksować. Potem dodać jajko na twardo, soli, cukru i tyle śmietany, aby pasta miała odpowiednią gęstość — zmiksować. Na koniec dodać posiekane zieleniny. Ubić w słoiczkach i przechowywać na dole w lodówce. (W 100 g chrzanu jest 100 mg wit. C).

Z borówkami. 1—2 łyżki chrzanu wymieszać z 4 łyżkami dżemu z borówek lub galeretki porzeczkowej, albo gęstego dżemu porzeczkowego. Do smaku lekko osolić, dodać kilka kropli cytryny i ew. posiekanej drobniutko skórki pomarańczowej smażonej.

Z żółtym serem. Resztki sera gouda, tylżycki, salami — ok. 5 dag zetrzeć na tarce, wymieszać z 2—3 łyżkami majonezu (lub z łyżką masła), z 2 łyżkami chrzanu, i — jeśli trzeba — doprawić do smaku solą, cukrem i przyprawą „Sapor".

Pasty z sera. Twarożek homogenizowany zmiksować z 15 dag pokruszonego rokpolu, doprawić — jeśli trzeba — odrobiną cukru.

Twarożek homogenizowany wymieszać z posiekanym drobno jajkiem na twardo, pęczkiem posiekanego szczypiorku i przyprawić do smaku solą i pieprzem.

Taki twarożek można też wymieszać z 2 łyżkami chrzanu, łyżką śmietany, solą i cukrem do smaku.

„Cottage-cheese" (w tłum. wiejski twaróg) — to nowość naszego rynku mleczarskiego, a najpopularniejszy twarożek w krajach anglosaskich. Smakuje jak robiony w domu, a konsystencję ma inną, przypominającą ziarnka ryżu. Stąd polska nazwa: „serek ziarnisty". Powstaje z mleka świeżego, odtłuszczonego, ściętego podpuszczką i wymieszanego ze śmietanką — tak, by miał 5 proc. tłuszczu. Jest znakomity z dodatkiem np. posiekanego szczypiorku, lub z posiekaną cebulką (młodą), lub różowy, z dodatkiem papryki, czy curry, czy ekstraktu pomidorowego. Można go też mieszać z owocami i jadać na słodko. Jest w pojemniczkach (12,5 dag) lub na wagę. Oby go tylko było dość!

IRENA GUMOWSKA

Moda i ŻYCIE

Takie buty

Być może mamy nareszcie szansę nadążenia: modne są bardzo brzydkie buty. To znaczy nie wszystkie, ale wśród nowości obuwniczych dużo jest teraz autentycznych brzydot, ciężkich łomotów, przeładowanych paskami, albo jakby niedorobionych. Słowem — mnóstwo fasonów, żywcem wziętych z naszej przeceny (chociaż niekiedy można takie znaleźć i w dziale nowości). Wcale nie żartuję, proszę się dobrze przyjrzeć zdjęciom. Oczywiście, że takie buty w wykonaniu firmy „Bally" różnią się od tych, które wyszły z kopyt firmy „Radoskór" na przykład, ale na odległość dziesięciu metrów trochę się te różnice zacierają.

Gdy ostatnio lustrowałam sklepy z obuwiem były one na etapie mokasynów i innych tzw. całorocznych, o sandałach się jeszcze nie śniło, więc trudno wróżyć, co nam rzucą. Ale wielkich nadziei bym sobie nie robiła; sandały produkuje się w styczniu—lutym, a wiemy co było w styczniu i lutym, fabryki goniły w piętkę, walczyły z mrozami i brakiem węgla oraz surowców. Jeżeli coś nadrobią, to zdążą z tym do sklepów pewnie na sierpień, ale nie ma strachu tym razem, bo naprawdę można pogrzebać w starych szafach i we wspomnianych przecenach i trafić na coś awangardowego.

Fasonów letniego obuwia jest zatrzęsienie. Obcasy występują chyba wszystkie, jakie w ogóle istnieją, podobnie style. To jest może i logiczne: w odzieży wróciła jednocześnie moda z różnych okresów, więc konsekwentnie muszą jej towarzyszyć buty wszystkich tych epok. W praktyce — wygoda to dla nas duża, bo prawie wszystko można na dobrą sprawę włożyć na nogi, byle jakoś korespondowało z resztą ubrania.

Są jednak pewne fasony „wiodące" i na pewno zaliczają się do nich czółenka na wysokich szpilkach oraz całkiem płaskie baleriny. Balerin u nas nie widziałam bardzo dawno. W czółenkach najbardziej widoczną nowością są takie, które mają wycięcie na duży palec i które osobiście uważam za zupełnie bezsensowne: pełny but, więc jak ciepło, to w nich za

gorąco, a jak zimno to goły palec drętwieje. A w ogóle, to mało kto ma tak pokazowy duży palec, żeby go wystawiać na widok publiczny. No, ale moda jest modą, co robić.

Z ciekawostek jeszcze może by należało odnotować nową wersję koturna. Wersja nie wersja zresztą, bo koturna de facto nie ma, a imituje go tylko listewka, którą jest połączony obcas z podeszwą. Ma to jakoby umacniać obcas i dawać większą pewność poruszania się. Myślę, że to jednak przeżyjemy. (tb)

NOTATNIK KOLEKCJONERA

Jak powstała „Vineta"?

Jednym z najdroższych w świecie „znaczków prowizorycznych" i jednym z najdroższych znaczków niemieckich jest tzw. Vineta z 1901 roku. Powstał on przez pionowe przepołowienie taniutkiego 5-fenigowego znaczka z symbolicznym wizerunkiem Germanii z 1900 r. i opatrzenie każdej połówki nadrukiem „3 Pf".

Jak, kiedy i z jakich powodów powstało to prowizorium? Zanim odpowiemy na to pytanie — kilka słów wyjaśnienia co to jest w ogóle „znaczek prowizoryczny".

Otóż, z różnych powodów zdarzało się w historii poczty, że trzeba było na jakiś okres przejściowy użyć istniejących już znaczków dla nowych celów. Okupanci niemieccy w Polsce użyli na przykład polskich znaczków dla celów obrotu pocztowego w stworzonej przez siebie Generalnej Guberni w 1940 roku, zanim nie wprowadzili specjalnych emisji dla tego sztucznego tworu. Podobnie postąpiły nowe, niepodległe państwa wyłaniające się po pierwszej wojnie światowej na terenie dawnej monarchii austrowęgierskiej. Uczyniły to m.in. władze polskie, opatrując istniejące znaczki austriackie napisem „Poczta Polska", a także władze niepodległych Węgier czy Jugosławii.

Do tworzenia „prowizoriów" zmuszała niekiedy nagła zmiana taryfy pocztowej. Miało to m.in. miejsce w 1950 roku w Polsce w wyniku reformy walutowej. Powstały wówczas tzw. prowizoria groszowe. Wiele znaczków o nominale złotówkowym otrzymało dość prymitywny, wykonany najczęściej gumowym stemplem, nadruk „grosze". Te „grosze" są dzisiaj przedmiotem ożywionego kolekcjonerstwa.

A „Vineta"? Otóż, na wiosnę 1901 roku, okręt marynarki wojennej Rzeszy o tej właśnie nazwie zawinął do Nowego Orleanu, gdzie w miejscowej prasie ukazało się wiele wzmianek i artykułów na ten temat, inspirowanych zapewne przez miejscową kolonię niemiecką. Załoga okrętu zechciała wysłać egzemplarze gazet z tymi wzmiankami na pamiątkę do ojczyzny. Aliści w agencji pocztowej istniejącej na „Vinecie" najtańszym znaczkiem była 5-fenigowa, podczas gdy frankatura za przesyłkę druków wynosiła tylko 3 fenigi. Pragnąc zaoszczędzić ekspedientom niepotrzebnego wydatku, pokładowy poczmistrz zaproponował dowódcy jednostki przepołowienie znaczków 5-fenigowych i opatrzenie ich odpowiednim nadrukiem, na co otrzymał zgodę. 3 100-znaczkowe arkusze zostały zatem przepołowione, z czego powstało 600 połówek. O fakcie tym kapitan powiadomił Urząd Morski Rzeszy w Berlinie i — z niemiecką skrupulatnością — zaksięgował nadwyżkę 3 marek uzyskanych ze sprzedaży 600 3-fenigowych znaczków.

Kapitan „Vinety" nie będąc filatelistą, nie zdawał sobie zupełnie sprawy z tego, jaką burzę wywołał. Oto bowiem, gdy tylko pierwsze przesyłki dotarły do Niemiec, posypały się z różnych stron kraju prośby o przysłanie większej ilości prowizorycznych 3-fenigówek, przy czym amatorzy oferowali za nie dużo więcej niż wynosiła wartość nominalna. Gdy wiadomość o tym rozeszła się, na statku pojawiły się niemal natychmiast rozmaite... fałszerstwa i to zarówno nadruku jak i okrętowego stempla z napisem „Kais. Deutsche/Marine/Schiffpost". A cena oryginalnych znaczków, zwłaszcza zaś oryginalnych przesyłek, skoczyła pod niebiosa. I nie przestała właściwie drożeć do dnia dzisiejszego.

Z 600 sztuk „Vinety" sporządzonych na okręcie, wiele, jak to zwykle bywa, uległo zniszczeniu lub zagubieniu. Reszta szybko znalazła się w „pewnych rękach" co zamożniejszych zbieraczy, tak że na rynku było ich niewiele. Obecnie z rzadka tylko trafiają na aukcje opatrzone oczywiście odpowiednimi atestami. Bez takiej gwarancji nikt ich rzecz jasna nie kupi, zwłaszcza że w katalogu „Michla" wycenione są one po 18.000 DM (za czysty) i 17.000 (za stemplowany) egzemplarz. Na liście lub karcie pocztowej, gdzie także występują — kosztują 28.000. A na aukcjach osiągają nawet wyższe ceny.

MAURITIUS ANTIGUA

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Rozwój handlu i usług

Posiedzenie Prezydium WRN w Radomiu

(R) 27 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium WRN w Radomiu. W czasie obrad, które prowadził przewodniczący WRN, I sekretarz KW PZPR w Radomiu — Janusz Prokopiak dokonano oceny dotychczasowej realizacji uchwały WRN w sprawie rozwoju handlu, gastronomii, usług i rzemiosła w woj. radomskim w latach 1976—80. W obradach uczestniczył wojewoda — Roman Maćkowski.

Prezydium uznało, że od 1976 r. nastąpił postęp w omawianych dziedzinach działalności gospodarczej za co należą się słowa podziękowania pracującym tam załogom. Wiele pozostało jednak jeszcze do zrobienia, gdyż wciąż niedostateczny jest rozwój sieci sklepowej i bazy magazynowej, który trzeba w maksymalnym stopniu przyspieszyć. Konieczny jest także dalszy postęp w funkcjonowaniu handlu na wsi, gdzie jest jeszcze dużo zaniedbań i potrzeb.

W drugim punkcie obrad rozpatrzono i przyjęto materiały na sesję WRN dotyczące kierunków rozwoju oraz organizacyjno-gospodarczego umocnienia spółdzielczości wiejskiej w woj. radomskim do 1985 r., sprawozdanie z wykonania planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu woj. radomskiego w 1978 r., zapoznano się także z projektami uchwał w sprawie utworzenia wojewódzkiego funduszu turystyki i wypoczynku oraz wojewódzkiego funduszu rozwoju kultury fizycznej i sportu w Radomiu, które będą przedmiotem obrad sesji WRN w połowie maja br. (tmz)

Uroczysta sesja KSR w „Radoskórze"

(R) 27 bm. w przededniu Święta Pracy 1 Maja z okazji Dnia Pracownika Przemysłu Odzieżowego, Włókienniczego i Skórzanego oraz 40-lecia istnienia „Radoskóru" odbyła się uroczysta sesja KSR, w której udział wzięli m.in. I sekretarz KW PZPR w Radomiu — Janusz Prokopiak, sekretarz CRZZ — Irena Sroczyńska, minister przemysłu lekkiego — Stanisław Mach, przewodnicząca ZG Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego, Włókienniczego i Skórzanego — Barbara Natorska, Radca ambasady ZSRR w Warszawie — Borys Kołtunow i wojewoda — Roman Maćkowski.

W trakcie uroczystości odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru przechodniego ministra przemysłu lekkiego i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego, Włókienniczego i Skórzanego, który załoga „Radoskóru" zdobyła za zajęcie II miejsca we współzawodnictwie pracy w przemyśle skórzanym w ub.r. 12 pracowników przedsiębiorstwa otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski a 47 Złote i Srebrne Krzyże Zasługi. Ponadto wręczono 10 odznak „Za zasługi dla woj. radomskiego" oraz wiele odznak resortowych. (tmz)

80 rocznica urodzin prof. Stanisława Lorentza

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

z całego kraju, działaczami kulturalnymi. Podczas uroczystości odczytany został list z gratulacjami i serdecznymi życzeniami dla jubilata nadesłany przez przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego.

Zasługi prof. Lorentza dla kultury polskiej przypomniał prof. Kazimierz Michałowski. Jako pierwsi złożyli życzenia i gratulacje współpracownicy z muzeum warszawskiego oraz jego oddziałów. Swemu dyrektorowi wręczyli oni okolicznościowy adres oraz pamiątkowy medal. Następnie przekazane zostały życzenia od innych placówek muzealnych stolicy i kraju.

Z okazji jubileuszu prof. Lorentz otrzymał też listy i depesze gratulacyjne, m. in. od ministra kultury i sztuki, prezydium PAN oraz prezydium Międzynarodowej Rady Zabytków i Zespołów Zabytkowych ICOMOS.

Osiągnięcia prof. Lorentza w dziedzinie rozwoju polskiej historii sztuki, muzealnictwa i ochrony zabytków, dyscyplin tak niezwykle ważnych dla kształtowania współczesnej świadomości historycznej są ogromne. Powołany w 1935 r. na stanowisko dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie kieruje tą placówką do dziś, a więc już przez 44 lata.

W czasie tragicznego września 1939 r. Stanisław Lorentz stanął na czele grupy ratującej skarby kultury narodowej w płonącej stolicy. Podczas okupacji pracował w muzeum kierując konspiracyjną akcją zabezpieczania i ukrywania najcenniejszych zabytków. Natychmiast po wyzwoleniu wraca do swego muzeum. Z jego nazwiskiem związana jest restauracja Wilanowa, Łazienek, Malborka, Nieborowa i wielu innych pomników naszej kultury. Jednocześnie jako wybitny naukowiec, autor ok. 200 prac z dziedziny muzealnictwa i sztuki, członek rzeczywisty PAN, profesor Uniwersytetu Warszawskiego wykształcił kilka pokoleń historyków sztuki.

Prof. Lorentz pełni funkcję w wielu organizacjach krajowych i zagranicznych. Jest m. in. wiceprzewodniczącym Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, wiceprezesem Polskiego Komitetu UNESCO, prezesem Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM) oraz ICOMOS.

Jego zasługi wyróżnione zostały wieloma odznaczeniami, m. in. Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Jest również laureatem Nagrody Państwowej I stopnia. (PAP)

Odznaczenia dla weteranów ruchu robotniczego

Obsługa własna

(P) W siedzibie KD PZPR na Woli odbyło się 27 bm. uroczyste spotkanie weteranów ruchu robotniczego z Warszawy i woj. stołecznego. Ci, którzy jeszcze w okresie międzywojennym działali w szeregach organizacji robotniczych, którzy w okresie okupacji walczyli z hitlerowskim najeźdźcą, a po wojnie aktywnie uczestniczyli w odbudowie kraju i umacniali władzę ludową, zostali w przeddzień Majowego Święta udekorowani odznaczeniami, przyznanymi przez Radę Państwa.

Do tych najbardziej zasłużonych należy Stanisław Wojszcz, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, a także Wacław Kulpa, Ryszard Olasek, Wacław Orzechowski, Ewa Patrias, Jan Stefaniak i Mieczysław Zabawa, którzy otrzymali Ordery Sztandaru Pracy II Klasy. 26 osobom wręczono Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski, Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski i Krzyże Kawalerskie OOP.

Aktu dekoracji dokonał sekretarz KW PZPR Henryk Szablak. (zaw.)

Warty produkcyjne w zakładach pracy

(P) Miasta i wsie w całym kraju przybierają odświętny wygląd. Społeczeństwo pragnie godnie uczcić 1 Maja.

W szeregu województwach odbyły się 27 bm. akademie oraz spotkania egzekutyw komitetów wojewódzkich PZPR z weteranami polskiego ruchu robotniczego i przodownikami pracy socjalistycznej. W spotkaniu w Katowicach z zasłużonymi działaczami Śląska i Zagłębia — uczestniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR Zdzisław Grudzień.

Zasłużeni dla rozwoju ojczyzny ludzie, którzy zaangażowaną codzienną pracą wzbogacali nasz ogólnonarodowy dorobek, otrzymują odznaczenia państwowe i regionalne. W czasie 1-majowych uroczystości wręczano przodującym pracownikom kandydackie i członkowskie legitymacje partyjne.

W wielu regionach kraju młodzież i harcerze odwiedzają weteranów ruchu robotniczego i wręczają im wiązanki kwiatów, składając życzenia 1-majowe. W Dankowicach (woj. Bielsko Biała) odwiedzili oni zasłużoną działaczkę, budowniczego Polski Ludowej — Marię Iskrę.

Społeczeństwo wita święto majowe wzmożonym rytmem pracy. W zakładach przemysłowych zaciągane są warty produkcyjne. Robotnicy pragną dostarczyć na rynek więcej dodatkowych wyrobów.

Dziesiątki tysięcy osób staje do czynów społecznych na cześć 1 maja. Porządkowane są place i ulice, zakładane są kwietniki i zielone tereny zabaw dla dzieci i młodzieży. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Z okazji 1 rocznicy zwycięstwa rewolucji asauryjskiej, charge d'affaires a.i. Republiki Afganistanu w Polsce — Ghulam Farook Fazli wydał 27 bm. przyjęcie w salach hotelu „Victoria" w Warszawie. Przybyli przedstawiciele władz państwowych i wyżsi urzędnicy MSZ. (PAP)

(P) W związku z objęciem misji w Polsce ambasador Republiki Irlandii Dermot Patrick Waldron złożył 27 bm. wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Przy składaniu wieńca Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego oddała honory wojskowe. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch spotkał się z przebywającym na wypoczynku w Polsce na zaproszenie KC PZPR wiceprzewodniczącym Komunistycznej Partii Finlandii — Taisto Sinisalo. W spotkaniu uczestniczył kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Wacław Piątkowski.

W rozmowie, przebiegającej w braterskiej atmosferze, wymieniono informacje o działalności PZPR i KPF, omówiono aktualne problemy polityki odprężenia, współpracy Polski i Finlandii oraz sytuacji w międzynarodowym ruchu robotniczym. Podkreślono dążenie obu partii do umocnienia współpracy opartej o niewzruszone zasady internacjonalistycznej solidarności.

W trakcie pobytu w Polsce T. Sinisalo spotkał się z sekretarzem KC PZPR Józefem Pińkowskim i zapoznał się z pracą wojewódzkiej organizacji partyjnej w Bielsku-Białej, gdzie przeprowadził rozmowy z I sekretarzem KW Józefem Buzińskim i aktywem partyjnym.

● Przebywającą w Polsce grupę parlamentarzystów, członków Komisji Rolnictwa Kongresu Narodowego Meksyku przyjęli 27 bm. minister rolnictwa — Leon Kłonica oraz prezes Zarządu CZKR — Józef Krotiuk. Goście interesowali się formami organizacji, zarządzania i kierunkami rozwoju naszego rolnictwa oraz działalnością samorządu chłopskiego.

Parlamentarzyści Meksyku zwiedzili Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortex" w Górze Kalwarii i Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną w Czaplinku w stołecznym woj. warszawskim. Odwiedzą oni woj. poznańskie, a w nim niektóre państwowe, spółdzielcze i indywidualne gospodarstwa rolne. Spotkają się także z posłami Sejmowej Komisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Dalszemu doskonaleniu treści i form pracy partyjnej gminnych instancji PZPR poświęcone było 27 bm. plenum KW PZPR w Toruniu. W obradach uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz.

W toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Bolesław Kapitan, stwierdzono że sprawy rozwoju rolnictwa i produkcji rolnej stanowią podstawową treść pracy partyjnej instancji gminnych i POP.

● Zadania uspołecznionego przemysłu drobnego i rzemiosła w zakresie rozwoju produkcji rynkowej, eksportowej i usług w latach 1979—1985 w woj. piotrkowskim były 27 bm. tematem wspólnego plenum KW PZPR i WK SD w Piotrkowie Trybunalskim. W plenum uczestniczył członek Sekretariatu KC, Kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR Zdzisław Kurowski oraz przewodniczący CK SD Tadeusz W. Młyńczak.

W czasie obrad, którymi kierował I sekretarz KW Stanisław Składowski, podkreślono znaczenie przemysłu drobnego i rzemiosła w dostosowaniu produkcji do potrzeb rynku — bez angażowania dodatkowych środków inwestycyjnych.

● Problemy podnoszenia kwalifikacji kadr w hutnictwie, ze szczególnym uwzględnieniem roli studiów wyższych dla pracujących omawiano 27 bm. na spotkaniu ministra hutnictwa — Franciszka Kaima z grupą wyróżniających się studentów-hutników.

W czasie spotkania zorganizowanego z okazji zbliżającego się „Dnia hutnika" podkreślano, że na studiach dla pracujących na uczelniach różnych typów swe kwalifikacje podnosi obecnie 2,5 tys. pracowników hutnictwa; ok 700 osób rocznie kończy w ten sposób studia wyższe. Stanowią oni ponad 40 proc. pracowników z wyższym wykształceniem zasilających każdego roku przemysł hutniczy. Są kadrą szczególnie cenną ze względu na doświadczenie i znajomość zawodu, kadrą silnie związaną z hutnictwem.

Na spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy ZG SZSP przodującym studentom-hutnikom wręczono odznaki im. Kopernika „Primus inter pares".

● W imieniu społeczności Kościoła Polsko-Katolickiego biskup naczelny Tadeusz R. Majewski przekazał na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka — min. Janusza Wieczorka kolejny dar w wysokości 2.100 dolarów z przeznaczeniem na budowę na ziemi zamojskiej filii szpitala Centru Zdrowia Dziecka, aby w ten sposób uczcić pamięć tragedii dzieci Zamojszczyzny. Jest to pierwsza wpłata na ten cel.

Delegacja Klubu Honorowych Dawców Krwi im. prof. Ludwika Hirszfelda przy Zakładach Chemicznych „Blachownia" w Kędzierzynie-Koźlu przekazała z kolei meldunek, iż zobowiązała się oddać małym pacjentom szpitala 400 litrów krwi.

J. Wieczorek przyjął również kierownictwo Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Rozrywkowego — studia rozrywki „Victoria", które przekazało sumę 407.632 zł zebraną w trakcie tournée artysty włoskiego Drupiego w czasie 12 koncertów, w jakich występował Drupi w 5 miastach. Licytowano afisze podpisane przez tego artystę oraz sprzedawano foldery, z czego dochód został wręczony przewodniczącemu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala CZD.

● Woj. ostrołęckie było w tym roku szczególnie dotknięte klęską powodzi. Zalanych zostało ponad 120 tys. hektarów gruntów rolnych. 1530 gospodarstw musiano ewakuować. Woda poczyniła ogromne spustoszenia na polach zalanych zostało tysiące hektarów zasiewów zbóż. Jeszcze obecnie, chociaż alarm powodziowy został na Kurpiowszczyźnie odwołany, nie wszyscy rolnicy mogą przystąpić do prac polowych na bagnistych gruntach. Najwięcej ucierpiały wsie położone najbliżej rzek — m.in. miasto i gmina Wyszków, tereny w gminach Brańszczyk, Somianka, Zatory. Ogromne poświęcenie ludzi, ich wielodobowy trud nie pozwolił żywiołowi zagarnąć Ostrołęki.

Skutki powodzi są szybko likwidowane. Remontuje się budynki mieszkalne i inwentarskie, drogi, rekultywuje się grunty. Z inicjatywami i poczynaniami zmierzającymi do jak najszybszego zlikwidowania skutków klęski zapoznał się 27 bm. w Wyszkowie i Ostrołęce prezes NK ZSL, marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa.

● Zagadnienia rozwoju kontaktów ekonomicznych z krajem omawiane na okresowym spotkaniu prezesów polonijnych stowarzyszeń gospodarczych, które odbyło się 27 bm. w Warszawie — w siedzibie towarzystwa „Polonia". W centrum uwagi znalazły się przygotowania do piątego już polonijnego forum gospodarczego, które odbędzie się w dniach 11—14 czerwca w Poznaniu.

● 27 bm. kontynuowała obrady w Warszawie międzynarodowa sesja naukowa na temat „Dziecko w latach II wojny światowej".

● 27 bm. w Warszawie zakończyła się II narada koordynacyjna komitetów narodowych programu UNESCO „Człowiek i biosfera" (MAB) krajów socjalistycznych.

● Po 5 dniach obrad, 27 bm. w Katowicach zakończyło się II międzynarodowe sympozjum int. zgazowania i upłynniania węgla zorganizowane pod egidą Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

Przyjęto dokument końcowy, zawierający zalecenia dla Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

● 27 bm. rozpoczął się w Warszawie XV krajowy zjazd Studenckiego Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ, w którym bierze udział blisko 100 delegatów. Zjazd oceni dwuletnie doświadczenia i dorobek stowarzyszenia a także określi program działania w zakresie propagowania szeroko rozumianej problematyki współpracy między narodami.

● Na terenach Międzynarodowych Targów w Poznaniu zakończyła się 27 bm. ogólnopolska giełda materiałowo-magazynowa, na której ponad sto jednostek gospodarczych oferowało m. in. pochodzące z zapasów maszyny, urządzenia, armaturę przemysłową, artykuły hutnicze, elektrotechniczne i elektryczne oraz różne odpady produkcyjne. Organizatorem była centrala obrotu maszynami i surowcami „Bomis". Na giełdzie sprzedano wyroby i materiały wartości ok. 240 mln zł.

● 27 bm. zakończyła się w Warszawie 3-dniowa sesja naukowa pn. „Sergiusz Eisenstein — artysta i myśliciel". Sesja, zorganizowana staraniem Filmoteki Polskiej oraz Instytutu Kultury Ministerstwa Kultury i Sztuki, związana była z obchodami przypadającego w br. 60-lecia kinematografii radzieckiej.

● 27 bm. w 50-lecie swej pracy artystycznej, Zygmunt Latoszewski poprowadził koncert symfoniczny w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w której debiutował za pulpitem dyrygenta przed półwiekiem.

Rozstrzygnięcie konkursu — plebiscytu

Andrzej Chróścielewski — „Pracownikiem Roku 1979"

Obsługa własna

(P) Jak co roku przed Świętem Pracy rozstrzygnięto konkurs-plebiscyt o tytuł „Pracownika Roku 1979" Warszawy. Uroczystość wręczenia laureatom pamiątkowych dyplomów i nagród ufundowanych przez współorganizatorów konkursu: Warszawską Radę Związków Zawodowych, Zarząd Warszawski Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Warszawski Ośrodek Radiowo-Telewizyjny, redakcje „Głosu Pracy" i „Życia Warszawy" odbyła się wczoraj 27 bm. w siedzibie WRZZ.

W uroczystości wzięła udział egzekutywa KW PZPR z sekretarzem KC I sekretarzem KW PZPR Alojzym Karkoszką, prezydent m.st. Warszawy Jerzy Majewski, sekretarze komitetów dzielnicowych partii, przedstawiciele przedsiębiorstw, w których pracują laureaci. Na spotkanie z tegorocznymi zwycięzcami i ich żonami przybyli także laureaci poprzednich konkursów — Jan Sieczkowski, brygadzista z FSO, Sławomir Urbanek, pracownik ZWLE im. Róży Luksemburg, Antoni Rudziński, st. mistrz z „Zelmotu" i Adam Jesionek, mistrz z Huty Warszawa. Gości przywitał przewodniczący WRZZ Zdzisław Lewandowski.

Do tegorocznego konkursu przystąpiło 75 zakładów przemysłowych. Finał plebiscytu wyłonił 11 osób mających największy dorobek.

Pierwsze miejsce zajął, uzyskując tytuł „Pracownika Roku 1979" Andrzej Chróścielewski, starszy mistrz montażu Zakładów Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa. Otrzymał nagrodę przyznana przez Warszawską Radę Związków Zawodowych — dwutygodniowy wypoczynek na Krymie wraz z rodziną, zegarek elektroniczny oraz nagrodę redakcji „Głosu Pracy" dla najlepszego racjonalizatora w 1978 r. Drugie miejsce w konkursie zajął Stanisław Trybulec, frezer z Zakładów Mechanicznych im. Nowotki. Był on jednocześnie najmłodszym finalistą plebiscytu nagrodzonym przez Zarząd Warszawski ZSMP.

Równorzędne trzecie miejsca zajęli: starszy mistrz oddziału wód kwiatowych i perfum Fabryki Kosmetyków „Pollena-Uroda" — Jadwiga Selerska i mistrz oddziału elektrycznego Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Zelmot" — Stanisław Rusinek. Otrzymał on jednocześnie nagrodę Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego za najdłuższy staż pracy w jednym zakładzie.

Czwarte miejsce ex aequo zajęli: Jerzy Bittner, elektromonter brygadzista wydziału energetycznego Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. Świerczewskiego; Leszek Brojanowski, montażysta offsetowy Domu Słowa Polskiego; Bogusław Bronicki, ślusarz brygadzista Zakładów Maszyn i Urządzeń Technologicznych „Unitra-Unima"; Adam Gawryjołek, st. mistrz dyplomowany z Zakładów Radiowych im. M. Kasprzaka, którego jednocześnie nagrodzono wyróżnieniem prezydenta m.st. Warszawy za szczególne osiągnięcia zakładu pracy w produkcji rynkowej i eksportowej w 1978 r.: Zbigniew Makowski, ślusarz Warszawskich Zakładów Radiowych „Rawar"; Wiesław Sieczych, tokarz z Polskich Zakładów Optycznych i Mieczysław Wojdyga, tokarz-brygadzista Fabryki Samochodów Osobowych, który został także wyróżniony przez redakcję „Życia Warszawy" za największy wkład pracy społecznej zakładu na rzecz m.st. Warszawy.

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przyznało wszystkim tegorocznym laureatom konkursu-plebiscytu honorowe odznaki „Za zasługi dla Warszawy". (kmk)

KALENDARIUM

● *Sobota jest 118 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 247 dni w tym 206 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 5.13, a zachodzi o godz. 19.56. Sobota jest dłuższa od najkrótszego dnia w roku o 6 godzin i 56 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Waleria i Paweł.*

★

● *Niedziela jest 119 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 246 dni, w tym 206 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 5.11, a zachodzi o godz. 19.57. Niedziela będzie dłuższa od najkrótszego dnia w roku o 6 godzin i 59 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Piotr i Robert.*

★

● *Poniedziałek jest 120 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 245 dni, w tym 205 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 5.09, a zachodzi o godz. 19.59. Poniedziałek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 7 godzin i 3 minuty.*

● *Imieniny obchodzą: Katarzyna i Marian.* (J.L.)

W reporterskim skrócie

POD „FIATA 125" na ul. Targowej wpadła 79-letnia Maria Kosiorek. Ranną przewieziono do szpitala przy ul. Stępińskiej.

NA UL. WOLSKIEJ motorower „Jawa" prowadzony przez 19-letniego Romana Gawina, zam. ul. Siemińskiego 19, zderzył się z autobusem. Mężczyznę przewieziono do szpitala przy ul. Barskiej. (AD)

Piotr Jaroszewicz przyjął delegację pracowników transportu i drogownictwa

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cach, Jan Lipiński — brygadzista PKS w Łodzi.

Bronisław Worwong — brygadzista PKS w Częstochowie, Krystyna Pawlisz — dyrektor PKS w Bydgoszczy, Tadeusz Maślankiewicz — ładowacz PKS w Warszawie, Stanisław Nowakowski — wicedyrektor Centralnego Zarządu Dróg Publicznych, Włodzimierz Sulecki — kapitan — pilot PLL „LOT", Edmund Witczak — kierownik działu warsztatów Zarządu Ruchu Lotniczego i Lotnisk Komunikacyjnych, Centralny Port Lotniczy.

Szczepan Brzostek — szlifierz, przewodniczący rady zakładowej w Iławskich Zakładach Naprawy Samochodów w Iławie, Józef Wolak — brygadzista-monter w Kujawskich Zakładach Naprawy Samochodów w Solcu Kujawskim, Stanisław Lesner — dyrektor Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych w Płocku, Klemens Górski — st. majster w PRM, oddział robót mostowych w Tczewie, Bronisław Sowa — kierownik grupy robót Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, oddział w Zabrzu.

Kazimierz Bałęczny — dyrektor Dyrekcji Dróg Publicznych w Gnieźnie, Bolesław Szafer — operator układarki Rejonu Budowy Dróg i Mostów w Poznaniu, Stanisław Lasoń — mistrz zmianowy, kamieniołom w Dubie, Zdzisław Wojciechowski — operator, Rejon Dróg Publicznych w Gdańsku, Stanisław Bogacz — kierowca, Rejon Dróg Publicznych w Łowiczu.

W trakcie spotkania podkreślano rosnącą rolę transportu i drogownictwa w życiu społeczno-gospodarczym naszego kraju.

Realizacja tegorocznych zadań przebiega w trudnych i złożonych warunkach. Stąd też szczególnego znaczenia nabiera zwiększenie efektywności przewozów, pełne wykorzystanie środków transportu, dobra współpraca z odbiorcami ładunków. Konieczne jest uruchomienie wszystkich rezerw przewozowych.

Premier podkreślił, że dotychczasowa postawa załóg transportu i drogownictwa — zwłaszcza w najtrudniejszych miesiącach, jak również ich aktywność i zaangażowanie przy odrabianiu zaległości — są wysoko oceniane przez kierownictwo partii i rządu, przez całe społeczeństwo.

Ze względu na specyficzny charakter pracy transportowców i drogowców należy szczególnie dużo troski poświęcać poprawie warunków ich pracy.

Na zakończenie spotkania Piotr Jaroszewicz w imieniu I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, Biura Politycznego i rządu przekazał uczestnikom spotkania, a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom transportu i drogownictwa, zakładów naprawczych, PLL „Lot", kamieniołomów oraz ich rodzinom najlepsze życzenia owocnej pracy i pomyślności w życiu osobistym. (PAP)

W dniu 25.IV.1979 r. zmarł nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

ś. † p.

dr

JERZY KOŁODZIEJCZYK

Pogrzeb wraz z mszą św. odbędzie się 30.IV.1979 r. o godz. 14 w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, o czym zawiadamia zrozpaczona

żona, syn, rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 kwietnia 1979 r. zmarł nasz kochany Syn

ZBIGNIEW DASZKOWSKI

student IV roku Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, o czym życzliwych Jego pamięci zawiadamiają

rodzice, bracia i najbliższa rodzina

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30.IV.1979 r. o godz. 10 na cmentarzu przy ulicy Redutowej.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 kwietnia 1979 r. zmarł po tragicznym wypadku nasz nieodżałowany Kolega i członek reprezentacji Automobilklubu Warszawskiego

JERZY LANDSBERG

Mistrz Sportu

Trzykrotny mistrz Polski. Wielokrotny uczestnik rajdowych samochodowych mistrzostw Europy i Polski.

W tragicznie Zmarłym tracimy wybitnego sportowca oraz drogiego Kolegę i Przyjaciela

Zarząd
Automobilklubu Warszawskiego

Sport • Sport

Zdecydowany prymat hokeistów ZSRR

(P) Hokejowe mistrzostwa świata w Moskwie zakończyły się triumfem reprezentacji ZSRR. Dd dawna już żadna drużyna w takim stylu i z taką łatwością nie zdobywała mistrzowskiego tytułu. Hokeiści radzieccy wyraźnie dominowali na lodowisku Pałacu Sportu na Łużnikach, o czym świadczy choćby wynik pierwszego spotkania ze srebrnymi medalistami, zespołem CSRS 11:1.

Taki przebieg rywalizacji przewidywano po zwycięskich meczach hokeistów ZSRR z gwiazdami NHL, kiedy to drużyna trenowana przez Wiktora Tichonowa prezentowała znakomitą formę. Utrzymała ją do moskiewskiej batalii. A że nie znalazła podczas mistrzostw godnego przeciwnika — wina rywali.

Zespół CSRS znacznie obniżył poziom. Następcy mistrzów świata z Katowic (1976 r.) nie przypominają klasą starszych kolegów. Szczególnie trudno znaleźć Czechosłowakom, po odejściu Holeczka — wartościowego bramkarza. Szwedzi od lat cierpią na „eksportową" chorobę czołowych graczy. Trener Sadlin musiał postawić na młodzież, która dobrze będzie grać, ale za kilka lat. Pozycję w grupie „A" jednak utrzymała. Kłopoty Kanadyjczyków są znane. Najlepsi grają w Pucharze Stanleya. Ci, którzy wystąpili w Moskwie znakomicie radzili sobie w akcjach indywidualnych, nie mieli jednak dużo do powiedzenia w walce z zespołowo grającymi drużynami europejskimi.

Polacy znów oglądać będą (najciekawsze fragmenty) mistrzostwa świata grupy „A" w telewizji. Trudno rozstrzygać co stało się z naszą drużyną po pierwszej serii spotkań. Nie wiedzą tego nawet sami trenerzy. Cóż, polskiej reprezentacji starczyło sił, werwy i waleczności na trzy mecze. Nigdy zresztą więcej nie grała w żadnym silnie obsadzonym turnieju przed mistrzostwami świata. Kiedy wydawało się, że możemy już toczyć wyrównaną walkę z Finlandią, USA i RFN — zespoły te bardzo skutecznie rozwiały nasze złudzenia. (L. Ś.)

Kanada — Szwecja 6:3 (2:1, 0:1, 4:1). Bramki zdobyli dla Kanady: Bobby Shmidt — 2 (49 i 59 min), All Mcadam (13 min.), Marcel Donne (18 min.), Rick Green (47 min), Ryan Walter (56 min.); dla Szwecji: Tomas Eriksson (19 min.), Bengt Ake Gustavsson (40 min.) i Per Lundqvist (57 min.).

ZSRR — CSRS 6:1 (2:1, 2:0, 2:0). Bramki zdobyli: Walerij Charłamow — 2 (16 i 48 min.), Aleksander Golikow (w 6 min.), Siergiej Makarow (w 26 min.), Siergiej Kapustin (w 39 min.) i Władimir Pietrow (w 41 min.); a dla CSRS — Ivan Hlinka (w 15 min.).

Końcowa kolejność mistrzostw świata i Europy:

1.	ZSRR	12:0	51—12
2.	CSRS	7:5	25—30
3.	Szwecja	3:9	20—38
4.	Kanada	2:10	20—36
5.	Finlandia	9:3	23—17
6.	RFN	7:5	27—21
7.	USA	6:6	22—20
8.	Polska	2:10	15—29

Dziennikarze Warszawy mistrzami w koszykówce

(P) W Zakopanem zakończył się 13 ogólnopolski turniej dziennikarzy w koszykówce. W meczu finałowym Warszawa pokonała Kraków 40:26 (16:13) i tym samym zdobyła mistrzostwo po raz 12.

W pozostałych dwóch meczach Lublin pokonał Katowice 40:21 (21:4), a Wrocław zwyciężył kombinowany zespół Kielc i Rzeszowa 40:18 (19:6).

Końcowa punktacja: 1. Warszawa — 10 pkt., 2. Kraków — 8, 3. Lublin — 6, 4. Wrocław — 4, 5. Katowice — 2, 6. Kielce-Rzeszów 0 pkt. (PAP)

Holendrzy w najsilniejszym składzie

(P) Dopiero w piątek po południu trener piłkarskiej reprezentacji Holandii Jan Zwartkruis ogłosił ostateczny skład kadry na najbliższy mecz eliminacji mistrzostw Europy z Polską 2 maja w Chorzowie. Informację na ten temat przekazał Polskiej Agencji Interpress rotterdamski dziennikarz Gerrit den Ambtman z gazety „Algemeen Dagblad".

Trener Zwartkruis wcale nie sugerował się niedawną przegraną polskiej drużyny z NRD. Osobiście obserwował mecz w Lipsku i cały czas twierdzi, że możliwości Polaków są o wiele większe, a na Stadionie Śląskim będą oni niezwykle groźni.

Holenderski selekcjoner spędzał więc ostatnie dni na gorączkowych konsultacjach i rozmowach telefonicznych z zagranicznymi klubami, aby na mecz do Chorzowa zmobilizować wszystkich aktualnie najlepszych piłkarzy. Udało mu się to!

Można więc stwierdzić, że kadra narodowa na spotkanie z Polską jest najsilniejsza, na jaką w tej chwili stać holenderski futbol. Drużynie „pomarańczowych" przyjdą z pomocą takie sławy jak Neeskens z Barcelony oraz Geels i Rensebrink z Anderlechtu Bruksela. Dla Repa grającego we francuskiej Bastii zabrakło już miejsca... brak Haana z Anderlechtu wynika ze słabszej dyspozycji tego piłkarza.

Spośród najlepszych zawodników występujących w klubach holenderskich i grających ostatnio w reprezentacji odpadł jedynie obrońca Wildschut z PSV, będący w słabszej formie. Powołani zostali natomiast — kapitan drużyny narodowej Krol, który wyleczył już kontuzję i w ostatniej chwili także bramkarz Piet Schrijvers, którego kandydatura była jeszcze kilka dni temu wykluczona (kontuzja kolana).

Oto nazwiska 16 piłkarzy, których Zwartkruis będzie miał do dyspozycji w Chorzowie: bramkarze — Piet Schrijvers (Ajax Amsterdam), Pim Doesburg (Sparta Rotterdam), obrońcy — Ruud Krol (Ajax), Jan Poortvliet, Ernie Brandts, Huub Stevens (wszyscy — PSV Eindhoven), Johnie Metgod, Hugo Hovenkamp (obaj AZ 67 Alkmaar), rozgrywający — Johan Neeskens (FC Barcelona), Wim Jansen (Feyenoord Rotterdam), Jan Peters (AZ 67), Willie van de Kerkhof (PSV), napastnicy — Rene van de Kerkhof (PSV), Kees Kist (AZ 67), Ruud Geels i Robbie Rensenbrik (obaj — Anderlecht).

PA Interpress

Pingpongiści Węgier pokonali Chińczyków

(P) Pomyślnie dla Polaków rozpoczął się drugi dzień XXXV mistrzostw świata w tenisie stołowym, rozgrywanych w Phenianie. W trzeciej rundzie turnieju drużynowego mężczyzn, nasz zespół pokonał gładko Rumunię 5:0.

Wyniki meczu: Stanisław Frączyk — Serban Dobosi 21:4, 21:14; Andrzej Grubba — Simion Crisan 21:15, 21:15; Ryszard Czochański — Zsolt Bohm 21:17, 21:13; Grubba — Dobosi 21:18, 21:13; St. Frączyk — Dohm 21:19, 21:19.

W tej samej rundzie doszło w grupie „A" do pierwszej sensacji mistrzostw. Zdecydowani faworyci, obrońcy tytułu mistrzów świata — zespół ChRL, doznał wysokiej porażki z mistrzami Europy — Węgrami 2:5. Wyniki (na pierwszym miejscu Węgrzy): Tibor Klampar — Li Chen Shi 21:12 21:12, Gabor Gergely — Liang Ke-Liang 21:18, 21:12, Istvan Jonyer — Kuo Yao-Hua 19:21, 21:17, 21:16, Klampar — Liang Keliang 21:19, 19:21, 21:18, Jonyer — Li Chen-Schi 14:21, 21:17, 13:21, Gergely — Kuo Yao-Hua 8:21, 7:21, Jonyer — Liang Ke-Liang 21:17, 21:17.

W 4 rundzie Polacy mieli wolny los.

W 5 rundzie Polacy spotkali się w grupie „A" z ChRL. Jak było do przewidzenia — nasi reprezentanci nie byli w stanie nawiązać walki z mistrzami świata i przegrali 0:5.

W turnieju mężczyzn bez porażki są trzy zespoły — Węgry w grupie A oraz CSRS i Japonia w grupie B (bezpośrednie spotkanie w sobotę). Wśród kobiet nie przegrały jeszcze zespoły ChRL (obrońca tytułu) i Japonia w grupie A oraz ZSRR w grupie 4B. Polki w 5 rundzie przegrały z Hongkongiem 0:3. Szanse utrzymania się w I kategorii są coraz mniejsze.

(PAP)

Mistrzostwa Francji w boksie

(P) W czwartek późnym wieczorem stoczono półfinałowe walki w kolejnych kategoriach wagowych, w międzynarodowych bokserskich mistrzostwach Francji. Do finału wagi półciężkiej awansował Janusz Czerniszewski, który wypunktował Francuza Caramanolisa. W finale przeciwnikiem Polaka będzie inny pięściarz francuski — Hermosilla.

Nie powiodło się natomiast pozostałym naszym pięściarzom. W wadze piórkowej Krzysztof Żeromiński został pokonany przez Francuza Londasa, a w wadze lekkopółśredniej Wiesław Bojanowski przegrał na punkty z Jugosłowianinem Srboliugiem.

Tak więc w finałowych walkach międzynarodowych mistrzostw Francji walczyć będzie czterech zawodników Polski — Janusz Czerniszewski, Jerzy Kisiel, Janusz Gortat i Jacek Kucharczyk. (PAP)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Rewolucja „7 saura"

(P) Wielotysięczna manifestacja przeprowadzona niedawno w Kabulu na rzecz poparcia rządu rewolucyjnego najlepiej charakteryzuje nastroje, jakie panują dziś nie tylko w stolicy Afganistanu. Podobne demonstracje i wiece odbyły się również w innych częściach republiki. W ten sposób większość jej mieszkańców zareagowała na wiadomość o próbach wzniecenia w przygranicznych prowincjach kraju zamieszek i wystąpień antyrządowych.

Nieprzypadkowo do zwiększonej aktywności kół zachowawczych dochodzi w Afganistanie w czasie przypadającej tam pierwszej rocznicy rewolucji kwietniowej. Przemiany społeczno-polityczne, zainicjowane przez Ludowo-Demokratyczną Partię Afganistanu, w sposób istotny zagroziły bowiem pozycji, jaką od wielu stuleci utrzymywali w tym kraju właściciele ziemscy, przywódcy plemion i kler muzułmański.

I rzeczywiście rewolucja „7 saura" — jak nazywają ją mieszkańcy Afganistanu zgodnie z miejscowym kalendarzem — zapowiedziała całkowite przeobrażenia w strukturze własności, ogłosiła walkę z zacofaniem, przesądami, a przede wszystkim z ogromnym wyzyskiem afgańskich chłopów przez garstkę malików i chanów. Pierwsze tego efekty już są widoczne w każdej niemal dziedzinie życia.

Ludowy rząd afgański rozpoczął więc likwidację analfabetyzmu, wprowadzając powszechny obowiązek szkolny wobec wszystkich dzieci. Rozpoczęto budowę podstaw przemysłu, który przed rewolucją właściwie w tym kraju nie istniał. Na wsi zapoczątkowano reformę rolną, która objąć ma wszystkich bezrolnych.

Z tym ostatnim przedsięwzięciem władze afgańskie wiążą szczególne nadzieje. Przytłaczająca większość ludności kraju to mieszkańcy wsi, wśród których poszukują one obecnie poparcia dla przemian demokratycznych. Reforma rolna przyniesie więc rewolucji kwietniowej miliony nowych sojuszników. Wiedzą o tym jej przeciwnicy, próbując zakłócić normalny tryb życia odrodzonego Afganistanu.

TADEUSZ BARZDO

Podróż do źródeł

(P) Sentyment i polityka splotły się podczas podróży prezydenta Jimmy Cartera do małego stanu Nowej Anglii — New Hampshire. Tutaj właśnie, zimą 1976 roku rozpoczęła się seria jego spektakularnych sukcesów wyborczych, które doprowadziły bliżej wówczas nieznanego polityka z Georgii do Białego Domu. Tutaj też, co jest zapewne dla Cartera bardziej istotne niż miłe wspomnienia, rozpocznie się za 10 miesięcy kolejna batalia polityczna przed wyborami prezydenckimi 1980 roku. Nic więc dziwnego, iż podróż do New Hampshire potraktowana została przez większość komentatorów jako nieoficjalne rozpoczęcie kampanii o uzyskanie przez Jimmy Cartera ponownego wyboru.

Oczekuje się, iż oficjalna zapowiedź ponownego kandydowania zgłoszona zostanie przez Biały Dom dopiero pod koniec lata. Wiadomo już jednak, iż Jimmy Carter walczyć będzie o reelekcję. Co nie przyjdzie mu zapewne łatwo. W przeddzień prezydenckiej wyprawy do Granitowego Stanu opublikowano wyniki przeprowadzonego tam sondażu opinii publicznej. Wykazały one, iż stawce polityków Partii Demokratycznej przewodzi wyraźnie senator Edward Kennedy — preferowany przez 48 proc. wyborców demokratycznych New Hampshire. 23 proc. ankietowanych opowiedziało się za obecnym prezydentem, 12 proc. za gubernatorem Kalifornii, Edmundem Brownem.

Oczywiście sondaż w jednym stanie trudno uważać za miarodajny dla nastrojów całego kraju. Bardziej natomiast reprezentatywne są dane opublikowane przez Ministerstwo Pracy USA. Wynika z nich iż wskaźnik inflacji w pierwszym kwartale tego roku wyniósł aż 13 proc. W skali rocznej daje to wzrost cen rzędu 10,2 proc. i stawia Stany Zjednoczone pod względem wzrostu inflacji na drugiej pozycji wśród najbardziej uprzemysłowionych państw świata.

Już te dwie wiadomości nie brzmią zbyt optymistycznie, a nie są to przy tym jedyne kłopoty przed jakimi stoi administracja. I nie bez racji pisze agencja AFP: „rzadko zdarzało się, by prezydent znajdował się na tak trudnej pozycji politycznej na starcie kolejnej kampanii wyborczej".

FRANCISZEK NIETZ

Radziecko-francuskie rozmowy na Kremlu

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knycpel pisze: 27 kwietnia na Kremlu rozpoczęły się rozmowy Leonida Breżniewa z prezydentem Francji Valerym Giscard d'Estaing.

Uczestniczą w nich ze strony radzieckiej premier Aleksiej Kosygin, wicepremier Władimir Kirillin, minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko, minister handlu zagranicznego Nikołaj Patoliczew, z francuskiej — minister spraw zagranicznych Jean François Poncet, minister gospodarki Rene Monory, minister handlu zagranicznego Jean-François Deniau.

W toku rozmów przedyskutowano stan i przyszłość stosunków radziecko-francuskich. Stwierdzono, iż naród francuski przychylnie odnosi się do Związku Radzieckiego, podobnie jak naród radziecki żywi przyjazne uczucia wobec Francji. Strony wyraziły jednomyślny pogląd, iż istnieją dobre perspektywy rozszerzenia wzajemnie korzystnych kontaktów między Związkiem Radzieckim i Francją w dziedzinach politycznej, handlowo-gospodarczej, naukowo-technicznej, kulturalnej i in. Osiągnięto wzajemne zrozumienie odnośnie szeregu dyskutowanych praktycznych zagadnień współpracy radziecko-francuskiej. W toku rozmów ze strony francuskiej podkreślano nastawienie Francji na prowadzenie niezależnej polityki, co przyjęte zostało z pełnym zrozumieniem przez stronę radziecką.

Znaczną uwagę w rozmowach poświęcono polityce odprężenia. Podkreślono, że Związek Radziecki i Francja znajdowały się u źródeł odprężenia i już drugie dziesięciolecie współpraca radziecko-francuska jest trzonem tej polityki. Rozpatrzono wydarzenia i działania, sprzyjające tej polityce, bądź wyrządzające jej szkodę. Z obu stron podkreślano z zadowoleniem znaczenie aktywnej współpracy Związku Radzieckiego i Francji w pogłębieniu procesu odprężenia w stosunkach międzynarodowych, jak i w jego rozwoju oraz nadaniu mu jeszcze większej siły.

Leonid Breżniew i Giscard d'Estaing wyrazili zdecydowanie pogłębienia przyjacielskich stosunków radziecko-francuskich, dalszego podnoszenia roli wzajemnej współpracy w interesach narodów obu krajów, w interesach odprężenia w Europie i na całym świecie.

Rozmowy przebiegają w przyjacielskiej atmosferze, odpowiadającej charakterowi stosunków między ZSRR i Francją, między narodami radzieckim i francuskim.

W piątek spotkali się ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Francji Andriej Gromyko i Jean Francois-Poncet, którzy przedyskutowali niektóre aktualne problemy sytuacji międzynarodowej. W toku rozmów, które przebiegały w konstruktywnej i przyjacielskiej atmosferze, dokonano także wymiany poglądów na zagadnienia związane z dalszym rozwojem i umacnianiem współpracy radziecko-francuskiej na arenie międzynarodowej. (P)

Współdziałania w Kosmosie

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP w Moskwie Władysław Knycpel informuje: Podczas piątkowych rozmów na Kremlu Leonida Breżniewa z Giscardem d'Estaing, przywódca radziecki wysunął ideę wspólnego lotu kosmonauty francuskiego z załogą radziecką. Prezydent Giscard d'Estaing pozytywnie ustosunkował się do tej propozycji.

Tymczasem na pokładzie naukowo-badawczego zespołu orbitalnego przeprowadzono 27 bm. ostatni z serii wspólnych radziecko-francuskich eksperymentów z dziedziny kosmicznego materiałoznawstwa. Były one zaplanowane zgodnie z programem współpracy między Związkiem Radzieckim i Francją w zakresie badań kosmicznych. Dziesięć pojemników z materiałami, przygotowanymi przez stronę francuską dostarczył na stację „Salut-6" automatyczny statek towarowy „Progress-5".

Celem eksperymentów technologii kosmicznej, jakie prowadzono na urządzeniach „Kristall" i „Spław" było zbadanie wpływu stanu nieważkości na tworzenie się kryształów rozmaitych substancji, w tym półprzewodników, materiałów magnetycznych, związków metali.

Pojemniki z próbkami uzyskanych materiałów zostaną dostarczone na Ziemię w celu przeprowadzenia wspólnych badań przez naukowców Związku Radzieckiego i Francji.

W piątek kosmonauci Władimir Lachow i Walery Riumin przeprowadzili również badania reakcji systemu sercowo-naczyniowego. Korzystano przy tym ze skafandra próżniowego „Czibis". Rejestracji parametrów fizjologicznych dokonywano przy zastosowaniu wielczynnościowej aparatury „Polinom-2m".

Systemy pokładowe naukowo-badawczego zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-32" funkcjonują normalnie. Kosmonauci, który pracują w Kosmosie już ponad dwa miesiące, czują się dobrze. (P)

Barometr odprężenia

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

osobistości radzieckie, bogate w treści przemówienia wygłoszone przez obu przywódców podczas uroczystego obiadu — stworzyły od pierwszych chwil dobrą, pełną wzajemnej życzliwości i sympatii atmosferę rozpoczętych w piątek na Kremlu radziecko-francuskich rozmów.

Komentatorzy natychmiast zwrócili uwagę na niestosowaną dotychczas w protokole dyplomatycznym formułę roboczej wizyty prezydenta Francji. Dostrzega się w tym wyróżnik jakościowy stosunków, łączących oba kraje oraz chęć wyraźnego zaakcentowania treści i charakteru tej ważnej wizyty.

Obie strony przywiązują ogromne znaczenie do szczerej, rzeczowej wymiany poglądów na temat perspektyw dwustronnej współpracy gospodarczej, a przede wszystkim pogłębienia wzajemnego współdziałania politycznego na rzecz odprężenia w Europie i na świecie. Dotychczasowa praktyka radziecko-francuskich konsultacji politycznych dowodzi, że nie ma takich problemów międzynarodowych które nie mogłyby stać się przedmiotem konstruktywnego dialogu obu państw.

Zwracając się do prezydenta Francji Leonid Breżniew powiedział: Na przełomie lat siedemdziesiątych Związek Radziecki i Francja przyczyniły się do dokonania zwrotu na rzecz polityki odprężenia. Na przełomie osiemdziesiątych lat wyłania się zadanie na jeszcze większą skalę: dokonać tego, by odprężenie zatriumfowało nieodwracalnie i wszędzie na kuli ziemskiej.

Prezydent V Giscard d'Estaing, odpowiadając na przemówienie radzieckiego przywódcy, sformułował trzy główne kierunki współdziałania politycznego obu państw. Obejmują one umocnienie odprężenia w Europie w oparciu o zasady przyjęte w Akcie Końcowym KBWE, wspólne działania na rzecz upowszechniania ducha i zasad odprężenia we wszystkich niespokojnych rejonach świata oraz poszukiwanie dróg prowadzących ku realnemu rozbrojeniu, ograniczeniu ogromnych i niebezpiecznych zapasów broni w Europie, stopniowej ich redukcji do poziomu odpowiadającego faktycznym potrzebom bezpieczeństwa państw.

W ten sposób nakreślony został program polityczny rozpoczętych 27 bm. radziecko-francuskich rozmów na szczycie. Świadczy on, że współpraca radziecko-francuska, która, jak określił Leonid Breżniew, spełnia rolę swego rodzaju barometru odprężenia, może wzbogacić się wkrótce o nowy wielkiej wagi element. Chodzi o współdziałanie w tak nieodzownej dla świata kwestii, jaką jest zaprzestanie wyścigu zbrojeń i przejście do rzeczywistego rozbrojenia.

Rozmowy radziecko-francuskie na najwyższym szczeblu, obok problemów natury politycznej, obejmują również zagadnienia związane z dalszym pogłębianiem dwustronnej współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej. Do końca br. zamierza się potroić obroty za okres 1975—1979 w porównaniu z poprzednim pięcioleciem.

Mocno akcentuje się przy tym przechodzenie na jakościowo wyższy szczebel współpracy, opartej w coraz większym stopniu na kooperacji i specjalizacji produkcji, przyjęciu długofalowych programów do 1990 r. oraz zawarciu umów o współpracy gospodarczej na kolejne pięciolecie. Można spodziewać się, że dokumenty takie zostaną podpisane już w trakcie obecnej wizyty.

Swego rodzaju rewelacją w dotychczasowej, pomyślnie rozwijającej się współpracy radziecko-francuskiej w dziedzinie przestrzeni kosmicznej stała się zgłoszona przez Leonida Breżniewa w trakcie piątkowych rozmów z Valerym Giscardem d'Estaing propozycja udziału francuskiego kosmonauty w locie załogowym na radzieckim statku wraz z kosmonautami ZSRR. Oznacza ona, że Związek Radziecki gotów jest bezinteresownie udostępnić swe osiągnięcia naukowo-techniczne z tej pokojowej dziedzinie badań kolejnemu z państw, z którym łączą go stosunki przyjaźni i współpracy. Wymowa tego jest więc jednoznacznie optymistyczna. Kosmos staje się rzeczywiście coraz szerszą areną współpracy.

Atmosfera dotychczasowych rozmów i treść przemówień wygłoszonych w piątek po południu na uroczystym obiedzie w ambasadzie francuskiej w Moskwie wskazują, iż piąte w ciągu ostatnich lat spotkanie Leonida Breżniewa i Valerego Giscard d'Estaing stanie się ważnym impulsem w dalszym rozwoju radziecko-francuskich stosunków, które udowodniły już swą żywotność i trwałość, stały się wzorcem wzajemnie korzystnej współpracy dwóch państw o różnych systemach społeczno-gospodarczych, a dziś mają do odegrania szczególnie doniosłą rolę w uzupełnieniu odprężenia politycznego odprężeniem militarnym w Europie i na świecie.

JERZY SIEKADZINSKI

Pogłębienie współpracy

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

oni, że obecna wizyta w Moskwie Valerego Giscarda d'Estaing przebiega w doskonałym klimacie i zapowiada dobre wyniki, tak w płaszczyźnie politycznej, jak i w płaszczyźnie dwustronnej.

Uważa się, że po kilkunastoletnim okresie współpracy radziecko-francuskiej, torującej w Europie drogi odprężenia i pokoju, obie strony zgodne są teraz co do tego, że należałoby przejść do kolejnego etapu tej współpracy. Miałby on polegać na częstszych, dorocznych, spotkaniach na szczycie przywódców obu krajów i na zintensyfikowaniu w ten sposób dialogu politycznego. Miałby on w większym stopniu ześrodkować uwagę na ugruntowaniu polityki odprężenia i pokoju przez wysiłki na rzecz rozbrojenia w Europie, przy zachowaniu poczucia bezpieczeństwa krajów naszego kontynentu. Miałby on wreszcie polegać na pogłębieniu dwustronnej współpracy w coraz rozleglejszej sferze. M.in. zaproszenie francuskiego kosmonauty do uczestniczenia w radzieckiej wyprawie kosmicznej wywołało tu duże echo, zważywszy, że inne mocarstwo kosmiczne, Stany Zjednoczone, nie zwróciło się do Francji z taką propozycją.

Nie ukrywają francuskie środki masowego przekazu trudności i pewnych rozbieżności w przejściu do drugiej fazy odprężenia, tj. do polityki rozbrojenia. Paryż proponuje bowiem zmniejszenie uzbrojenia konwencjonalnego, podczas gdy Moskwa uważa, iż tematyka rozbrojeniowa powinna dotyczyć wszystkich broni, z uwzględnieniem nuklearnych. Jednakowoż komentatorzy prasowi zwracają uwagę na zapewnienia Leonida Breżniewa, iż Związek Radziecki raz jeszcze zastanowi się uważnie nad propozycjami francuskimi.

LESZEK KOŁODZIEJCZYK

Budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe ★ Eksport maszyn i urządzeń ★ Usługi doradcze i techniczne

Polsko-libijska współpraca gospodarcza

(P) Szybki wzrost eksportu towarów i usług do Libii (w ub. roku — o 17 proc.) sprawił, że kraj ten gruntował swą pozycję jako nasz najważniejszy partner gospodarczy na kontynencie afrykańskim. W tym roku dojdzie zapewne do podwojenia obrotów; obok znacznego — zabezpieczonego już kontraktami — wzrostu eksportu, zakupiliśmy bowiem również po raz pierwszy pewne ilości libijskiej ropy.

To przyspieszenie stało się możliwe dzięki programowi dalszego rozwoju i rozszerzenia wzajemnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, przyjętemu podczas wizyty libijskiego przywódcy płk. Kadafiego w naszym kraju. W niespełna rok po tym ważnym wydarzeniu w Trypolisie rozpoczyna się w tych dniach II sesja polsko-libijskiego komitetu mieszanego d/s współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, która dokona oceny realizacji programu i podejmie dalsze ustalenia dla pogłębienia związków obu krajów.

Polska aktywnie uczestniczy w dokonujących się szybko przeobrażeniach libijskich. Dotychczas zbudowaliśmy w Libii kilkaset domów, 1300 farm rolniczych, 270 km dróg, elektrownie w Benghazi oraz wiele innych obiektów przemysłowych i portowych.

W zeszłym roku zapoczątkowano na szerszą skalę eksport maszyn i urządzeń (w porównaniu z 1977 r. prawie się on podwoił).

W Libii pracuje obecnie prawie 5 tys. polskich specjalistów (inżynierów, wykładowców, lekarzy, techników i robotników). Trzy szpitale w Libii, w Sirten, Tobruku i Zliten, obsadzone zostaną polską załogą; łącznie znajdzie w nich zatrudnienie 500 osób personelu służby zdrowia. Coraz poważniejszą pozycją w naszym eksporcie do Libii stają się usługi techniczne i doradcze. W zeszłym roku uzyskaliśmy z tego tytułu 36,5 mln zł dew.

Co się tyczy libijskiej ropy, przed paroma miesiącami zawinął do Gdańska tankowiec „Czantoria", który w swym dziewiczym rejsie przywiózł pierwsze 130 tys. ton ropy dla gdańskiej rafinerii. Ropę tę — w ilości kilkuset tysięcy ton rocznie — otrzymujemy na korzystnych warunkach, spłacając ją dostawami polskich towarów.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, współpraca polsko-libijska jest obustronnie korzystna. Jej przebieg jest praktycznym wyrazem realizacji programu rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych PRL z krajami rozwijającymi się, uchwalonego przez rząd i zatwierdzonego przez Biuro Polityczne KC PZPR. (PAP)

XXXIV Sesja EKG ONZ zakończyła obrady

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz pisze: w piątek zakończyły się w Genewie obrady XXXIV sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Brali w nich udział przedstawiciele 32 państw europejskich oraz USA i Kanady — sygnatariuszy Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, który wyznaczył Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ istotną rolę w realizacji uchwał KBWE w sferze ekonomicznej.

Państwa europejskie oraz USA i Kanada podjęły propozycje sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa, który, mówiąc z trybuny VII Zjazdu PZPR w Warszawie o stałej gotowości państw socjalistycznych do działań w interesie pogłębienia pozytywnych procesów na arenie światowej, wymienił w tym kontekście możliwość zwołania ogólnoeuropejskich konferencji na temat współpracy w dziedzinie ochrony środowiska, rozwoju energetyki i transportu.

Państwa uczestniczące w sesji osiągnęły porozumienie, iż w pierwszej kolejności zostanie zwołana ogólnoeuropejska konferencja na wysokim szczeblu poświęcona rozwojowi międzynarodowej współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego. Konferencja ta odbędzie się w dniach 13-16 listopada br. w Genewie.

Sesja przygotowała projekt międzynarodowej konwencji, który zostanie przedłożony do zatwierdzenia konferencji. (P)

Kurt Waldheim z wizytą w Hanoi

HANOI (PAP). Przebywający z wizytą w SRW sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim kontynuował 27 bm. rozmowy z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych Wietnamu, Nguyen Duy Trinhem, a następnie spotkał się z premierem SRW, Pham Van Dongiem.

Nguyen Duy Trinh poinformował sekretarza generalnego ONZ, że mimo oświadczenia o całkowitym wycofaniu wojsk chińskich z terytorium SRW, Chiny nadal okupują kilkanaście punktów na obszarach należących do Wietnamu. Podkreślił on również, że nad granicą z Wietnamem stacjonuje 10 dywizji chińskich wojsk lądowych w pełnym składzie. (P)

Pomnik ku czci ludu polskiego w Lille

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 27 kwietnia

(P) Pomnik, upamiętniający wkład ludności pochodzenia polskiego w rozwój północnych regionów Francji, zostanie odsłonięty w sobotę 28 bm. w Lille przy skwerze przemianowanym z tej okazji na „Skwer Ludu Polskiego".

Wykonany z szarego granitu, mierzący ok. 7 m wysokości pomnik ten, dłuta A. Szlęzaka, asystenta Xawerego Dunikowskiego, został wzniesiony na podstawie jednomyślnej decyzji Rady Regionalnej Francji Północnej, podjętej w połowie ub. r. Przewodniczył tej radzie Pierre Mauroy, jednocześnie mer miasta Lille i jeden z czołowych działaczy Partii Socjalistycznej. Jemu przypadnie też akt odsłonięcia pomnika w obecności przybyłych z tej okazji delegacji z Polski oraz miejscowych władz.

Departament Nord i Pas-de-Calais stanowią najliczniejsze we Francji skupiska ludności polskiego pochodzenia, które oblicza się tu dziś na ok. 600 tys. osób. Pochodzi ona z międzywojennej emigracji zarobkowej, rekrutowanej do kopalni węglowych w tym rejonie. W znacznym stopniu ludność ta przyczyniła się do rozwoju gospodarczego regionu północnego. Warto przypomnieć, że w tym rejonie w miejscowości Laforest w latach dwudziestych pracował w górnictwie Edward Gierek. Tu także w czasie II wojny działały polskie organizacje partyzanckie, a po wojnie powstały komitety współpracy z wyzwoloną Polską.

Głosy oburzenia i potępienia po skandalicznym wyroku w Duesseldorfie

MOSKWA, BONN (PAP) Nadal nie słabną głosy protestu, krytyki i oburzenia, wywołane orzeczeniem sądu w Duesseldorfie, uniewinniającym czwórkę oprawców z Majdanka.

Jak pisze korespondent PAP, Władysław Knycpel, decyzja sądu w Duesseldorfie spotkała się z oburzeniem i potępieniem radzieckiej opinii publicznej.

Dziennik „Prawda" stwierdza, że dla faszystowskich oprawców nie ma i nie może być wybaczenia. Dziennik nazywa orzeczenie sądu w Duesseldorfie skandaliczną decyzją i stwierdza, że zachodnioniemiecki wymiar sprawiedliwości ponownie okrył się hańbą. Decyzja sądu w Duesseldorfie jest tym bardziej haniebna, że podjęta została w czasie, kiedy w RFN dyskutuje się nad sprawą zniesienia zasady przedawnienia w ściganiu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Jeżeli zasada przedawnienia, która ma obowiązywać od początku przyszłego roku, nie zostanie zniesiona, wówczas wszystkie faszystowskie zbrodnie zostaną oficjalnie puszczone w niepamięć.

W komentarzach prasy radzieckiej podkreśla się również, że prawdziwą przyczyną wydania przez sąd w Duesseldorfie wyroku uniewinniającego oprawców z Majdanka był nie brak wystarczających dowodów, ale stosunek zachodnioniemieckiego wymiaru sprawiedliwości do problemu ukazania zbrodniarzy hitlerowskich.

W Bonn opublikowano oświadczenie byłego zastępcy głównego oskarżyciela amerykańskiego w norymberskich procesach hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, R. Kempnera. Stwierdził on, że w pełni uzasadnione jest oburzenie międzynarodowej opinii publicznej z powodu wydanego przez sąd w Duesseldorfie wyroku uniewinniającego oprawców z Majdanka. Kempner zwrócił uwagę na to, że nierzadko zdarzały się wypadki, kiedy sądy zachodnioniemieckie bądź uniewinniały hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, bądź wymierzały im niskie kary.

Hamburski tygodnik „Die Zeit" w artykule poświęconym uniewinniającemu wyrokowi sądu w Duesseldorfie pisze, że został on wydany jako pierwszy rezultat trwającego prawie trzy i pół roku procesu i ciągnącego się dziesięć lat dochodzenia. Czy w związku z tym — zapytuje dziennik — nie powinniśmy sami zastanowić się nad falą oburzenia w cywilizowanym świecie? Tygodnik stwierdza, że słusznie zadaje się pytanie, czy sama tylko przynależność do załogi obozu zagłady nie powinna wystarczać do postawienia w stan oskarżenia o współudział w mordowaniu. (P)

W prasie czechosłowackiej

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 27 kwietnia

(P) Skandaliczny wyrok sądu w Duesseldorfie w sprawie zbrodniarzy z Majdanka komentowany jest również szeroko przez czechosłowacką prasę. Dzisiejsze „Rude Pravo" oraz bratysławska „Pravda" poświęcają temu wydarzeniu komentarze redakcyjne. Podkreśla się w nich przede wszystkim fakt, iż sędziowie, którzy wydali werdykt pozwalający czterem zbrodniarzom hitlerowskim ujść przed zasłużoną karą, byli świadomi tego, że puszczają na wolność wielokrotnych morderców.

„Rude Pravo" stwierdza, iż „Majdanek nie był tylko faszystowskim obozem koncentracyjnym, był fabryką śmierci, w której setki tysięcy ludzi było systematycznie mordowanych, a każdy z SS-manów, którzy tworzyli maszynerię tego obozu, uczestniczył w tym procesie mordowania. Niewinnych między nimi nie było"! Dziennik przypomina dalej, iż zachodnioniemiecka prokuratura potrzebowała aż 13 lat, aby śledztwo przeciwko mordercom z Majdanka doprowadziło do procesu.

„Cały dotychczasowy przebieg procesu — stwierdza bratysławska „Pravda" — wskazuje na niezwykłą łaskawość sądu dla faszystowskich zbrodniarzy. Fakt, że po 3,5 latach trwania procesu nie wydano jeszcze żadnego wyroku, i że już dzisiaj wątpi się, czy proces skończy się choćby w przyszłym roku, świadczy, że sąd przyjął taktykę obrońców, których celem jest osiągnąć to, aby przeciwko większości oskarżonych wstrzymano postępowanie dowodowe z uwagi na choroby czy starość".

(P) Demonstracja w Duesseldorfie przeciwko wydanemu przez sąd przysięgłych wyrokowi uniewinniającemu w procesie czwórki oprawców z Majdanka. Fot. CAF — DPA

Warszawskie rozmowy I zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR

(P) W Warszawie przebywał na zaproszenie członka KC PZPR, ministra spraw zagranicznych PRL Emila Wojtaszka, członek KC KPZR, I zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wiktor Malcew.

W. Malcew został przyjęty przez członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Edwarda Babiucha.

W trakcie rozmów i konsultacji w MSZ, które przebiegały w tradycyjnie serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, omówiono niektóre zagadnienia stosunków polsko-radzieckich i szereg aktualnych problemów międzynarodowych. (PAP)

Wczoraj na świecie

● W Bułgarii przebywa delegacja Polskiej Akademii Nauk, biorąca udział w uroczystościach zorganizowanych z okazji 25-lecia podpisania porozumienia o współpracy między akademiami nauk PRL i LRB.

W Sofii odbyła się uroczysta sesja naukowa, na której podsumowano dotychczasowy dorobek i omówiono perspektywy dalszej współpracy.

Sekretarz naukowy PAN, prof. Jan Kaczmarek, wręczył medale PAN uczonym bułgarskim, którzy szczególnie przyczynili się do umacniania współpracy Polski i Bułgarii na niwie naukowej. „Medal Kopernika" przyznano wiceprezydentowi Bułgarskiej Akademii Nauk, prof. Dimitrowi Kosewowi, a wśród 18 naukowców odznaczonych Medalem 25-lecia PAN znalazł się m.in. sekretarz generalny akademii, prof. Georgi Bliznakow.

● Na zaproszenie generalnego dyrektora Wydawnictwa Prasowego WRL, Norberta Sikiosi, na Węgrzech przebywała delegacja RSW „Prasa-Książka-Ruch" pod przewodnictwem prezesa Zdzisława Andruszkiewicza. Członkowie delegacji przeprowadzili rozmowy z węgierskimi partnerami RSW na temat rozszerzenia współpracy w zakresie wydawnictw i kolportażu oraz spraw związanych z informacją o naszym kraju w WRL i o Węgrzech w Polsce. Podpisano umowę o współpracy między RSW i Państwowym Wydawnictwem Prasowym WRL.

● Podpisaniem nowej umowy kooperacyjnej na temat współpracy przy produkcji specjalnego typu sprzętarek dla urządzeń chłodniczych pomiędzy zachodnioniemieckim koncernem Gute Hoffnungshuette a centralą handlową „Polimex-Cekop" zakończyła wizytę w RFN delegacja Ministerstwa Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych pod kierownictwem szefa resortu — Franciszka Adamkiewicza.

● W Moskwie ukazało się miniaturowe (68x86 mm) wydanie utworów poetyckich Adama Mickiewicza. W tomiku, znalazły się utwory z lat 1820—1835, m.in. Sonety Krymskie. Książkę wydała „Chudożestwiennaja litieratura".

Nakładem moskiewskiego wydawnictwa „Progriess" wyszła książka Karola Malcużyńskiego „Oskarżeni nie przyznają się do winy".

● W dniach od 15 do 25 sierpnia br. zorganizowane zostanie w Sofii międzynarodowe zgromadzenie dzieci pt. „Sztandar pokoju". Ta impreza poświęcona dziecięcej twórczości artystycznej będzie największym przedsięwzięciem bułgarskim, przygotowanym z okazji ogłoszonego przez ONZ Międzynarodowego Roku Dziecka. Patronat nad imprezą objęli przewodniczący Rady Państwa LRB — Todor Żiwkow oraz dyrektor generalny UNESCO — Amadou-Mahtar M'Bow.

● Tunezja oficjalnie zerwała stosunki dyplomatyczne z Egiptem, zgodnie z zaleceniem bagdadzkiej konferencji Ligi Arabskiej.

● Faszystowska junta Pinochet oficjalnie zaprosiła ministra spraw zagranicznych ChRL Huang Hua do złożenia wizyty w Chile. Data wizyty zostanie uzgodniona w późniejszym terminie.

● Senat USA zatwierdził projekt budżetu USA na rok finansowy 1980. Na cele wojskowe przeznacza się w nim 134,3 mld dol.

● W Jugosławii wprowadzono z dniem 27 kwietnia br. kolejną w tym roku podwyżkę cen paliw płynnych. Benzyna „super" (86 oktanów) kosztuje obecnie 10,30 dinara za litr, a zwykła (86 oktanów) — 9,80 dinara za litr. Cena 1 litra oleju napędowego wynosi 7,30 dinara. (PAP)

Zakończenie wiosennej sesji Komitetu Rozbrojeniowego NZ

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, pisze: 27 bm. zakończyły się w Genewie obrady wiosennej sesji Komitetu Rozbrojeniowego ONZ, który jest głównym forum rokowań nad kontrolą zbrojeń i rozbrojeniem w skali światowej. W obradach komitetu brali udział przedstawiciele 39 państw, w tym również delegacja polska. (PAP)

Społeczeństwo USA staje się coraz bardziej laickie

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze: opublikowane w ostatnim numerze waszyngtońskiego czasopisma „Opinia publiczna" wyniki badań nad problemami religii w USA wykazują, że społeczeństwo amerykańskie staje się coraz bardziej laickie, a wpływy wszelkich organizacji religijnych wyraźnie maleją.

Spada liczba Amerykanów traktujących problemy wyznania jako ważny element życia człowieka. W 1952 r. 75 proc. Amerykanów uważało sprawę wyznania za bardzo ważną. Obecnie wskaźnik ten spadł do 53 proc.

Na pytanie: „Czy uważasz, że religia ma poważny wpływ na życie amerykańskiego społeczeństwa" w 1957 r. odpowiedzi „tak" udzieliło 74 proc. Amerykanów. Obecnie takiej odpowiedzi udziela jedynie 40 proc. zapytanych.

Wyraźnie zmniejsza się liczba osób praktykujących, szczególnie wśród katolików. W 1954 r. 72 proc. katolików amerykańskich regularnie uczęszczało do kościoła. Obecnie wskaźnik ten wynosi 52 proc. (P)